

## ROZDZIAŁ IX

### **CZEGO NIE WYPADA WIEDZIEĆ. O tożsamości i języku**

#### **Ślązacy cieszyńscy poszukiwani. Pogranicza historii i etnografii**

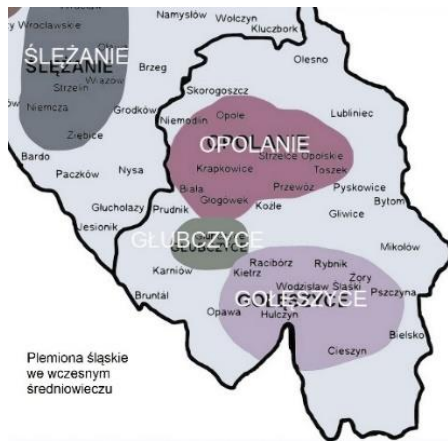
*artykuł*

Czasy bytności na ziemi cieszyńskiej ludności, która może być kojarzona z konkretną grupą plemienną są jak na warunki polskie dość odległe w czasie, zarazem pewne. U wybitnego znawcy tematyki śląskiej K. D. Kadłubca możemy przeczytać: „**Tereny cieszyńskie po okresie wędrówki ludów należały do Gołęczyców**, plemienia osiadłego najbardziej na południu spośród wszystkich śląskich plemion słowiańskich. **Osadnictwo w okresie tym** posuwało się wzdłuż Olzy od północy na południe (...) i **wywodziło się przeważnie z dzisiejszych ziem śląskich**<sup>1</sup>. Także inni badacze i historycy jednomyślnie wskazują na **śląskie lechickie plemię Gołęczyców** zajmujących tereny pomiędzy górnym biegiem Wisły i Odry jeszcze w IX wieku. Jednocześnie byli najdalej wysuniętą grupą śląską na południe i wschód, mając od tej strony Wiślan za sąsiadów mieli, a od południa Morawian. Istnienie pięciu grodów Gołęczyców, czyli opoli, zostało odnotowane przez słynnego „Geografa Bawarskiego”, choć niewykluczone, że było ich siedem. Nie było to plemię zbyt liczebne i silne w porównaniu ze Ślęzanami (30 grodów), czy Opolanami (20 grodów), Głubczycami (30 grodów). Jednakże pozostawiło po sobie najwięcej śladów materialnych z dawnej przeszłości w postaci grodzisk. Współcześnie mają one postać struktur ziemnych. Są to obwarowania, wały, boiska, fosy z VIII-IX wieku w Międzywiciu k. Skoczowa, Starym Cieszynie (Cieszynisku) - obecnie Chotěbuz-Podobora na terenie obecnej Czechii, w Lubomi-Saryni koło Wodzisławia oraz w Holasowicach i Grodźcu Gołeczyckim koło Opawy, a nawet można spotkać się z opinią, że Gołęczycy założyli samą Opawę. Niewykluczone, że także w Krzyżkowicach oraz Starym Bielsku, lecz w tym ostatnim grodzisku nawarstwiło się tak wiele kultur, że dziś nie sposób tej tezy dowieść. Wymienione ślady grodzisk, mimo upływu ponad tysiąca lat i działania w tym czasie zjawisk erozji, ponadto porośnięte lasami, nadal mają bardzo czytelny charakter i nie sposób je pomylić z formami naturalnymi stworzonymi przez przyrodę. Zwiedzanie tych dawnych śladów bytności człowieka, zapewne przodków wielu Ślązaków, może dostarczyć odwiedzającym te miejsca sporo przeżyć i emocji. Niestety, jak to w historii ludów i narodów bywa, grody zostały zniszczone przez najeźdźców. Fakt ten nie

---

<sup>1</sup> K. D. Kadłubiec, *O kształtowaniu kulturowego oblicza cieszyńskiej ziemi*, Uniwersytet Ostrawski, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2021, T. 12, s. 13.

został odnotowany w żadnej z kronik, wszystko jednak wskazuje na to, że byli to wojowie Morawian, gdyż wg historyków byli jedynymi, którzy mogli to wtedy zrobić.



#### 44. Plemiona śląskie we wczesnym średniowieczu

#### 45. Grodziska Gołęszyców, stanowiska: Lubomia-Sarynia, Międzywiec, Kocobędz-Podobora, ok. VIII-IX w.

Po zniszczeniu centrów władzy plemiennej i wojskowej ludność gołęszycka nie migrowała, a żyła w rozproszeniu na terenach nizinnych wokół Cieszyna, w wioskach z charakterystycznym typem zabudowy owalnicy i okólnicy na śródleśnych *gołyszach* (miejscach „gołych, ogołoconych”, czyli wykarczowanych). Określenia *Gołęszyce* oraz *gołyszce* mają mieć wspólny źródłostów i stanowią zabytek językowy. Wskazują na techniczne sposoby pozyskiwania terenów pod budowę siedzib. Archeolodzy wytypowali takie osady i są to: Łąk nad Olzą, Goleszów, Puńców, Nagerwice, Radowice, Labanty oraz inne w pasie pomiędzy Lubomią a Hradcem na Morawici oraz Raciborzem a Głubczycami<sup>2</sup>. Odkrycia te mają duże znaczenie, gdyż mówią o ciągłości osadniczej tego etnosu na terenach południowośląskich, zwłaszcza cieszyńskich.

Nie wszyscy wiedzą, że obszar pomiędzy górami Jesioniki a górną Odrą nazywano w państwie czeskim jeszcze w XIII wieku **provincia gołęszycką**, dopiero potem rejonem opawskim. (Od Jeseníků a Oderských vrchů se podle výše zmiňovaného kmene Holasíců nazývalo **holasická provincie**; od poloviny 13. století se mu začalo říkat Opavsko)<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> principatusteschinensis.pl/2016/02/ziemia-cieszyńska-w-czasach-goeszyckich.html; dostęp 05.09.2022.

<sup>3</sup> zamoravu.eu/slezsko/; odczyt 24.01.2024.

Ludność gołęzycka stanowiła główny rezerwuár ludnościowy przy zakładaniu osad nowego typu<sup>4</sup>, czyli na prawie niemieckim. Wybitny znawca dziejów Śląska, Idzi Panic, wypowiada się w tej kwestii następująco: „**Najstarsze osadnictwo** posiadało genezę przedpaństwową i **wywodziło się z plemiennego osadnictwa Gołęzyców**. Ich potomkowie stanowili podstawową grupę mieszkańców ok. 70 wiosek, które na tym terenie założono za czasu księstwa opolskiego w kasztelanii cieszyńskiej, przed utworzeniem księstwa. Wczesną formą osadnictwa była tzw. **kolonizacja klasztorna**, polegała na zaangażowaniu benedyktynów i cystersów ściągniętych przez książąt opolskich. Założyli oni klasztor w Orłowej w 1268 roku, jednak już w pierwszej połowie tego wieku ich własnością było około 10 wsi w okolicy Orłowej i Cieszyna, m.in.: Dąbrowa, Kocobędz, Cierlicko, Wierzbica, Zabłocie, Żuków, Polska Ostrawa. Kolonizacja ta, przeważnie angażująca ludność autochtonów, w minimalnym stopniu niemiecką, rozwijała się stosunkowo szybko<sup>5</sup>.

Rozpoczęte na prawie niemieckim działania osadnicze w księstwie opolskim, „matce” księstwa cieszyńskiego, w postaci zakładania wsi zwłaszcza w latach 1211-1281, zakończyły się niezwykłym sukcesem. Na ziemi cieszyńskiej książęta opolscy kontynuowali te działania, lecz prawdziwego przyspieszenia nabrały po 1290 roku, gdy ukonstytuowało się księstwo cieszyńskie. Zakrojona na szeroką skalę długofalowa akcja osadnicza polegała zarówno na zakładaniu nowych wsi „na surowym korzeniu”, jak i reorganizacji wcześniej istniejących. Doszło do skokowego wzrostu ekonomicznego oraz demograficznego. Idzi Panic wyraża to słowami: „Na przełomie XIII i XIV stulecia przeszła przez te tereny prawdziwa eksplozja osadnicza (...)”<sup>6</sup>. Oprócz gołęzyckich autochtonów mieliśmy do czynienia z kilkoma strumieniami osadników: z terenów opolsko-raciborskich<sup>7</sup>, z Moraw i obszarów niemieckojęzycznych<sup>8</sup>. Liczba osad założonych przy udziale osadników niemieckich była mniejsza od tych z ludnością miejscową<sup>9</sup>. Nastąpił spektakularny cywilizacyjny awans regionu.

Założenie osady rozpoczynało się od skompletowania grupy osadniczej przez **zasadźcę** (locatora) nadanego przez **księcia**. Ten werbował młode rodziny chłopskie, rzemieślników wszystkich specjalności, organizował sprzęt, wozy, narzędzia, ziarna do siewu, zwierzęta. Wszystko co niezbędne transportowano do dziewiczych miejsc, rozległych borów. Wypiecjalizowani drwale zwani **łazami** oraz pomagający im chłopci przystępowali do **karczowania** lasów. Pozyskane drewno służyło do budowy chat i zabudowań gospodarskich, a powstające „gołysze” pod uprawy. W nazewnictwie regionu zachowało się wiele nazw nawiązujących do gołyszy: Gołysz, Goleśzów, Golasowice, Holasowice itp. Zasadźca otrzymywał we wsi największą połać ziemi o powierzchni dwóch łanów (ok. 40 hektarów) i stawał się wójtem (**fojtem**). Po jednym łanie dostawali kmiecie, zwani na Śląsku **siedlokami**.

<sup>4</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 324.

<sup>5</sup> K. D. Kadłubiec, *O kształtowaniu kulturowego oblicza cieszyńskiej ziemi*, Uniwersytet Ostrawski, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2021, T. 12, s. 14.

<sup>6</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 324.

<sup>7</sup> J. Polak, *Przewodnik po Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2000, s. 55.

<sup>8</sup> G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen Sprachkontaktes im Teschener Schlesien*, Regensburg 2019, s. 31, 47.

<sup>9</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 319.

W większych wsiach wydzielano także łan plebański dla utrzymania proboszcza, czasem kilkunioskowej parafii. Prawo niemieckie przewidywało nadawanie aktów lokacyjnych, które były swego rodzaju umową, która organizowała strukturę społeczną wsi i relacje pomiędzy właścicielem (początkowo najczęściej księciem), chłopstwem, sołtysem i samorządem. Wprowadzała techniki uprawy w postaci trójpolówki, rozpowszechnienia pługa, układ pól łanowy lub niwowy, rozliczanie czynszowe oraz zasadę dziedziczenia bez prawa podziału. Wdrażała planowy układ zagród, regularny układ gruntów, rozplanowanie osiedli ludzkich w formie owalnic, ulicówek, wyznaczanie granic wsi oraz inne nowoczesne formy funkcjonowania osady<sup>10</sup>.



46. Stare Bielsko, najstarszy kościół w pow. bielskim z XIV w.

Tak przebiegało zagospodarowywanie ziemi cieszyńskiej. **Do 1315 roku powstało aż 205 wsi i miast!**<sup>11</sup> Od tego czasu z wolna krystalizowała się etniczna grupa mieszkańców tej ziemi, którą współcześnie określamy nazwą **ŚLĄZACY CIESZYŃSCY**, albo **CIESZYNIACY**. U Kamila Czaińskiego czytamy: „Pod względem etnicznym większość ludności księstwa była pochodzenia słowiańskiego z wyjątkiem części wschodniej k. Bielska (Bielitz), w którym dominowało etniczne osadnictwo niemieckie i później dało początek tzw. bielsko-bialskiej wyspie językowej”<sup>12</sup>. Ostatnie grupy osadników posiadały charakter narodowościowy zróżnicowany<sup>13</sup>. W odniesieniu do Czechowic, G. M. Chromik wyraża przekonanie, że: „Pierwotną ludnością Czechowic była **śląska ludność** mówiąca po polsku (**śląskim dialektem**), której potomkami są w dużej części dzisiejsi mieszkańcy”<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> A. Górka, *Zarys rozwoju osadnictwa wiejskiego*, Katedra Projektowania Środowiskowego, Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej; dostęp 23.09.2022.

<sup>11</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 324.

<sup>12</sup> K. Czaiński, *Ponašymu – the mixed language code of Těšín Silesia*, „Adeptus” nr 14/2017, s. 1. (tłum. własne Z.N).

<sup>13</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 324.

<sup>14</sup> G. M. Chromik, *Czechowice-Dziedzice i okolice*, Czechowice-Dziedzice 2001, s. 135.

Pragnę przy okazji zwrócić uwagę, że powołując się nie jeden raz w tej publikacji na źródło, jakim są publikacje Grzegorza Chromika, przez niego odkryte i tłumaczone dokumenty oraz teksty niemieckojęzycznych autorów, mamy okazję korzystać z dorobku, wiedzy, umiejętności wybitnego germanisty z Czechowic-Dziedzic, który pisząc o historycznych kontaktach Polaków, Ślązaków, Austriaków i Niemców udostępnia potężne zasoby historycznej wiedzy o naszym regionie.

Opisany wyżej w najprostszy sposób proces zakładania osad w średniowieczu ma na celu konfrontację z wszechobecnymi stereotypami w popularnych publikacjach o rzekomych pokoleniowych przekazach na temat zakładania wsi przez zabłąkanych wędrowców, którym spodobało się jakieś miejsce i tam sprowadzali swoje rodziny<sup>15</sup>. O nomadycznych pasterzach „rozlewających się w poszukiwaniu nowych pastwisk”<sup>16</sup>, o napierającej z różnych stron ludności itp. Rzeczywistość była zgoła inna. Zakładanie wsi było zorganizowanym, skomplikowanym i kosztownym przedsięwzięciem.

Na tym etapie prezentacji historii osadnictwa w księstwie cieszyńskim oraz wykrystalizowania się grupy etno-językowej w postaci **Ślązaków cieszyńskich (Cieszyniaków)** jest właściwy moment do ukazania zdarzeń związanych z tzw. **osadnictwem wołoskim**, czyli **wałaskim**, na niektórych górskich terenach regionu. Idzi Panic, który w szczegółach przebadał i przeanalizował historię południowego Śląska. W książce *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych* bardzo szczegółowo opisuje pojawienie się pasterskiej ludności wałaskiej w cieszyńskiej części Beskidów: „Ważne wydarzenia rozgrywały się również na pograniczu księstwa, w tym przede wszystkim z Górnymi Węgrami (...). Ich zwiastunem było rozpoczęcie intensywnej kolonizacji pasterskiej przez właścicieli górnowęgierskich dominiów sąsiadujących z księstwem cieszyńskim, czyli panów na zamku Streczno i na Budiatynie. Na terenach tych, zwanych kysucami, właściciele wymienionych dominiów od połowy XVI wieku osiedlali **pasterzy wałaskich (...)** **Wałasi** uprawiali typ gospodarki wcześniej tutaj nieznaną: hodowlę owiec na niezagospodarowanych dotychczas **halach górskich**”<sup>17</sup>. **Pasterskie grupy wołoskie dotarły wyłącznie do bardzo ograniczonego obszaru wyższych partii Beskidu Śląskiego**<sup>18</sup> **kilkaset lat po tym, jak rolnicze osadnictwo na nizinach zostało zakończone.** Na przykład wieś Puńców i dziesięć innych osad w regionie zostało założonych już w 1223 roku, a większość pozostałych w pierwszej połowie XIV w. „W 1353 roku książę cieszyński Kazimierz daje przywilej lokacyjny niejakiemu Grossowi, który zakłada Bukowiec, najstarszą wieś w górach beskidzkich”<sup>19</sup>. Wioski najwyżej położone zakładano dopiero: Istebną w 1577, a najpóźniej Koniaków w 1712, lecz także **z ludności mieszanej, w przewadze cieszyńskiej nizinnej oraz kilkudziesięciu rodzin wołoskich**<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Podanie o powstaniu Zarzecza, wielokrotnie publikowane.

<sup>16</sup> Z. Bubak, *Bestwina*, Bestwina 2005, s. 24.

<sup>17</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 73.

<sup>18</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 195-196.

<sup>19</sup> K. D. Kadłubiec, *O kształtowaniu kulturowego oblicza cieszyńskiej ziemi*, Uniwersytet Ostrawski, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2021, T. 12, s. 14.

<sup>20</sup> Tamże. I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 195-196.

Pozostałymi wioskami góralskimi prócz wymienionych, są: Jaworzynka, Wiśla i częściowo Brenna. Jest ich po stronie polskiej Beskidu Śląskiego pięć.

W innym źródle o początkach osadnictwa w miejscowościach górskich czytamy: „**Pierwsi osadnicy na tereny dzisiejszej Trójwsi Beskidzkiej** (Istebna, Koniaków, Jaworzynka) **przybyli z Górnego Śląska** (...). Pod koniec XVI wieku na zboczach Złotego Gronia w Beskidzie Śląskim **pojawił się osadnicy wołoscy** (...)”<sup>21</sup>. Przypomnę, że do Górnego Śląska należało wtedy księstwo opolskie, raciborskie, cieszyńskie. Podobnie zresztą sprawa się ma z innymi grupami wołoskimi, nawet na Podhalu i Żywiecczyźnie, gdzie wcześniej obszary górskie zasiedlała ludność małopolska: „(...) Kolonizacja krakowska szła głównie w kierunku Żywiecczyny i Podhala”<sup>22</sup>.

Z powyższych źródeł dowiadujemy się zatem dokładnie skąd, kiedy i w jakich okolicznościach przybyli do Beskidu Śląskiego Wałasi, ponadto że na tym etapie **nie byli nomadami**, o czym czasem się także mówi, a planowo osadzaną tu ludnością i **stanowili znaczną mniejszość w już wcześniej założonych wsiach**. Znajduje to także odzwierciedlenie w języku górali w Trójwsi Beskidzkiej oraz Wiśle i Brennej, która posługuje się mową mieszkańców dolin, czyli gwarą cieszyńską. Słów pochodzenia wołoskiego, czasem zwanych karpатыzmami jest niewiele, według najnowszych ustaleń kilkanaście, kilkadziesiąt.

Mimo tak dobrze udokumentowanego pochodzenia ludności cieszyńskiej, Ślązaków cieszyńskich i górali, utrwalonego nazewnictwa i używanej terminologii, na grunt **rodzimej etnografii** wkradły się na ten temat odmienne od historyków poglądy i inne nazwy. O niefortunnych tego skutkach jest mowa w kolejnym rozdziale.

## **Wałasi, Wasserpolacy i Marsjanie. Zabawy etnografów**

*felieton polemiczny, z którego dowiesz się, kim NIE jesteś*

Nie od dziś wiadomo, że czytanie książek poszerza horyzonty wiedzy, odsłania nieznane fakty. Kolejny raz przekonałem się o tym kupując ilustrowaną setkami kolorowych fotografii książkę Mariana Dembinioka, wieloletniego dyrektora muzeum w Cieszynie, pod tytułem *O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*. Nie pożalowałem zakupu, bo dzięki tej publikacji do mojej **tożsamościowej** kolekcji mogłem sobie dopisać, że jestem... Wałachem. Będąc autochtonem tych ziem, powinienem być jednym z tych, którzy znaleźli się w tytule: Góralem, Wałachem, Lachem lub Jackiem. Nawet jeżeli tego nie wiem, wiedzą to inni, przynajmniej ci, którzy ten podział wymyślili. Natrafiam w interesującym mnie rozdziale na pierwsze zdanie: „Środkową część Śląska Cieszyńskiego w okolicach Cieszyna i Skoczowa oraz północno-zachodnie pochyłości Beskidu Śląskiego to pagórkowate tereny,

<sup>21</sup> *Wpływ Wołochów na kulturę pasterską i kuchnię Karpat*, red. W. Migdał, „Przegląd hodowlany” 5/2020, s. 2.

<sup>22</sup> J. Kamocki, *Zarys grup etnograficznych w Polsce*, Lublin, 1991, s. 110-111.

które zamieszkiwali **Wałasi**<sup>23</sup>. A więc nie góry, a „pochyłości” są ojczyzną Wałachów, a więc na odwrót, niż dotąd głupio myślałem. W jednym z haseł *Słownika dyalektycznego Śląska Cieszyńskiego*, Andrzej Cinciała (prawnik, nie językoznawca ani dialektolog) donosi: „Wałasi zamieszkują cały pas podgórski zaczynając od Bielska aż po Frydek”<sup>24</sup>. - Tym razem mowa już nie tylko o centrum Cieszyńskiego, a o Bielsku! Wracam do lektury i czytam dalej: „**Wałasi cieszyńscy** trudnili się rolnictwem (...) Wnętrza chat zamieszkiwanych przez **ludność wałaską**, a szczególnie chat najbogatszych, tzw. **siedloków**, różniły się znacznie swym wyposażeniem i wystrojem od skromnych izb **góralskich**. (...) **Miejscowi chłopci zarabiali wożąc towary do Triestu i Wiednia.**” Etnograf Lucjan Malinowski podbił stawkę, kiedy napisał, że „Na Śląsku Austriackim ogół ludności jest zamożniejszy od Górnoszlązaków, a chłopci cieszyńscy są tysiąc razy bardziej rozwinięci niż pruscy. Tutaj, w Cieszyńskim, widział też po raz pierwszy w życiu — a był to rok 1869 — chłopca w powozie. A takich powozów — kolas, bryczek, landaurów — pełno tu było po większych gospodarstwach”<sup>25</sup>.

Zgadza się wszystko. To u nas żyli siedlcy, a mój dziadek posiadał nie byle kolasę, choć nie landauera, bo ten miał dodatkowo szklane szyby, chroniące przed bocznym deszczem. Pamiętam dobrze jazdę do kościoła, na odpusty i do krewnych. Więc jestem potomkiem tych bogatych Wałachów, tych od kolas i landauerów!

Być Wałachem nie jest ujmą, jak i każdym innym, Norwegiem, Szwajcarem, Marsjaninem. Pomimo mojego niemłodego wieku, nikt mi dotąd o tym fakcie nie powiedział, również rodzina, która z dziada pradziada jest „stela”, nie powiedzieli sąsiedzi, ani nauczyciele, zacząłem podejrzewać, że coś przede mną przez całe te lata ukrywano. Poczuję się dziwnie. Postanowiłem sprawę, brzydko mówiąc, drażyć. Sięgnąłem na półkę po encyklopedię, pierwszą, drugą, trzecią, następnie po słownik, wstyd powiedzieć w wersjach książkowych, więc starych, niemodnych, jak ten globus, o którym piszę w pierwszym zdaniu książki. Czekala na mnie jednak niespodzianka. Hasła *Wałach*, *Wałasi* w żadnej z encyklopedii i słowniku jakie posiadam nie znalazłem. Nie ma, po prostu nie ma (Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1976, Encyklopedia Popularna PWN, Warszawa 1980; Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, tom 6, Warszawa 1997). Pomyślałem, książki stare, a hasło nowe. Ale jak nowe, skoro Wałasi starzy. Nie, nie tędy droga. Może papier się starzeje i hasło Wałasi wyparowało, bo jednak gdzieś to słowo już kiedyś słyszałem. Aha! Byłem przecież na koncercie kapeli *Wałasi*<sup>26</sup> z Istebniej. Wspaniała muzyka z góralskimi motywami! Genialni wykonawcy! A więc Wałasi, to jednak góry? - zauważyłem niebezpiecznie. I jeszcze coś wygrzebałem z pamięci. Swego czasu znalazłem się w **skansenie nieopodal Wałaskiego Międzyrzecza na Morawach**. Miejscowość Rožnov pod Radhoštěm. Wałaska wieś, góralskie domy, stodoły, przydrożne kapliczki, szkoła, kuźnia, wiatrak, młyn. Tyle zapamiętałem. Więc jak to, Wałasi tu i tam?

<sup>23</sup> M. Dembiniok, *O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2010.

<sup>24</sup> A. Cinciała, *Słownik dyalektyczny Śląska Cieszyńskiego*, reprint rękopisu 1998, s. 185.

<sup>25</sup> K. D. Kadłubiec, O kształtowaniu kulturowego oblicza cieszyńskiej ziemi, Uniwersytet Ostrawski, „Górnoszląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2021, T. 12, s. 25.

<sup>26</sup> Od 2012 roku zespół przemianowany na Vołosi.



47. Góralaska wieś wałaska, skansen, Morawy - Valašské Muzeum w Přírode / Plakat Wałasi w Cieszyńskim, wystawa w Jabłonkowie

Drążę więc dalej, jest! Publikacja odpowiednio odległa, bo z roku 1851 Wincentego Pola, zapewne będzie bardziej wiarygodna, bo bliższa „tamtych” czasom. Z lektury znanego etnografa, choć znów amatora, dowiadujemy się, że „Wałachy osiedli część Cieszyńskiego i Opole Szląskie i mają strój krótko ukasany<sup>27</sup>. – Opole Szląskie? Nieważne! Podchodzę do lustra, by sprawdzić swoją ukasaność. Była znaczna...

„Sprawę wałaską” z konieczności posuwam dalej do przodu. Dzięki Tadeuszowi Dobrowolskiemu dochodzi doprecyzowanie nazwy w postaci „tak zwanego Wałacha”<sup>28</sup>. Zarazem autor w zrozumiały sposób tłumaczy rozprzestrzenienie się górali Wałachów po nizinach metodą „zwałaszczenia”: „Co do terytorium podgórskiego, zamieszkałego przez ludność tzw. wałaską, to nie jest wprawdzie rzeczą wykluczoną, że i tu możemy się spotkać z faktem pewnej infiltracji wołoskiej, w związku z możliwością, że pewien procent pasterzy napływających tu w zimie, mógł nie wrócić z powrotem w góry”<sup>29</sup>. Autor jednak nie jest pewien swego, nawet rozważa zasadność przeprowadzenia badań: „Ustalenie ewentualnej obecności elementu wołoskiego w środkowej części Śląska Cieszyńskiego byłoby możliwe wyłącznie przez zbadanie gwary tzw. Wałachów, ich nazwisk, typu antropologicznego oraz źródeł historycznych”<sup>30</sup>. - Lecz ostatecznie dochodzi do wniosku, po co to wszystko robić, czyli badać naukowo, skoro „Już dzisiaj pewien punkt oparcia może dać rozważanie stroju tej ludności. Otóż stwierdzić należy że strój **tych tzw. Wałachów nic wspólnego z Wałachami nie ma. Różnica między góralami a grupą wałaską (właściwie nie wałaską) występuje w zakresie kulturalnym na pierwszy rzut oka** w związku z tradycjami gospodarki pasterskiej u pierwszych, a gospodarką rolną u drugiej. Górale noszą strój charakterystyczny na ogół dla wszystkich nomadów bałkańsko-beskidzkich, podczas gdy tzw. Wałasi noszą strój o charakterze raczej drobnomieszczańskim”<sup>31</sup>. – Zatem mój prywatny tożsamościowy zbiór określić wzbogacił się o nazwy niewątpliwie jeszcze precyzyjniejsze „ten tak zwany Wałach” należący do grupy „wałaskiej, właściwie nie wałaskiej”.

<sup>27</sup> W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851, s. 121.

<sup>28</sup> T. Dobrowolski, *Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej Górali śląskich*, Cieszyn 1931, s. 6.

<sup>29</sup> T. Dobrowolski, *Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej Górali śląskich*, Cieszyn 1931, s. 6.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.



Kto mi pomoże w tej życiowej sprawie, jeśli nie specjalista - etnograf, historyk kultury, socjolog. Znalazłem taką osobowość. Profesor Jan Stanisław Bystroń. Pożyczam w bibliotece książkę o grupach etnicznych ludu polskiego i czytam: „Na Śląsku Cieszyńskim natomiast podział grup da się przeprowadzić bardzo wyraźnie: mamy tu **grupę górską i nizinną**, a więc **Górali śląskich**, zamieszkujących Beskid Śląski, pod wieloma względami nader bliskich Góralom Beskidowym, dalej **Wałachów (Wałasi=pasterze górscy pochodzenia wołoskiego) w okolicach Cieszyna** i wreszcie Lachów na północny zachód”<sup>32</sup>. Sprawa nabiera konkretów, już teraz wiem, że jako autochton mam nie cztery, jak u Dembinioka, a już tylko trzy możliwości bycia z pochodzenia: Góralem śląskim, pasterzem Wałachem lub Lachem z północnego zachodu Śląska Cieszyńskiego. Odpadli Jackowie, których autor *Etnografii Polski* raczej nie zna. Jestem więc blisko rozwiązania świeżo nabytej tajemnicy. Metoda eliminacji jest bardzo prosta. Odrzucam Lacha, bo nie jestem z północnego zachodu, a przeciwnie – północnego wschodu. Nie jestem Góralem Śląskim, bo nie mieszkam w Trójwsi Beskidzkiej ani w Wiśle, czy Brennej. Więc cóż, jestem Wałachem.

Nie daję za wygraną. Odpalam laptop i serfuję gdzie trzeba. Najmądrzejsza z mądrych Wikipedia podaje wyugulaną informację: „Wałasi cieszyńscy (Wałachy) – grupa etnograficzna ludności polskiej w XIX wieku określanej jako Wasserpolaken, zamieszkująca obszar Śląska Cieszyńskiego, w okolicy Cieszyna i Skoczowa...”<sup>33</sup> itd. Jako źródło informacji podane są te same nazwiska: J. S. Bystroń, M. Dembiniok. Notabene Bystroń jest wnukiem cytowanego Cinciaty. Więc... według Wikipedii, jestem ponadto Wasserpolakiem. Zwierzam się znajomemu. Ten się śmieje - w Wikipedii każdy może... Niestety przypomniałem sobie, że moi dziadkowie coś kiedyś przegadywali o Wasserpolakach, że Austriacy, a potem Niemcy tak ich czasem przezywali. Znajduję w internecie starą mapę austriackich etnografów z roku 1855<sup>34</sup>, mam szczęście, bo z obiema szukanymi nazwami. Mapę starą, w tym przypadku nie oznacza złą, wręcz przeciwnie, gdyż rozmawiamy o ludach mieszkających na interesującym nas obszarze w czasie, gdy krystalizowały się grupy etnograficzne, więc z pierwszej ręki. Lecz coś się nie zgadza. Obydwa skupiska ludności wprawdzie są, lecz znajdują się w zupełnie innych miejscach, inaczej niż to podano w Wikipedii. Wałasi (Walachen) to tam na Morawach, gdzie byłem w skansenie, a Wasserpolacy (Wasser Polaken) tu, gdzie mieszkam, wokół Cieszyna, Strumienia i Bielska.

Wasserpolacy... od Wałachów kawał drogi. Chyba więc jednak nie jestem Wałachem ale Polakiem, tyle, że Wasser. Niejaki „Beda Dudik w 1873 r. też odnotował, że pomiędzy Morawianami a Polakami znajdowali się Wasserpolacy”<sup>35</sup>. Z kolei nasz rodak z Czechowic-Dziedzic, Grzegorz Chromik, dotarł do niemieckiego zapisu, z którego dowiemy się, co sobie o Wasserpolakach myśleli Niemcy: „Auch die einheimischen Deutschen hielten sie für „Halbpolen“ oder „Wasserpolen“, also für einen Stamm, der den Polen zwar verwandt war, aber auch viele deutsche Züge besaß”<sup>36</sup>. (Miejscowi Niemcy uważali ich także za „pół-

<sup>32</sup>J. S. Bystroń, *Ugrupowanie etniczne ludu polskiego*, Kraków 1925, s. 11.

<sup>33</sup> Wikipedia, hasło Wałasi, odczyt 05.12.2023.

<sup>34</sup> Walachen, Wasser Polaken - Ethnographic\_map\_of\_austrian\_monarchy\_czoernig\_1855 ; źródło: [upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/be/Ethnographic\\_map\\_of\\_austrian\\_monarchy\\_czoernig\\_1855.jpg](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/be/Ethnographic_map_of_austrian_monarchy_czoernig_1855.jpg) ; domena publiczna.

<sup>35</sup> J. Štika, *Tešinsko 5. Díl. Tešinská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešinsko 2003, s. 118.

<sup>36</sup> G. Chromik, *Das Kronland Österreichisch-Schlesien und sein sprachliches Potpourri*, Kraków 2021, s. 34.

Polaków” lub „wodnych, rozwodnionych Polaków”, czyli spokrewnionych z Polakami, ale posiadających także wiele cech niemieckich. (*tłum. własne Z.N.*)

Pisarz Ludwik Kobiela, urodzony w pobliskim Zarzeczcu, największy ekspert od *Żabięgo Kraju*, w książce o tymże tytule także zabiera głos w omawianej sprawie. Jako pisarz czyni to ustami swoich bohaterów. Poniżej dialog pomiędzy miejscowymi chłopami, a proniemieckim Gojnym:

- *Stuchejcie, chłopci, coch wóm chcioł rzec. Wy tak tu siedzicie na wsi, kidocie gnój, orzecie, siejecie i nic nie wycie, co sie dzieje na świecie. (...) Jak zmądrzejecie to se wybierecie inszych postów, lepszych i bydzie wóm lepi. Musicie wybrać Niemców, bo z Polokami sie we Wiydniu nie liczą (...).* / - *Dyc żech my nie Niemcy.* / - *Ale Polocy też niy – wtrącił gajowy.* / - **Wyście są Ślązoki.** / - (...) *a po jakiemu my godómy?* / - **Wasserpölnisch, po naszymu.**”

Tożsamość mieszkańca „stela” nabiera coraz więcej barw. Wałach, Wasserpolak i Ślązak. Wszystko razem, czy na zasadzie przebierać, wybierać? - Tego jeszcze nie wiem. **Wasserpolacy**, jako austriackie i niemieckie **określenie Ślązaków Cieszyńskich**, było znane i używane w różnych okolicznościach historycznych i politycznych. Na cieszyńską gwarę zwaną **Wasserpölnisch** zwrócił uwagę wzmiankowany Andrzej Cinciała: „Niemcy, którzy się tu od dawna zagospodarowali, **nazywają nas Wasserpolakami** i twierdzą bez wszelkiej znajomości języka, że u nas nie jest język polski, ale język na Śląsku jest zbieraniną różnych języków”<sup>37</sup>.

Powracam do lektury M. Dembinioka, bo przecież jej nie doczytałem. I znowu znajduję o Wałachach coś bardzo interesującego: „**Ich nazwa wywodzi się prawdopodobnie od przezwiska nadanego przez sąsiadów (...)**” – Co konkretnie, to konkretnie! To lubię. Wszak nauki empiryczne uwielbiają wszelakie prawdopodobieństwa. Wreszcie jestem w posiadaniu wiedzy, że Wałachem wziętem się stąd, gdyż prawdopodobnie tak mnie przezwali sąsiedzi. Choć zarazem nie wiadomo który. Rozglądam się więc podejrzliwie...

Nazwa Wałach we wschodniej i północnej części Cieszyńskiego nie występuje, co potwierdza jej pojawienie w różnych znaczeniach na styku środowisk górskich i podgórszych graniczącym z Morawami. Tamtejsi badacze F. Bartoš i J. Vyhlídal utrzymują, że nazwa **Wałach** i inne nazwy cieszyńskiej ludności **są przerwiskami i w innej funkcji nie występują**, krążą jako **wyzwiska**<sup>38</sup>. - Czy to oznacza, że nasi etnografowie dali się zwyczajnie nabrać?

Postanowiłem udać się w odpowiednim kierunku w poszukiwaniu miejsc, gdzie się wyzywają. Na skrót przez Leszną i Trzyniec całkiem niedaleko. Jest wrzesień 2022 roku, Jabłonków. Przy samym rynku zachodniej pierzei, w starej, obszernej kamienicy „księżęcej” mieści się piękne, nowoczesne muzeum regionalne o nazwie *Muzeum trojmezi* (trójstyku). Świetne połączenie starego z nowym. Po dokładnym zwiedzeniu bogatych zbiorów, zarazem na wskroś nowoczesnie zaprezentowanych, zapytałem pracownicę o mieszkających po obu stronach Olzy Wałachach, tych na nizinach i pochyłościach. Pracownica okazała się nie być zwykłą bileterką, a wykształconą osobą w swoim fachu. Była mocno zakłopotana, gdyż musiała mnie uświadomić, że to... nie tutaj. – „Valaši jsou odtud daleko na jih, u Valašského

<sup>37</sup> J. Wronicz, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wiśła Utróń 1995, s. 24.

<sup>38</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národnost menšina*, Tešínsko 2003, s. 147.

Meziříčí". (Wałasi są stąd daleko, na południe, koło Wałaskiego Miedzyrzecza) – wyjaśniła. „V našich horách jsou horalové, v Dolech Těšíňáci. (U nas w górach są górale, a w Dołach Cieszyniaczy). - Z tego wnioskuję, że jestem ponadto Cieszyniakiem z Dołów.

W r. 2019-2020, Muzeum Czeskiego Cieszyna zorganizowało roczną wystawę w Jabłonkowie na temat Wałachów na ziemi cieszyńskiej i oczywiście identyfikuje ich oraz umiejscawia w miejscowościach górskich. Już na plakacie podziwiać można górala wałaskiego w charakterystycznym ubiorze, z trombitą, w otoczeniu owiec. A w naszym „odwrotnym” kraju Wałach pokutuje na nizinach, tudzież pochyłościach, a w „chwale na wysokościach” jest Góral śląski!

Etnografowie czescy i morawscy zdają się odchodzić od niektórych tradycyjnych przekonań na temat Wałachów w Beskidach: „Słowo Valach zostało znacznie wcześniej przeniesione na mieszkańców wschodnich Moraw jako ogólne określenie pasterzy, górali”. „Teorie o masovém příchodu Valachů z Rumunska se nezakládá na historických faktech”. Teoria o masowym przybyciu Wałachów z Rumunii nie opiera się na faktach historycznych. (...) Przybywali tylko pasterze, którzy pracowali tu dla szlachty i bogatszych majątków”<sup>39</sup> (tłum. własne). Informacja ta jest identyczna z ustaleniami polskiego historyka Idziego Panica w odniesieniu do Trójwsi. Jak dobrze, że na etnografach świat się nie kończy i są jeszcze historycy. Inaczej Cieszyn byłby stolicą księstwa wałaskiego, z wałaskim zamkiem na wałaskim wzgórzu, a po cieszyńskim rynku spacerowaliby... Marsjanie.

## Lachy, Lasi. Etnografów trzecia płeć?

*felieton*

Kto spojrzy na etnograficzną mapę południa Polski zauważy u karpackiego podnóża ciżbę wszelkich odmian Lachów, sądeckich (podegrodzkich), limanowskich, szczyrzyckich, myślenickich, dobczyckich, od Dobrej oraz śląskich, morawskich, cieszyńskich, w wielu odmianach i podwójnych nazwach, od Frydka na wschodzie, po Szklarską Porębę (choć to już Sudety!) na zachodzie. Zdaniem niektórych do Lachów należy także ludność nazywana w różnych miejscach Dolanami, a tacy mają mieszkać także u stóp Beskidu Śląskiego oraz pomiędzy Suchą Beskidzką a Żywcem i chyba jeszcze gdzieś na Podkarpaciu. Oczywiście to skłania do zadania sobie zdroworozsądkowego pytania, o co tu chodzi?

Największe rewelacje znajdziemy u Gustawa Fierli (1896-1981) w książce *Strój Lachów Śląskich*, wydanej we Wrocławiu w 1969 roku. Autor do kultury Lachów zalicza mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, Opawskiego, zaś największa część ludności laskiej ma zamieszkiwać na Śląsku Górnym! Znajdziemy tu także „cenną” charakterystykę tego ludu, mianowicie, że wzrostem są niżsi od Wałachów Cieszyńskich (w domyśle ludności

<sup>39</sup> zlin.rozhlas.cz/kdo-jsou-valasi-a-proc-valassko-mezi-kopci-a-loukami-zjistujeme-vse-o-zajimavych-6929446, (tłum. własne autora Z. N.).

cieszyńskiej przezwanej Wałachami), skórę od nich ciemniejszą, ale „wykazują znaczne uzdolnienia i żywotność umysłu”, są biedni i zacofani gospodarczo, dodatkowo rozwój przemysłu górniczego i hutniczego i napływ fal ludności z zachodu i wschodu spowodował porzucenie stroju laskiego oraz „dotkliwie straty materialne”<sup>40</sup>. Następnie autor zarysowuje charakterystykę stroju laskiego, który, na każdym rysunku i fotografii jest inny, dołącza do niego stroje z Dolnego Śląska, z Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, o których wie, że wprawdzie położone są daleko od regionu laskiego, ale wykazują „wiele cech wspólnych ze strojem laskim”<sup>41</sup>. Przy okazji, znajdujące się tu zdanie „Koszula Wałaszek frydeckich (...) była dość długa (...) rękawy węższe niż w stroju cieszyńskim”, wskazuje, że coś niejasnego jest z tym nazewnictwem, gdyż tu „cieszyńskość” i „wałaskość” są jednak sobie przeciwstawiane. Dwie fotografie, chłopca oraz kobiety z okolicy Bielska na s. 12 przypominają stroju laskiego, jak uważa autor. Strój męski zbliżony jest do męskiego cieszyńskiego lub niemieckiego, a kobiecy ewidentnie jest strojem miejskim, jaki można było wtedy spotkać w każdym miejscu północnej części austriackiej monarchii. Również strój męski ze Strumienia z tablicy II, s. 16-17 to strój cieszyński<sup>42</sup>, a nie laski. Jednak największe moje zakłopotanie wzbudza tablica I na s. 8-9 podpisana *Strój laski z okolic Bielska*, r. 1840, na którym widzimy parę na tle górskiego krajobrazu, w dole płynie rzeka, w tle dość wysokie góry, a na jednym ze wzgórz wzbija się okazały zamek. Niczym to wszystko nie przypomina okolic Bielska, zwłaszcza kształt zamku, jedynie tym, że, jak wszędzie na południu Polski, są góry i płyną rzeki.

Skąd **nazwa Lachowie, Lasi?** - Imiona **Lech**, Czech i Rus znane są z najstarszych polskich legend, **Lech** był i jest popularnym imieniem notowanym od tysiąca lat, w rzeczywistości starszym. Wszystkie plemiona polskie są zwane **lechickimi**. Większość Słowian wschodnich nazywało nas lub nadal nazywa Lachami, a kraj Lechistanem. Podobnie nazwy funkcjonują w wielu krajach tureckich, perskich i innych. Jeśli ktoś czytał trylogię H. Sienkiewicza lub oglądał jej ekranizacje, wiele razy słyszał słowo **Lach, Lasi, Laszka**. W ten sposób bowiem Rusini, potem Ukraińcy nazywali Polaków. Nic dziwnego, że kiedy w Tatry i Beskidy dotarli pasterze wołoscy i zetknęli się z tutejszą ludnością podkarpacką, małopolską, krakowską, śląską nazywali ją tak samo, czyli Lachami. Ani to nowość, ani odkrycie.

W czasopiśmie *Lud* z 1901 roku jest przytoczona wypowiedź Jana Jakobca ze Słotwiny o granicach Lachów. (...) O Lachach mówili, że żyją tam w dole **w Polsce**. Ich centrum były okolice Krakowa, gdzie żyli „bite **Lachy**” (prawdziwi Lasi)<sup>43</sup>. Podobnie wypowiedziała się osoba wykształcona Ludwik de Laveaux, właściciel wsi Rycerka k. Żywca na podstawie wiedzy tamtejszych górali: „Gorale (...) od południa sąsiadują z Węgrami, od zachodu ze Szląskiem Austriackim, od wschodu zaś i północy leżące płaszczyzny tego samego kraju i obwodu goral mianuje **Polską** a mieszkańców zowie **Lachami**”<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> G. Fierla, *Strój Lachów Śląskich*, Wrocław 1969, s. 3-4.

<sup>41</sup> G. Fierla, *Strój Lachów Śląskich*, Wrocław 1969, s. 6.

<sup>42</sup> Porównaj: Dembiniok Marian, *O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2010, s. 50.

<sup>43</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko, 2003, s. 110.

<sup>44</sup> L. De Laveaux, *Gorale bieskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Kraków, 1851, s.119.

Mimo tych oczywistości etnografowie swego czasu uznali Lachów za wielkie odkrycie, zaczęli ich skutecznie szufladkować, nadając nazwy, tworząc odrębne grupy etnograficzne, (czy nie lepiej podrupy?) przypisujące swoiste cechy mowy i ubioru. W języku dopatrywali się wpływów gwar górali, choć to przecież górale całkowicie przejęli mowę sąsiadów obok których przyszło im żyć, w Małopolsce małopolską, na Śląsku Cieszyńskim cieszyńską itp. Nie na odwrót! Przejęli, gdyż w chwili przybycia była ich garstka. Nie założyli ani jednej samodzielnej wsi. Natomiast zapożyczoną gwarę doprowadzili do skrajnych form wymowy, potęgując prelabializację i pogłębiając labializację w śródgłosie. W niektórych rejonach wprowadzili akcent inicjalny, z którym przyszli z Górnych Węgier (Słowacji). Ponadto kilkadziesiąt karpaccich (wołoskich) słów, z których tzw. Lasi zapożyczyli może tylko kilka. Charakterystyczny aoryst -k (bytek, zrobitek) nie Lasi zapożyczyli od górali, lecz dokładnie na odwrót, gdyż od dawna był obecny na południowo-zachodnich krańcach Małopolski.

W ubiorze Lachów teoretycy napotkali na spory problem, gdyż niemal co wioska, a przynajmniej co okoliczny podmiejski obszar, Lasi ubierali się inaczej. Nikt nie chciał wpaść na pomysł, że nizinna polska ludność, która z dolin dotarła do podnóża gór, każda na swym odcinku musiała być inna, śląska, małopolska oraz związana kulturowo i ekonomicznie z najbliższymi miastami. Produkowała dla nich żywność i zaopatrywała się w niezbędne wyroby rzemieślnicze na porzeby gospodarcze, domowe, później przemysłowe. Oczywiście w najbliższych miastach zaopatrywano się w materiały na ubiór, korzystano z miejscowych szwalni, krawców, przyjmując ich propozycje krojów. W prosty sposób tłumaczy to zmienność ubiorów i podobieństwo do miejskich, tych miast, wokół których żyli, a także epoką, gdyż w odróżnieniu od górali, byli kulturowo zintegrowani z północną częścią wielkiej monarchii austriackiej.

Etnografowie sami przyznają się do niedostatecznej wiedzy na temat grupy, którą sami stworzyli, zarówno co do ich dokładnego umiejscowienia, jak i stroju oraz mowy: „Nasza literatura o Lachach jest skąpa, nieraz bezradna, co wynika z nikłej bazy empirycznej, odnoszącej się do tej grupy etnograficznej”(…), „Szereg polskich autorów lokalizuje Lachów na północnym pogórzu Karpat, gdzie są jakby przeciwstawieństwem Górali Wołochów”<sup>45</sup>. Lasi to nazwa najczęściej używana przez ludność zachodniej Ukrainy w stosunku do Polaków, także górali z Karpat wschodnich: „Rozciągnięcie nazwy Lasi na pogórze karpaccie wg niektórych badaczy należy przypisać osadnikom wataśkim, którzy nadeszli ze wschodniego ukraińskiego krańca Karpat”<sup>46</sup>. „Poniżej cieszyńskich i żywieckich Górali są Lasi ludzie z dolin od Krakowa, Kęt, Oświęcimia, Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej. Południowa granica laskiego osiedlenia przebiega od Ostrawy, przez Cieszyn po Żywiec, Oświęcim, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz i Grybów”<sup>47</sup>. – Jak widać rozciągłość imponująca!

W odniesieniu do **Lachów śląskich** etnografowie nie potrafili się zdecydować, czy Lasi występują na południowym zachodzie ziemi cieszyńskiej, czy na północnym zachodzie. Według A. Cinciały: „Lachy zaś zamieszkują dolny pas granicy pruskiego Szląska”<sup>48</sup>. Pruski Śląsk był na północy (przyp.) Według J. S. Bystronia na północnym zachodzie<sup>49</sup>. Wg M.

<sup>45</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 146.

<sup>46</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 108.

<sup>47</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 118.

<sup>48</sup> A. Cinciała, *Słownik dyalektyczny Śląska Cieszyńskiego*, reprint rękopisu 1998, s. 185.

<sup>49</sup> J. S. Bystron, *Etnografia Polski*, 1947, s. 11.

Dembinioka „Lasi śląscy zamieszkiwali północne i północno zachodnie, nizinne tereny Śląska Cieszyńskiego”<sup>50</sup>. Jednocześnie dwie fotografie pary Lachów śląskich na stronie 86 i 88 tej publikacji ukazują ich w pierwszym przypadku na tle komina w Karwinie, czyli na północy, zaś druga para pozuje na tle sanktuarium we Frydku, który jest na południowym pogórzu. Dodam, że autor akwarel H. Jastrzebski nie podpisał, że przedstawia na obrazach Lachów, tylko włościan. Na dwujęzycznej, polsko-słowackiej mapie Związku Podhalan, jak można się spodziewać, Lachów umiejscawia się blisko gór, od Frydka aż do samej granicy ze Słowacją<sup>51</sup>.

Dość charakterystyczne dla regionu podgórskiego jest także to, że występująca tam ludność **sama siebie Lachami nie nazywa**. Prowadzone badania przez uczelnię pedagogiczną WSP w Krakowie w latach 1968 i 1969 w „północno-zachodniej części pasa podgórsko-karpackiego od Myślenic po Szczyrk, a potem w roku 1970 i 1971 potwierdzają wcześniejsze spostrzeżenia etnografów, iż nazwa Lach na oznaczenie ludności Podkarpacia i równin jest importem z Góralczyzny i najczęściej tak daleko jest znana na obszarze lachowskim, jak daleko sięgają bezpośrednie kontakty Lachów z Góralami”. Identyczna opinia jest o powiecie limanowskim, „zaś mieszkańcy Wysokiej i Przytkowic w pow. wadowickim, uważani przez Górali za „bitych Lachów”, nie tylko nie określali siebie tą nazwą, lecz jej w ogóle nie znali”<sup>52</sup>.

Tymoteusz Król i Bartłomiej Jurzak zauważają: „Zarówno termin „strój laski” jak i nazwy „Lachowie”, „Lachy” czy „Lasi”, mające określać grupę etnograficzną, przez członków której strój ten miałby być noszony, to **kategoria stworzona przez etnografów**”<sup>53</sup>.

Radykalnie w tej kwestii po „zaolziańskiej stronie” wyrażają się F. Bartoś i J. Vyhliďal: Nazwa **Lach**, jak i inne w tym regionie, poza **funkcją przezwiskową**, w innej **nie występują**, a **ludność się z nimi nie identyfikuje**<sup>54</sup>. „Bez ogródek o istnieniu Lachów i Laszczyzny wypowiedział się w 1988 r. R. Jeřábek, który uważa to za przykład **publicystycznej mistyfikacji**”<sup>55</sup>.

Jeżeli definiujemy dane pojęcie musimy przyjąć warunki, które by go spełniały. Identycznie jest z Lachami. Jeżeli ma to być grupa etnograficzna, musi spełniać szereg warunków dla takiej grupy ludności przewidzianej, a przynajmniej podstawowe. Nie może nim być opinia „starego górala”. Wszystko wskazuje na to, że można mówić jedynie o dwóch lachowskich grupach etnograficznych: Lachach sądeckich (podegrodzkich) oraz Lachach śląskich (cieszyńskich, morawskich), gdyż tylko one spełniają kryteria grup etnograficznych.

Jeszcze większe problemy etnografów nastęrcza ustalenie północnej granicy występowania Lachów. O ile od południa mają ją wyznaczać górale, o tyle od północy linia siedlisk Lachów urywają się, czyżby sięgali aż po Bałtyk? Możemy taką sytuację zaobserwować np. na mapach: u L. Wajdy: s. 288 -289<sup>56</sup>, czy u J. Štiki<sup>57</sup>. Stwarza to potężny

<sup>50</sup> Dembiniok Marian, *O Góralach, Watachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2010, s. 87.

<sup>51</sup> commons.wikimedia.org/wiki/File:G%C3%B3rale\_Gorali\_Gorals.png

<sup>52</sup> L. Wajda, *Pogranicze gwarowe lachowsko-góralskie*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Z.58, 1976. , s. 276

<sup>53</sup> B. Jurzak, T. Król, *Strój ludowy we wsi Kozy*, Kozy 2022, s. 17.

<sup>54</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 147.

<sup>55</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 107.

<sup>56</sup> L. Wajda, *Pogranicze gwarowe lachowsko-góralskie*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Z.58, 1976, s. 288-289.

<sup>57</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 97.

kłopot tym wszystkim, którzy w literaturze fachowej szukają wskazówek dla ustalenia swej tożsamości i przynależności kulturowej.

Obecnie skupimy się na temacie **laskiej** grupy etnograficznej w obecnej Czechii (Republice Czeskiej), gdyż zarówno jest ona grupą **śląską**, co leży w głównym temacie naszych zainteresowań, jak i spełnia wymagania grupy etnograficznej. Nie będzie omawiana grupa Lachów Sądeckich, gdyż wykracza poza temat książki, ani grupy Lachów „małopolskich”, gdyż takiej nie ma.

Grupa **Lachów śląskich** była przedmiotem badań zarówno specjalistów morawskich i czeskich, także polskich. Wcześniej również austriackich. Odnośnie miejsca występowania tej ludności nie będzie błędem powiedzieć, że Lasi śląscy zamieszkiwali (zamieszkują?) pas terytorialny leżący południkowo od okolic Opawy - Bogumina po Frydek – Nowy Jiczyn.

Jak można się spodziewać badacze naszych południowych sąsiadów wolą traktować tę grupę jako „swoją”, nazywając ją **Lachami morawskimi**. Padają także nazwy jak **Ślonzoki**, a język - **wasserpolska** mowa. Według czeskiego badacza F. Slámy z końca XIX wieku Lasi mieszkają wokół Frysztatu i Bogumina (s. 147)<sup>58</sup>. Inne źródło mówi, że Lasi morawscy w r. 1834 zamieszkiwali obszar od miejscowości Hukvaldy po Vitkovice pod Ostrawą. (...) Mogą być klasyfikowani jako grupa etnolingwistyczna bardziej do Śląska niż Moraw. (...) W 1834 roku w górnym biegu Ostrawicy mówi się wasserpolskim akcentem zbliżonym do cieszyńskiego „kraju” („...mit dem sogenannten wasserpolschen Accent”). Nazywano ich: „Moravec, Czech, a przede wszystkim Ślonzok” (s. 111). Badaczka Z. Vachova rozróżnia **Lachów morawskich i śląskich** (s. 108). Siedliska morawskich i śląskich Lachów zostają ukazane na mapce w trójkącie N. Jiczyn, Frydek, Frydland, Ostrawa (s. 94). W dokumencie rękopiśmienniczym państwa hukwaldzkiego z 1835 roku jest mowa o **Lachach Morawskich i Lachach Cieszyńskich** oraz, że „Lasi zajmują tereny wokół miast Frýdek, Místek, Brušperk, Příbor, Kopřivnice. Używa się w nich **mowy (...)** z **akcentem polskim**” (s. 146). Inny autor wspomina o **Laszczyźnie Górnej** (Horní Laško k. Frydka), która ciągnie się do Cieszyna (s. 116). Według Jiřiny Královej, mieszkanki Czeskiego Cieszyna, ur. w 1911 r. „nasi ludzie” nazywali „Laško” od Czeskiego Cieszyna po Bohumin. To było jej zdaniem „Slezské Laško, nosili se tu lašský kraj, a od Chotěbuzie těšínský kraj (s. 117).

Odnośnie **ubioru**, mimo, że niektórzy autorzy opisują ten strój szczegółowo, jak M. Dembiniok<sup>59</sup>, G. Firla (omówiony na początku rozdziału), to znakomita większość badaczy, np. Kinga Czerwińska podchodzi do tych opisów sceptycznie i skłania się do opinii, że „Strój laski, co trzeba podkreślić nie wykształcił jednakowej formy, różnił się w zależności od miasta, w jakim go noszono, tj. Orłowa, Bogumin, Karwina, Frydek, Bielsko. **Należałoby się zastanowić, czy autor (G. Firla przyp.) miał racje wyodrębniając taką kategorię stroju.** Ta kwestia **wymaga wnikliwych badań i rewizji dotychczasowych ustaleń**”<sup>60</sup>. W źródłach czeskich natrafiamy na identyczne opinie: „Lasi pono nie mają żadnego konkretnego stroju,

<sup>58</sup> Wszystkie podane w nawiasach strony w tym akapicie są różnych autorów i pochodzą z publikacji J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003.

<sup>59</sup> Dembiniok Marian, *O Góralach, Watachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2010, s. 86-93.

<sup>60</sup> A. W. Brzezińska, M. Tymochowicz, *Stroje ludowe jako fenomen kultury*, Wrocław 2013, s. 134, przyp. 375.

co wynika, że mieszkają w pobliżu miast i naśladują ubiory miejskie”<sup>61</sup>. Oraz: „Lasi nie mają żadnego specyficznego stroju, gdyż bliskość miast skłania do naśladowania miejskiego stylu”<sup>62</sup>.

Kontrowersje wzbudza również **język** Lachów śląskich, w czeskiej dialektologii zaliczony do **dialektu morawskiego**, niektórzy Zaolzianie uważają go jednak za **odmianę gwary śląskiej**, z kolei polscy dialektolodzy na ogół nie zabierają na ten temat głosu. Język śląskich Lachów posiada pełne samogłoski, wiersz zatem jest sylabotoniczny, z akcentem na przedostatnią zgłoskę. Występują tu także „polskie” głoski i „po polsku” zapisywane: ł, ó, ć, ś, dź, autor używa określenia „ślónske spěwy”, wyraźnie identyfikując się ze śląską kulturą. Jak więc widać, to bardzo wiele wspólnych cech! Ponadto mowa ta jest dla Ślązaków niemal całkowicie zrozumiała, chyba bardziej niż język kaszubski. Brak w nim z kolei nosówek ą, ę, czy innych. Poniżej prezentuję wiersz najwybitniejszego poety laskiego Ondra Lysohorskiego. Można więc ocenić stopień jego zrozumienia.

**Ondra Lysohorski** (Óndra Łysohorski) - pseudonim, rzeczywiste nazwisko **Erwin Goj** (ur. 1905 Frydek, zm. 1989 Bratysława)

### Mamě

Tak ležiš w truhle, tu jak dybyš sniła	(tróchła, ciesz. trumna)
ten pérwni delši sén w žiwoće swojim.	
Co był twój žiwot? – Abyš užiwiła	(užiwiła – wyżywiła, nakarmiła)
nas dewět dzecek, śi po nocach šiła (...)	(šiła – szyła)
a w horkyh polach w potu mozoliła.	(horkyh – gorkich, gorących)
Mało ech słyšét z twoji huby słów.	(z... huby – z gęby, z ust)
U nas še éném spěwy rozléhały,	
ty smutne ślónske spěwy še zbiraly (...)	
do moji džecke duše še wpijały	
a w moji kérwi nowe spěwy hrały.	(kerwi – krwi)
Ty ležiš w truhle. Jo začinóm spiwać	
tam, kaj śi ty skónčiła swoje spěwy.	
Kaj tyš chodžiła, chodzim pot přeléwać	
do fabryk, hór, na Ostrawice břehy,	(hór – gór)
na pola chodzim w leće snopy zdwihać.	
Wšaj słyšim mamu, moju mamu spiwać.	

Celem urozmaicenia Czytelnikowi, być może nudnej lektury, podzielę się kilkoma opiniami (plotkami?) Czechów i Morawiaków na temat Lachów śląskich, od entuzjastycznych, niestety do negatywnych:

<sup>61</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 146-147.

<sup>62</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 111.



Leoš Janaček oraz František Bartoš wielokrotnie Lachów morawsko-śląskich opisywali, że owszem cały lud morawski jest dobry i pobożny, ale najbardziej Lasi – uprzejmi, serdeczni, a ich pobożność jest najgłębsza. Takiego serdecznego śpiewu kościelnego, jak Lachów nie usłyszycie nigdzie. Mają najpiękniejsze kolędy, tak samo piękne pieśni miłosne, a z najładniejszych opowieści i legend co najmniej połowa jest laska<sup>63</sup>.

Z niewiadomych przyczyn ta pół wiejska i pół miejska ludność podejrzewana była o lenistwo. Nie pracowali ciężko w polu, a żyli dobrze (bo mieszkali blisko miast?) - Może z tego powodu ukształtował się ten stereotyp: Pavel Smilovsky, Komorní Lhotka, ur. 1913. „Lach je nadávka. Něchtelo se mu robit.” (Lach to wyzwisko, nie chciało się mu robić) / František Bydínský, Czeski Cieszyn, ur. 1913 „Ty Lachu! Lenocho” (leniuchu) / Sześć osób (czeskojęzycznych) z Nawsi: „lenoch, něroba” (leniuch, nieroba). / Oto Szlauer Bovanovice, ur. 1961 „Lach=lenivý” / Trzy osoby z Hřčavy – „Lach = leniuch, który bez pracy chce się mieć dobrze”<sup>64</sup>.

W warunkach polskich podobne antagonizmy z Lachami przejawiały się tak:

„Między Góralami a Lachami istniały antagonizmy. Górale naśmiewali się z koszul i spodni laskich. Wołali za nimi: „Lachu, gówno z dachu! Spadło z dacha, zabiło Lacha!” Lasi odpowiadali (Wy) „Jaśki gorolski!” Jasiek = głuptaczek”<sup>65</sup>.

- Cóż, zawsze można się poprawić, by zadowolić wymagającego sąsiada!

\*\*\*

Poświęcając Lachom, a wcześniej Wałachom dość sporo uwagi, nie można nie zauważyć, że podane tu poglądy o rzeczywistych, czy domniemyanych grupach etnograficznych reprezentują wiedzę sprzed stu, dwustu lat, a bywa starszą (F. Miklosich XVIII w.). Część z tych poglądów wyraźnie się zdezaktualizowała. Etnografia zdaje się być szczególną wiedzą, gdzie można mówić niemal wszystko, często zajmują się nią amatorzy oraz miłośnicy. Szczególną wiarygodnością cieszył się tu „stary góral”, ówczesna sztuczna inteligencja w kwestiach etnograficznych. Słynny Oskar Kolberg wielokrotnie przyznawał się, że nie jest zawodowym etnografem, a celem jego pracy jest jedynie gromadzenie materiałów. Amatorami w zakresie ludoznawstwa byli Andrzej Cinciąła, Gustaw Fierla, Wincenty Pol. „Nietrafione” spostrzeżenia i koncepcje, a nawet wadliwa systematyka, nadal są jednak podawane i z upodobaniem powtarzane z wykorzystaniem całej mocy współczesnych technik, zwłaszcza internetu.

Wiele wskazuje na to, że niektórzy współcześni działacze kultury, źródła swej wiedzy i inspiracji na temat stroju Lachów odnajdują w poglądach Gustawa Fierli (1896-1981), artysty malarza, nauczyciela, nie etnografa. Można sprowadzić je do tego, że w wielu miejscach „południa kraju” zauważał on ubiory miejscowych ludzi, które miały posiadać pewne wspólne cechy. Wydaje się jednak, że znalazły się w tym „repertuarze” rozmaite ubiory kobiet: wiejskie, miejskie, podmiejskie, drobnomieszczańskie, mieszane, kompletowane z

<sup>63</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 118.

<sup>64</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 117.

<sup>65</sup> J. Štika, *Těšínsko 5. Díl. Těšínská lidová kultura a polská národností menšina*, Tešínsko 2003, s. 110.

różnych elementów, przekazywane „młodszej siostrze”, kupowane w sklepach, na targowiskach, pożyczane na uroczystości, czy do fotograficznego atelier. Ubiory widziane na fotografiach w latach dziesiątych, dwudziestych, trzydziestych XX wieku pochodzą z przełomowego okresu porzucania ludowych strojów i ubierania się w to, co produkował okoliczny przemysł oraz co było „pod ręką”. Wiele z nich to po prostu ubiory danej epoki i danego miejsca.

Współcześni antropolodzy kultury zajmują się zgoła czymś innym, a dawna przeszłość grup etnicznych i etnograficznych ich już nie interesuje. Uważają ten temat za zamknięty. Pomimo przewagi technicznej badacza oraz niemal powszechnego dostępu do wiedzy i dorobku innych, w tej dziedzinie „nie ma już co badać?” Społeczności rozmyły się w uniwersalizmie zachowań, mowy, ubioru itd. Nastąpiło duże przemieszanie ludności. Mało jest rodzin, w których wszyscy są, mówiąc po cieszyńsku, stela. **Najczęściej są stela i stamtela.** Dotychczasowy dorobek etnografów, dialektologów, ludoznawców weryfikuje czas. Nie musimy ani drwić, ani się gniewać, że nie wszystko od razu powiedziano jak należy. Nauka to jednak stały postęp, a nie powielanie starych błędów lub odwoływanie się do koncepcji nietrafionych.

## **Śląska rzeczywistość, krakowskie zauroczenie, lachowska iluzja?**

*felieton*

Mimo iż globalna wioska w znacznym stopniu stała się rzeczywistością, nadal żywe pozostają wszelkie różnowspólnotowe odrębności, lecz wyrażane na nieco innych płaszczyznach, rzadziej etnicznych i religijnych, częściej regionalnych, sportowych, klubowych itp. Na arenach i stadionach potrafimy „do upadłego” bronić własnych barw - i sportowcy, i kibice.

Gdy nie jest nam obojętne kim jesteśmy, skąd przybywamy i dokąd „płyniemy”, a genealogia rodzinna przestaje wystarczać, sięgamy po rozmaite historyczne, czy regionalne publikacje z nadzieją odkrycia czegoś dla siebie. Jest ich ostatnio prawdziwy wysyp. Moja rodzina, moja wioska i miasto, mój region - naturalna ludzka potrzeba – wiedzieć więcej. To także żyć bardziej świadomie, przez to godnie. Ktoś zapyta, a jakie to może mieć znaczenie, co miało miejsce dwieście, czy siedemset lat temu? - Zadajmy to pytanie w Wilamowicach, Bestwinie, Dankowicach, Starej Wsi, Kozach.

Istotnie, niektóre regiony z powodów historycznych mogą posiadać nieco bardziej złożoną sytuację dla „wywrócenia” swego pochodzenia i „wyczarowania” z małych strzępów historycznej wiedzy cegiełek dziedzictwa i tożsamości. Do takich niewątpliwie należy bardzo bliski wobec Czechowic-Dziedzic obszar „trójrzecza Białki, Wisły i Soły”<sup>66</sup>, bliski nie tylko terytorialnie, ale i wskutek kilku stuleci wspólnej historii. O ziemiach tych w **okresie**

<sup>66</sup> Określenie robocze, użyte i objaśnione w przypisie tekstu *Po naszymu, po... cieszyńsku?*

**przedpaństwowym** nie można wiele pewnego powiedzieć, prócz tego, że stanowiły pustkę międzyplemienną rewirów **Wiślan, Gołęszyców i Opolan**. Obszar buforowy wg J. Rajmana i J. Horwata utrzymywał się jeszcze w X i XI wieku: „Między górną Wisłą a Białą istniało pustkowie (...)”<sup>67</sup>. W miarę upływu czasu obszary „niczyje” kurczyły się. W połowie IX wieku w obecnym Międzywiciu k. Skoczowa jeszcze tętnio życiem grodzisko śląskich Gołęszyców, które prawdopodobnie spełniało funkcję obronną, graniczną. Jego ziemne fortyfikacje można oglądać po dziś<sup>68</sup>. Nie było to zbyt silne plemię, posiadające 5-7 grodów, a stale posuwało się na wschód. Może to świadczyć, że tereny Wiślan nie były tutaj przez nich kontrolowane i realnie znajdowali się może za Wisłą, płynącą wertykalnie na odcinku obecnego Skoczowa, a może za Białą (Białką)<sup>69</sup>, czy nawet Sołą. Niewykluczone, że Grodzisko w Starym Bielsku (za kościołem ewangelickim) było w jakimś czasie w rękach śląskich Gołęszyców. Nawarstwiło się tam jednak tyle kultur od pradawnych po okres szwedzkiego potopu, że nie sposób tego dowieść. Z kolei po osłabieniu Gołęszyców przez Morawian, krakowskie ziemie Kazimierza Sprawiedliwego sięgnęły w 1194 aż za Cieszyn. Krótco po tym czasie ziemię oświęcimską król ten „przekazał” książętom opolskim<sup>70</sup>, a po podziale ich księstwa w 1290 roku znalazły się w księstwie cieszyńskim. Dzielnica ta stała się rozległa, sięgała od rzeki Ostrawica na zachodzie aż do Skawy na wschodzie. Stan taki nie trwał zbyt długo, gdyż już w 1315 (lub 1317) doszło do kolejnego podziału, na księstwo cieszyńskie i oświęcimskie. Pierwszym tytularnym księciem na Oświęcimiu był Mieszko I Cieszyński. Z tego powodu oświęcimska dzielnica nie stała się małopolską, przeciwnie, jeszcze bardziej oddaliła od Krakowa. Jako księstwo śląskie, wraz z innymi, zostało shołdowane królom czeskim w 1327. Małopolski, pod tą nazwą nie było, nazwa *Polonia Minor* po raz pierwszy została użyta w 1411 roku, usankcjonowana w 1493 na sejmie walnym w Piotrkowie. Książęta bytomscy na tych terenach nie operowali, a pierwszy książę pszczyński pojawił się w... XIX wieku!

Kiedy jednak chodzi o ludność, a nie terytorium, najwięcej miało dopiero się wydarzyć...

### - Wspólne śląskie osadnictwo

**Średniowieczne osadnictwo** ziem od Frydka, Frysztatu (Karwiny), Bogumina, Cieszyna po Bielsko, Oświęcim, Osiek, Zator, Żywiec **było prowadzone przez książąt śląskich**. Książę wrocławski Henryk Brodaty (1165-1238), będący także księciem krakowskim w latach 1231-1238, zapatrzony był na to co działo się za jego zachodnimi granicami, a widział tam błyskawiczny rozwój księstw i państweczek niemieckich. Jeszcze przed pierwszym najazdem mongolskim (1241) rozpoczął akcję osadnictwa na wschodnich terenach ziem śląskich z wykorzystaniem niemieckich wzorców cywilizacyjnych, tj. zakładając wsie i miasta na

<sup>67</sup> J. Rodak, *Stara Wieś, U zarania osady oraz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (in loco)*, Kraków 2022, s. 25-26.

<sup>68</sup> Grodziska Gołęszyców są opisane bliżej w rozdziale *Ślęzacy cieszyńscy poszukiwani*.

<sup>69</sup> Prawidłowo Białka. Rzeka Białka wpada do Białej w Bystrej. Lokalnie przyjęło się używać nazwy Białka, co ułatwia różnicować nazwę miejscowości Białka, dzisiejszej części miasta Bielsko-Białka, od rzeki.

<sup>70</sup> W. Janusz, *725 lat Jawiszowic*, Jawiszowice 2010, s. 14-15.

nowoczesnym i wydajnym **prawie magdeburskim (niemieckim)** lub jednym z jego wariantów. Kolonizacja miała najpierw **charakter „wyspowy”**, a potem **systematycznej akcji osadniczej o dużej skali**. Pierwsze osady nowego typu za Białką i Sołą pojawiły się w XIII wieku za księstwa opolskiego. Znane są na przykład nazwiska (imiona) „Rüdiger i Peter”, którzy powierzyli założenie Zatora<sup>71</sup>. Zbudowano też klasztor dominikanów w Liebenwerde (Kęty) w 1263<sup>72</sup>. Klasztory nie zajmowały się tylko szerzeniem kultu, były ośrodkami rozwoju kultury rolnej, sadowniczej, stawowej.

Za czasów księstwa opolskiego utworzonego w 1172 roku, a potem cieszyńskiego w 1290 zakładano liczne miejscowości, wprowadzając cały repertuar nowoczesnych zmian<sup>73</sup>. Doprowadziło to do gwałtownego rozwoju wsi i miast, co ważne, pokaźnego wzrostu demograficznego. Dało podstawy dalszej kolonizacji w kierunku wschodnim oraz południowym. Ludność z okolic Raciborza, Opola, spod Wrocławia, z Moraw, **w części polskojęzycznych Ślązaków, w części niemieckojęzyczna, zasiedlały po kolei obszary po obu stronach Olzy, a następnie po obu stronach Wisły i Białki**. Rzeki nie były przeszkodą ani granicą. Wśród nowo założonych były wsie, które częściowo leżały po obu stronach Białki, gdyż wtedy nie miało to znaczenia: Mückendorf (Komorowice), Batzdorf (Komorowice Śl.), Nickelsdorf (Mikuszowice)<sup>74</sup>. Jako osady miejskie zostały założone lub lokowane na prawie niemieckim: Auschwitz (Oświęcim istniał znacznie wcześniej, zmienił wtedy status, przyp. autora), Liebenwerde (Kęty), Fraustadt (Frauenstadt, Wadowice) oraz Zator<sup>75</sup>. Autor nie podaje, które już istniały na prawie polskim. U Waltera Kuhna czytamy: „**Zasiedlenie Śląska Cieszyńskiego** było ogromnym przedsięwzięciem kolonizacyjnym, które objęło i znacząco przekształciło **całe pogórze beskidzkie od Frydka po Zator**. Był to z pewnością pierwszy tak szeroki kontakt miejscowych Słowian z kulturą niemiecką”<sup>76</sup>. Nie wynikał ono wprost z osadnictwa na prawie niemieckim, które było formą organizacyjną zakładania osad, gdyż koloniści byli zarówno polsko jak i niemieckojęzyczni. W przewadze ludność była etnicznie polsko-śląskiego pochodzenia, co ostatecznie zadecydowało o asymilacji przybyszów w prawie wszystkich miejscowościach „trójrzecza” (por. w różnych miejscach cytowani Panic, Polak, Chromik, Czaiński).

<sup>71</sup> G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen Sprachkontaktes im Teschener Schlesien*, Regensburg 2019, s. 48.

<sup>72</sup> G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen Sprachkontaktes im Teschener Schlesien*, Regensburg 2019, s. 46.

<sup>73</sup> A. Górka, *Zarys rozwoju osadnictwa wiejskiego*, Katedra Projektowania Środowiskowego, Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej; dostęp 23.09.2022.

<sup>74</sup> W. Kuhn, *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*. Würzburg 1981, s. 12; [w:] G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen...*, s. 32.

<sup>75</sup> G. Biermann, *Geschichte des Herzogthums Teschen*, Teschen 1894, s. 54-57; [w:] G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen...*, s. 32.

<sup>76</sup> Tekst w brzmieniu oryginalnym: *Die Besiedlung des Teschener Schlesien war ein gewaltiges Kolonisationsvorhaben, welches das ganze Beskidenvorland von Friedek bis Zator umfasste und erheblich verwandelte. Dies war sicher auch der erste umfangreiche Kontakt der einheimischen Slawen zur deutschen Kultur*, W. Kuhn, *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*, Würzburg 1981, s. 29.



48. Stara Wieś, kościół ze szlaku średniowiecznych śląsko-małopolskich kościołów drewnianych

W kasztelanii, a potem księstwie cieszyńskim, do 1315 roku **powstało aż 205 wsi i miast!**<sup>77</sup> Księstwo bytomskie nie zajmowało się obszarem południa Śląska. Okolice obecnej konurbacji śląskiej porastały rozległe bory. Nie stamtąd w stronę Oświęcimia podążało nowoczesne osadnictwo, a od Opola, Raciborza, Cieszyna. Także nie od Krakowa. Podany tu rok 1315 nie jest przypadkowy, gdyż wtedy z **księstwa cieszyńskiego wydzielono księstwo oświęcimskie**, będące jego dzieckiem wcale niemającym, obejmowało Żywiecczyznę, sięgało po Górne Węgry (obecną Słowację). Z kolei wydzielone z niego w r. 1445 **księstwo zatorskie** dochodziło pod Tyniec. Obydwa, niegdyś sporne tereny pomiędzy Krakowem a Śląskiem, utrwaliły tu śląskość chociażby w tym sensie, że na nowo zostały zagospodarowane przez śląskich książąt i zasiedlone przez ludność z dzielnic zachodnich. „Mieszko I cieszyński i Przemysław raciborski zawładną kasztelanią oświęcimską w latach osiemdziesiątych XIII w., jako pierwsi tytułując się „książętami oświęcimskimi”<sup>78</sup>. Politycznie „Księstwo Oświęcimskie w 2 połowie XIV i 1 połowie XV w. też należało do Rzeszy; książęta oświęcimscy od 1327 r. byli wasalami królów czeskich i cesarzy”<sup>79</sup>. – obydwie cytaty za W. Januszem. Niedość, że oba księstwa były pod Śląskiem, to jednocześnie w innym państwie, najpierw czeskim, potem austriackim. Od 1772 znów w austriackiej monarchii.

Niżej wykaz niektórych miejscowości **wielkiego wspólnego regionu osadniczego przełomu XIII i XIV w.**<sup>80</sup> Przed rokiem 1223: Bielowicko, Golezów, Ogródzona, Puńców, Świętoszówka, Wisła koło Strumienia, Zamarski, Zarzecze. Ok. roku 1227: Orłowa, Cierlicko, Ostrawa. Ok. 1256 roku Bogumin, Skoczów 1282, Krasna 1284, Simoradz, Boguszowice, Górki 1305, Czechowice 1305, Międzyrzecze 1305, Mazańcowice 1305, Bielsko i Mikuszowice 1312, Studzonka 1305, Warszowice 1305, Pszczyzna 1325, Suszec 1326, Kryry 1380, Miedźna (Cuncendorf) 1326, Ćwiklice 1326, Bestwina (1273?) 1326, Gierałtowice 1325, Dankowice 1326, Stara Wieś 1326, Wilamowice 1326, Heczmarowice (XIII w. ?) 1457, Jawiszowice (1285?) 1326, Pisarzowice 1326, Kozy 1326; na Żywiecczyźnie 10 wsi: Łodygowice 1310

<sup>77</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 324.

<sup>78</sup> W. Janusz, *725 lat Jawiszowic*, Jawiszowice 2010, s. 16.

<sup>79</sup> W. Janusz, *725 lat Jawiszowic*, Jawiszowice 2010, s. 9-10.

<sup>80</sup> Podane daty podawane są na podstawie pojawienia się pierwszej pisemnej wzmianki o miejscowości. Pochodzą z wielu źródeł historycznych oraz lokalnych.

(Ludwikowice zał. przez Cystersów z Rud k. Raciborza), Gilowice 1326, Stary Żywiec ok. 1326, Lipowa 1346, Pietrzykowice 1264?, Cięcina 1325.

Część dat nowopowstałych osad przypada na początkowe dekady funkcjonowania młodego księstwa oświęcimskiego. Jednocześnie historycy mówią o opolskim i cieszyńskim osadnictwie. Pozorna rozbieżność bierze się stąd, że jak wiadomo, jako pewne przyjmuje się daty pierwszej pisemnej wzmianki o danej miejscowości. W rzeczywistości powstawały one znacznie wcześniej. Niesie to istotne skutki interpretacyjne. Oczywiście sąsiednia Pszczyzna nie odegrała żadnej roli w procesie osadniczym, bo księstwa pszczyńskiego nie było, a ziemia pszczyńska podlegała w różnym czasie niemal wszystkim sąsiednim książętom, począwszy od raciborskiego i cieszyńskiego, na ziębiickim kończąc.

Zachodnia kolonizacja terenów ówczesnego księstwa opolsko-raciborskiego, cieszyńskiego i oświęcimskiego jest dobrze udokumentowana. Na temat zaludniania obszaru „trójrzeczca”, lokowania wsi i miast, wypowiedziało się wielu badaczy. Wojciech Janusz zastanawia się nad najwcześniejszą fazą osadniczą na omawianym terenie i nie wyklucza zakładania osad jeszcze przez Henryka Brodatego, który miał w różnym czasie bardzo rozległe wpływy w Krakowskim i był głównym inicjatorem **kolonizacji z kierunku zachodniego** oraz, że „okres ten można zawrzeć pomiędzy 1217 a 1238”<sup>81</sup>. Prof. Antoni Barciak szczegółowo badający historię osadnictwa na tym obszarze wymienia serię treściwych informacji o lokowaniu osad w okresie głównej fali osadnictwa. W rozdziale *Pod rządami Piastów Śląskich* wymienia 4 wsie zakładane za księcia opolskiego Władysława i jego synów (s. 83). [Podawane w nawiasach strony odnoszą się do publikacji *Wilamowice*<sup>82</sup>]. Pierwsze historyczne źródła o Starej Wsi, Dankowicach, Pisarzowicach, Wilamowicach dotyczą istniejących tam parafii, wymieniają imiona proboszczów oraz kwoty uiszczanej dziesięciny (s. 78). Potwierdzeniem istnienia tych „wsi parafialnych” w lata 1325-1327 są także spisy dziesięciny sześciolatniej (s. 82). Dla czterech wsi Pisarzowice, Stara Wieś, Wilamowice, Dankowice znajdujemy dokładne kwoty świętopietrza naliczane w latach 1325-1328, 1335, 1337, 1373-74 (s. 91-92). (Lokowanie wsi musiało więc nastąpić ok. 20-24 lata wcześniej, przyp. autora, tj. ok. r. 1300). W II połowie XIII pojawiają się Nowe Wilamowice, chodzi o przeniesienie osady ze Starej Wsi (s. 79). Badania geodezyjne potwierdzają układ łanowy pól, który po setkach lat do dziś jest czytelny, a od XIV wieku znajdowane są też nieliczne ślady archeologiczne (s. 78). Dokumenty wymieniają przebieg dawnych dróg w XIII wieku (s. 83). Kęty funkcjonowały jako miasto jeszcze przed 1277 rokiem (s. 83). Hecznarowice najpewniej pochodzą z późniejszego osadnictwa, wymienione są pod datą 1457 (s. 79). Tereny oświęcimskie, mimo politycznych związków ze Śląskiem, kościelnie stałe przynależały do diecezji krakowskiej. Z powodu braku księży utworzono przejściowy dekanat pszczyński, który obejmował 11 miejscowości i funkcjonował w połowie XIV wieku, w roku 1354-1355 doszło do niego kilka parafii z Żywiecczyny (s. 96). Tereny księstwa oświęcimskiego w roku 1454 zakupili Jagiellonowie. W latach 1454-1466 wszyscy poszczególni właściciele wsi, Pisarzowic, St. Wsi i innych złożyli hołd lenny nowemu władcy, królowi polskiemu (s. 93-94). W innej publikacji A. Barciak o Dankowicach pisze, że wieś

<sup>81</sup> W. Janusz, *725 lat Jawiszowic*, Jawiszowice 2010, s. 15,16 i dalej.

<sup>82</sup> *Wilamowice, Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy*, red. Antoni Barciak, Wilamowice 2001.

najpewniej lokowana była na prawie niemieckim w drugiej połowie XIII wieku<sup>83</sup>. Sięga zatem czasów książąt śląskich (przyp. autora). Następnie: „Dankowice i okoliczne wsie osadzone mogły być przynajmniej w części przez kolonistów niemieckich, albo podlegały silnym wpływom niemieckim, podobnie jak inne sąsiednie miejscowości”<sup>84</sup>. Znany w dziedzinie historii południowego Śląska historyk dr Jerzy Polak z Bielska pisze, że w ramach kolonizacji nad Białą przybyli z zachodu osadnicy śląscy, zakładając i zamieszkując okoliczne miejscowości<sup>85</sup>. Pierwszymi mieszkańcami Białej byli najprawdopodobniej rzemieślnicy pochodzenia niemieckiego<sup>86</sup>. Historia założenia osad w Starej Wsi<sup>87</sup>, Wilamowicach, Hałcnowie, Komorowicach jest powszechnie znana, przy czym niderlandzkiego pochodzenia wilamowian, czy starowsian nie udało się dowiedzieć. Zygmunt Bubak, w książce *Bestwina* podaje, że historycy tego regionu są zdania, że ludność ziemi oświęcimskiej w większości została sprowadzona z księstwa opolskiego<sup>88</sup>. Następnie wymienia osadnictwo niemieckie w miejscowościach: Wilamowice, Hałcnów, Stara Wieś, Pisarzowice, Hecznarowice<sup>89</sup>.

Warto osobną uwagę poświęcić książce *Stara Wieś...* Jana Rodaka<sup>90</sup>, gdyż wnosi najnowsze spojrzenie między innymi na tematykę osadniczą wsi i regionu (wyd. 2022). Autor dokonuje przeglądu literatury historycznej w niespotykanej rozległej formacie, nieraz docierając do źródeł niezwykle rzadkich, błyskotliwie kojarząc odległe fakty. O początkach tej miejscowości napisał: „Wobec wielu niewiadomych wynikających z dotychczasowych badań nad początkami osadnictwa na terenie Starej Wsi jedno wydaje się być pewne i niepodważalne – osada założona została przez obcych kolonistów, którzy na te tereny przybyli z zewnątrz, z zachodniej Europy”. Autor losy wioski potraktował na szerokim tle historycznym, które także może posłużyć mieszkańcom wielu miejscowości tego obszaru.

W pierwszym z wymienionych rozdziałów autor rozważa czas, kierunki i logistykę procesu osadniczego. Wskazuje na początki tej szeroko zakrojonej akcji w księstwie dolnośląskim, opolskim, opolsko-raciborskim, cieszyńskim, oświęcimskim, w książęcych i cysterskich ośrodkach na Morawach, Opawszczyźnie, o szczególnej roli Schōnwaldu (Bojkowa) k. Gliwic w zasiedleniu wschodnich i południowych rejonów księstw śląskich i możliwej imigracji ludności stamtąd do Starej Wsi, Wilamowic, być może Dankowic i innych okolicznych miejsc. Rozwija tym samym koncepcje osadnicze J. Latosińskiego oraz A. Barciaka dla omawianego obszaru. Rozpatruje kierunki zachodniego osadnictwa, które na terenach „docelowych” miało posuwać się korytarzami migracyjnymi przez Bramę Morawską a dalej dolinami rzek Wisły, Białki i Soły. Omawia stopień złożoności procesu osadniczego w wielu płaszczyznach, materialnym, wojskowym, aprowizacyjnym, logistycznym itd. oraz jego wsparciu ze strony książąt.

<sup>83</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 97.

<sup>84</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 99.

<sup>85</sup> J. Polak, *Przewodnik po Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2000, s. 55.

<sup>86</sup> J. Polak, *Narodziny miasta Białej*, „Relacje Interpretacje”, Bielsko-Biała, nr 2(70) 2023, s. 9.

<sup>87</sup> *Stara Wieś, historia kościoła*, wyd. Parafia Rzymsko-Katolicka w Starej Wsi, rok wyd. nie podany, s. 5.

<sup>88</sup> Z. Bubak, *Bestwina*, Bestwina 2005, s. 9.

<sup>89</sup> Z. Bubak, *Bestwina*, Bestwina 2005, s. 24.

<sup>90</sup> J. Rodak, *Stara Wieś, U zarania osady oraz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (in loco)*, Kraków 2022, s. 17.

Autor zachowuje dystans co do skutków inwazji mongolskiej z XIII wieku, zgadzając się co do oczywistego faktu spowodowania ruiny gospodarczej poprzez ograbienie i zniszczenie miast, będących centrami ekonomicznymi i gospodarczymi. Mniejsze straty miały dotyczyć bezpośrednich strat ludnościowych. Wojska azjatów posuwały się szybko i wąskimi korytarzami, ich trasa do Krakowa jest znana, natomiast na zachodnich ziemiach Krakowszczyzny i na Śląsku biegła nieco na północ od Wisły, powyżej Pszczyny, prawdopodobnie przez Żory i na pewno Racibórz. Zapaść ekonomiczna tylko przyspieszyła rozpoczęte procesy osadnicze, które stały się skutecznym antidotum i szansą na rozwój. Osady na Śląsku Cieszyńskim powstawały także przed najazdem mongolskim, a w kasztelanii oświęcimskiej po tym najeździe. Autor, jako możliwy powód szybkiego tempa organizowanego osadnictwa bierze także pod uwagę szczególną sytuację klimatyczną w połowie XIII wieku, niespotykane klęski żywiołowe, a przede wszystkim utrzymujące się deszczowe lata i powodzie. Miało to prowadzić do niespotykanego głodu, nawet kanibalizmu (s. 125-126).

J. Rodak zdecydowanie opowiada się za koncepcją lokowania osad na „surowym korzeniu”, dokładnie na prawie „Iwóweckim”, który był optymalnym i sprawdzonym wariantem osadniczego prawa niemieckiego dla tych ziem. Poświęca temu zagadnieniu cały podrozdział *Na surowym korzeniu*. Głównym powodem zakładania osad od podstaw była „dziewiczość” tych terenów. Oficjalne datowanie Starej Wsi jest późne z powodu braku dowodów pisanych, natomiast wszystko przemawia, że zarówno ta wieś, jak i okoliczne, powstały bardzo wcześnie, w XIII i XIV wieku.

**Kulminację osadniczą** autor umiejscawia za **Mieszka I** (Mieszek), który w roku 1290 (lub 1291) przyjął tytuł *dux Tessinensis et dominum Osswetim*, a więc **księcia Cieszyńskiego** i pana oświęcimskiego (s. 67). Jednocześnie właśnie jemu przypisuje pojawienia się niemieckiej wyspy językowej poprzez zintensyfikowanie na tych terenach akcji kolonizacyjnej z zachodu Europy (s. 68).

#### - Krakowskie zauroczenie

Mimo, iż niniejsza publikacja nie zajmuje się stricte związkami „trójrzecza” z Krakowem, lecz poszukuje niedocenionych relacji ze Śląskiem, zwłaszcza cieszyńskim, nie sposób pominąć tego bardzo istotnego okresu historycznego dla kształtowania się regionalnej tożsamości.

W trakcie zbierania informacji o językowej i szerszej kulturowej spuściźnie na terenie pogranicza śląsko-małopolskiego, podczas rozmów z ludźmi, można było odczuć duże ich przywiązanie do związków z Krakowem i mocne poczucie patriotyzmu do tradycji narodowej polskiej. Mieszkańcy są dumni ze swej długiej i bogatej historii, trafnie nazwanej „długim trwaniem”<sup>91</sup>. Stosunkowo silne, w aspekcie tożsamościowym, okazały się związki z Krakowem, trwające od roku 1457, a formalnie od 1564, gdy nastąpiła inkorporacja tych ziem do Korony Królestwa Polskiego i ustanowienie granicy na Wiśle z Prusami<sup>92</sup> po rok 1772. To dwieście z okładem lat. Mało, czy dużo? Należy przy tym zauważyć, że Kraków nie

<sup>91</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 343.

<sup>92</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 345.



zapomniał rodowodu tej ziemi, nadając jej nazwę **powiatu śląskiego**. Związki z Krakowem zaowocowały pewnymi zmianami własnościowymi w dobrach ziemskich, ale czy przekładały się w sposób znaczący na zjawiska kulturowe? Jednakże w czasie austriackiej politycznej dominacji, ludzkie, gospodarcze i kulturowe kontakty z Krakowem nie ustawały, a **w ostatnich dekadach XIX wieku natrafiły na okres szczególnego renesansu kulturowego w ośrodku krakowskim, kiedy w ramach autonomii Galicji doszło wręcz do „eksplozji” kulturowej i naukowej, także patriotycznej. Być może ten okres najbardziej odcisnął swe piętno na tożsamościowym obliczu obszaru za Białką**. Związki te były kontynuowane w okresie Polski międzywojennej. W okresie powojennym ustępowały Śląskowi z powodów infrastrukturalnych oraz mniejszej oferty w zakresie dostępu do rynku pracy. Po roku 1999 zachodnia część ziemi oświęcimskiej administracyjnie, jak widać niebezpiecznie, ponownie znalazła się na Śląsku. Zachodnie miejscowości tego terenu należą więc obecnie do powiatu bielskiego w województwie śląskim, a **ludność w przewadze pracuje na terenie Śląska**. Przykład chociażby Dankowic pokazuje jak wielokrotnie zmieniana była jej przynależność do różnych gmin (Bestwina, Dankowice, Wilamowice) oraz powiatów (Oświęcim, Biała, Bielitz, Bielsko). Podobnie w administracji kościelnej. Następowaly zmiany diecezji z krakowskiej, przez czas pewien tarnowskiej, na bielsko-żywiecką.

Wszystkie te uwarunkowania nie mogły nie wpłynąć na ukształtowanie się pewnego **dylematu tożsamościowego pomiędzy śląską realnością, a krakowską nostalgią**. Być może stanowi podłoże nowego zjawiska kulturowego, promocji tożsamości łaskiej, tj. **Lachów**, jako reakcję na tzw. *dziedzictwo niechciane*<sup>93</sup>. W Bestwinie tendencja ta nabrała realnych kształtów.

#### - Rzeka Wisła. Łączy, czy dzieli?

W publicznych i prywatnych wypowiedziach wielu osób na temat **języka** a także **niektórych cechach etnograficznych** mieszkańców „trójrzecza”, nader często można się spotkać z opiniami o **podobieństwach** w tym zakresie **do obszaru pszczyńskiego**. Bartłomiej Chromik w rozdziale *Kilka problemów badawczych. Swoi i obcy*, książki *Dankowice*, idealnie trafia w podejmowany temat. Wyraża pogląd, że „**mowa** a także sposób **zarobkowania** dużej części **dankowian** wykazuje silne **podobieństwa do mieszkańców wsi położonych po drugiej stronie Wisły**” (*Dankowice*, s. 346), a jednocześnie o historycznej **granicy** na Wiśle pisze: „**Moc jej oddziaływania okazuje się zaskakująco trwała**. (...) W tym miejscu warto zadać pytanie o to, jakie społeczne i kulturowe znaczenie dla mieszkańców Dankowic miała i ma ta granica. Równie ciekawe byłoby zidentyfikowanie przyczyn trwałości jej funkcjonowania w ludzkiej świadomości.”

Sformułowanie problemu w formie zapytania świadczy, że temat nie był dotąd badany, a pytanie jest wezwaniem. Czy w sytuacji istnienia owej „zaskakująco trwałej granicy” można mówić o podobieństwach, czy raczej o odmiennościach?

Podzieliłem się tym problemem z siedmioma dorosłymi osobami, trzema w Dankowicach i czterema w Grzawie. Nie traktuję tych rozmów jako badanie, a subiektywną ekspresję osób prywatnych, mogących wyrażać jakiś ogólniejszy wariant opinii. W

<sup>93</sup> Określenie użyte przez czołowego współczesnego badacza regionu w publikacji, którą za zgodą autora otrzymałem do wykorzystania /oczekuje na wydruk u wydawcy UG Wilamowice/.

postawionej kwestii odpowiedzi były dość jednomyślne i sprowadzały się do kwestionowania szerszych wzajemnych relacji między nadwiślańskimi społecznościami. Rozmówcy wskazywali, że owszem zdarzają się przypadki zawierania mieszanych małżeństw. - Gdybym miał mieć kogoś pochodzącego zza rzeki za sąsiada, nie miałbym nic przeciwko temu. Jednocześnie byli przekonani o „inności” tych zza rzeki oraz posługiwaniu się obu regionów inną mową. Przyczyną tego stanu rzeczy ma być inna przeszłość historyczna, a dawno kiedyś państwowa granica, brak mostów na rzece, a być może także mentalność ludzi.

Trzy rozmówczynie w Grzawie były w wieku 70 plus, jedna 60 plus. Bodaj najstarsza spośród pań zapamiętała wyprawy młodzieży na odpust do Kaniowa w latach 1960-tych albo siedemdziesiątych. Wisłę pokonywano pieszo, gdy wody w rzece było mało. Czasem ktoś zamoczył tyłek i było przy tym wiele śmiechu. Kłopoty wynagradzały odpustowe „maszk’ety”. Dzieci pasące krowy po obu stronach Wisły nie były do siebie nastawione przyjaźnie, wyzywały się znanymi tutaj przezwiskami. Przypomniała sobie zapomniany fakt, że prawdopodobnie w latach 1980-tych zbudowano przez Wisłę kładkę dla pieszych pomiędzy Grzawą a Kaniowem. Istniała przez kilka lat. Szerszych kontaktów jej zdaniem nie było, gdyż nie było takiej potrzeby<sup>94</sup>.

Mężczyzna z Dankowic w wieku ok. 50 lat spotkany w alei lipowej potwierdził, że miejscowi ludzie nie kontaktują się zbyt często z mieszkańcami drugiej strony Wisły, conajwyżej w miejscu pracy poza tymi miejscowościami, w Brzeszczach, Oświęcimiu, Czechowicach-Dziedzicach. Niektórzy z dankowian pracują w Tychach, Bielsku. On sam, gdy był młodzieńcem uczył się w ZST w Czechowicach-Dz., podawał nazwiska nauczycieli, niektóre znałem. Dobrze wspominał szkołę i miasto. Mówił także, że do Góry i Grzawy samochodem można dość szybko dotrzeć przez Jawiszowice, lecz nie ma potrzeby tam jeździć. Pszczynę odwiedzamy z rodziną turystycznie, bo jest piękna. Do rzeki Wisły dojście jest utrudnione ze względu na pola, nieużytki, kępy zarośli i krzaków, starorzecza. Narzekał, że posłał syna do szkoły średniej w Oświęcimiu, gdyż brak tam połączenia autobusowego, a busy to loteria. W kierunku Czechowic podobno jeżdżą punktualniej. Teraz po modernizacji połączenia kolejowego są nowe nadzieje, ale stacja kolejowa położona jest niemal za wsią.

Dwie kobiety, matkę oraz prawie dorosłą córkę spotkałem w okolicy kościoła w Dankowicach. Pytałem o zabytki i o to, co może turysta tu zobaczyć. Ponieważ kobiety były rozmowne wyjąłem kartkę ze zwrotami dankowskiej mowy A. Kamińskiej. Przeczytałem kilkanaście. Pani powiedziała, że ona nie używa tej mowy i nawet matka tak nie mówiła. Natomiast jest to dokładnie to, jak mówiła jej babcia. Prawie wszystkie zdania kiedyś z jej ust słyszała. Była tym rozbawiona, cieszyła się, że ktoś interesuje się dawną mową jej wsi. Uważała, że była to mowa śląska<sup>95</sup>.

Jak przedstawiała się sytuacja kontaktów z ludnością pszczyńską w odleglejszej przeszłości? - Wojciech Janusz oblicza, że granica polityczna z Prusami na Wiśle, na odcinku od Jawiszowic do Kaniowa, trwała aż 632 lata!<sup>96</sup> - Choćby z tego powodu do roku 1918

<sup>94</sup> Wywiad w Grzawie przeprowadzony przez autora 03.03.2024.

<sup>95</sup> Rozmowy z trzema wymienionymi osobami z Dankowic odbyły się w dniu 21.01.2024.

<sup>96</sup> W. Janusz, 725 lat Jawiszowic, *Panorama najdawniejszych dziejów miejscowości na pograniczu śląsko-małopolskim*, Jawiszowice 2010, s. 10; Oraz korespondencja z autorem.

(1922) utrudnienia powodowała właśnie granica państwowa. W późniejszym czasie nie pomagała także fizyczna przeszkoda jaką była rzeka oraz brak mostów. Nie mniej ważną przyczyną był i jest brak pracy w regionie pszczyńskim. Po zniknięciu granicy, w zakresie infrastruktury komunikacyjnej niewiele się zmieniło poza powszechnością używania samochodów, które skróciły czas dotarcia do wiosek pszczyńskich.

Niedaleko od Wisły, w gospodzie u Przybyły, odbyła się taka rozmowa:

- *Co tam długo godać, u was i u nas musi być inaczej, bo my som Prusoki, a wy Poloki, czy Cysaroki, jak tam chcecie.*

Druga osoba kontrargumentuje:

- *Właśnie, że Wisła nos łączy. Bo to jest polsko rzyka i na jednym i na drugim brzegu mieszkają tacy sami ludzie. Są my jedno. Przeca godocie tak samo, jak my, po polsku. A że tam który powónioł troche niemczyzny, to jego matka, tym bardziej babka, rzykała se jeny piyknie po polsku.*

Rozmowa ta odbyła się nad Wisłą, lecz nie w tym miejscu, nie w Grzawie ani Kaniowie, ani Dankowicach, a paręnaście kilometrów na zachód. Dlatego kilka słów w tej wersji dialogu trzeba było zmienić. Dalsza wymiana zdań oraz historia granicy, która żyła bez względu na nazwy państw i krajów, tytuły i rangi przywódców, znajduje się w rozdziale *Szukamy Śląska na Śląsku* (fragm. *Granice dzielą?*)

Wiślańskie graniczne „klimaty” na ocinku pomiędzy Jawiszowicami a Czechowicami, Dziedzicami, a nawet Strumieniem, mogą jednak przybrać niespodziewany zwrot, jeżeli uwzględnimy pewne fakty... Skąd wzięło się przekonanie o podobieństwie mowy ludności po obu stronach Wisły? Czy posiada wartość wiedzy, a może dawnego wspomnienia? W tymże przypadku dobrze uwzględnić XIX-wieczne badania, które prowadził na Śląsku Lucjan Malinowski, zwany ojcem polskiej dialektologii. Z badań śląskich doktoryzował się w 1873 r. w Lipsku. W latach 80-tych i 90-tych XIX wieku eksplorował kolejne rejony Śląska, by także zagościć w „okręgu pszczyńskim”, jak go nazwał. Wykonane rejestracje mowy w Miedźnej, Grzawie i Łące zostały opublikowane w 1901 roku w pracy *Powieści ludu polskiego na Śląsku*. Autorytetu tego naukowca, ani rezultatów pracy nie wypada ignorować. Wnioski z analizy językowej powiastek i pieśni mieszkańców wymienionych wsi mogą poważnie skomplikować kwestię klasyfikacji pszczyńskiej mowy w przeszłości, która, jak starałem się ukazać w rozdziale *Szukamy Śląska na Śląsku*, bardziej brzmi z małopolska niż po śląsku. Czyżby poglądy niektórych historyków i badaczy<sup>97</sup> o zasiedleniu wąskiego pasa ziem po północnej stronie Wisły od Jawiszowic do Strumienia przez ludność małopolską potwierdziły się w postaci obecności ich mowy i przetrwały do początku XX wieku? Fakt przynależności kościelnej terenu po obu stronach rzeki do diecezji krakowskiej jeszcze bardziej domysł ten urealniam. „Przypomnijmy, że wschodnia i centralna część ziemi pszczyńskiej znajdowała się do 1821 r. w granicach diecezji krakowskiej”- Zygmunt Orlik<sup>98</sup>.

<sup>97</sup> E. Kopeć, *Szkice z przeszłości Czechowic-Dziedzic*, Katowice 1977, s. 8.

<sup>98</sup> Z. Orlik, *Opowieści ziemi pszczyńskiej*, Tychy 2009, s. 176.

Czy w opisanej sytuacji mowa mieszkańców po obu stronach Wisły rzeczywiście mogła być podobna? Śląska, a może... małopolska? - Kolejny problem badawczy.

### - Terra incognita

Regionalni autorzy i publicyści wypowiadający się na tematy etnograficzne, etniczne, kulturowe, językowe obszaru „trójrzecza”, prezentują zróżnicowane spektrum poglądów:

#### 1. O ludności

- Z. Bubak wskazuje na ludność sprowadzoną z księstwa opolskiego (*Bestwina*, s. 9). Następnie wylicza Węgrów, Słowaków, Orawiaków oraz **Wołochów** (s. 25). Ostatni podobno „pozostawili tu słowa: baca, juhas, szałas...” (s. 24). Ponadto w parafialnych księgach znajduje nazwiska wołoskie. (?) - Na czyich gruntach mieliby wypasać stada owiec? Być może autor natrafił na ślady zatrudniania pojedynczych górali w folwarku do prowadzenia serowarstwa, co było gdzie indziej praktykowane: „Niejednokrotnie pasterze wołoscy nie byli uposażeni, a pracownikami dworskimi”<sup>99</sup>.

- A. Barciak mówi o przynajmniej częściowym osadzeniu tu kolonistów niemieckich.

#### 2. O mowie

- Z. Bubak zauważył, że bestwinianie zawdzięczają ją ludności śląskiej, ale przypisał ją...

**Ślężanom** (*Bestwina*, s. 23)<sup>100</sup>. Jednak powszechnie wiadomo, że plemię to miało siedziby pod samym Wrocławiem i oddzielone było od Bestwiny przez cztery inne. A może Ślężanie to po prostu dawni Ślężacy?

- B. Chromik (*Dankowice*, s. 346) wyraża pogląd, że „Mowa (...) dankowian wykazuje silne **podobieństwa do mieszkańców wsi położonych po drugiej stronie Wisły**”.

- W. Owczarż traktuje język w którym pisze jako „gwarę tutejszą”, która „nie jest czysto małopolska, z racji naszego położenia geograficznego występuje tu także dialekt śląski” (*Słowniczek*, s. 3-4).

- (S. Ś.): „**gwara bestwińska należy do gwary żywieckiej, a dokładnie północnożywieckiej.**” (...) pochodzenia germanizmów w mowie bestwinian jako pozostałość po zaborze austriackim i narzuceniu nauczania w języku niemieckim (*Ocalić...*, s. 10-12)

- W. Skoczylas: „większość ludności wiejskiej naszych okolic i niższych warstw ludności miast posługiwała się lokalną odmianą języka zbliżoną do szeroko **używanej gwary góralskiej.**” (*Słownik*, s. 5); „Położenie koziańskiej ziemi sprawiło, że w przeszłości na tym terenie używany był język z **dużą ilością słów gwary góralskiej, nieco mniej górnośląskiej i Śląska Cieszyńskiego.**” (*Słownik*, s. 1)

- A. Kamińska: W *Opisie zawartości słownika dankowskiego* – w odniesieniu tylko do jednego zjawiska językowego (końcówki rzeczowników typu: *szczęści, weseli, śniodani, spani*, używa sformułowania „**tak jak na południowym Śląsku**” (*Dankowice*, s. 263), co po raz pierwszy w tym opracowaniu, może wskazywać na **gwarę cieszyńską**. Inaczej zjawisko widzi H. Synowiec, która o tych samych słowach: *szczęści, weseli, śniodani* wypowiada się: „**żywe w gwarach śląskich z okolic Pszczyny**” (*Dankowice*, s. 256). Chronologicznie wcześniej, w

<sup>99</sup> H. Woźniak, *Wołosi, pasterstwo i szałasnictwo*, tmz.org.pl, dostęp 09.09.2023.

<sup>100</sup> W cytatach i przywołaniach tego rozdziału, gdzie nie podaje się przypisów, znajdują się one w rozdziale *Po naszymu..., po cieszyńsku*.

książce (*Wilamowice*, s. 561) ta sama badaczka określa końcówki rzeczowników *szczęści, śniodani, weseli* tak jak A. Kamińska: „podobnie jak na Śląsku Południowym”.

### 3. O ludowym stroju

- Z. Bubak doszukuje się podobieństw po drugiej stronie Wisły: „nawet bestwińskie stroje ludowe, zbliżone do strojów śląskich, zwłaszcza z okolic **Pszczyny**” (*Bestwina*, s. 23). Ma rację. Przyczym strój zwany pszczyńskim był wierną kopią stroju cieszyńskiego, noszonym tam od conajmniej stu lat (*patrz rozdział Zawrotna kariera pewnego stroju*).

- G. Boboń, S. Ślósarczyk (*Ocalić od zapomnienia*, s. 20) mówią o strój **inspirowanym na cieszyńskim** w Bestwinie i okolicznych miejscowościach.

- T. Król, B. Jurzak w *Gminie wielu strojów* mówią o występowaniu **stroju cieszyńskiego**, zwanego tutaj **śląskim**.

- J. Majerska-Sznajder usiłując **opisać strój laski** używa **terminologii stroju cieszyńskiego**: jakle, jakliczki, kabotek, zapaska, jedwabnice, dawniej czepiec. Notabene „ubiór na koźdo” jest określeniem cieszyńskim”, po pszczyńsku, to „bez tydzień” (*Dankowice*, s. 317-322). Także wiązanie chusty *na śleske* jest cieszyńskie, nie górnośląskie (*Dankowice*, s. 323). W jeszcze większej obfitości cieszyńska terminologia stroju laskiego występuje w publikacji *Strój ludowy we wsi Kozy*<sup>101</sup>: zapaska (ciesz. zopaska), jakla, jedwobnice (ciesz. jedbownice), czepiec, zapaska (ciesz. zopaska), chusta wymagany jako komplet jak w stroju cieszyńskim), odzieżacki (odzieżaczki), półbuty z paskiem, wersja na koźdo, beztydzień. I u tych samych autorów w *Gminie wielu strojów*: żywotek, kabatki (ciesz. kabotki), galonka, zapaski (ciesz. zaposki), odzieżaczki. Cieszyńskie nazwy elementów innych strojów zauważa też B. Bazieli (Wilamowice, s. 328-329).

### 4. O wiejskim budownictwie

Gdy u Marii Lipok-Bierwiaczonek w rozdziale *Budownictwo ludowe* (w książce *Wilamowice*) natknąłem się na omówienie budownictwa gminy Wilamowice, nic nie zapowiadało, że zaraz poczuję się jak w domu. Wyczytałem, że mimo powszechnego tutaj budownictwa drewnianego na początku XX wieku stopniowo upowszechniały się budynki murowane, zwłaszcza w Wilamowicach i Starej Wsi (Wilamowice, s. 367). „Istotną rolę odgrywały **wzory kulturowe docierające ze Śląska** i Prus oraz Czech i Austrii”. W takich domach bogatszych gospodarzy charakterystyczną cechą stanowiły wnęki przed wejściem – łukowato sklepione z murowanymi siedziskami po obu stronach drzwi. Następnie przelotowe sienie, a okna i rogi ścian urozmaicały bonowania. Pięknie zdobiono szczyty budynków, najczęściej Okiem Opatrzności lub figurką św. Floriana lub Matki Boskiej. Na piętrze, w dachu nad wejściem, murowano facjatki (Wilamowice, s. 368).

Pożądanym uzupełnieniem opisu byłoby odwołanie się do miejscowych nazw elementów budownictwa, a takie okazuje się, że są. Napotkamy na nie chociażby w tekstach W. Owczarz z Bestwiny, A. Kamińskiej z Dankowic, nie mówiąc o bliskim sąsiedztwie za

<sup>101</sup> B. Jurzak, T. Król, *Strój ludowy we wsi Kozy*, Kozy 2022.

Białką, tj. w Czechowicach-Dziedzicach, Zabrzegu, Ligocie, a zwłaszcza w Międzyrzeczu Górnym. Takimi nazwami są: *dom siedlaczy, siedlok, siyń, wysiodki, gibel, wyglynda* - wyrazy swoiste w wybranych regionach, innym nieznane. Oczywiście słowo wysiodka, to charakterystyczny element budownictwa cieszyńskiego w postaci siedzeń we wnęce drzwi wejściowych budynków typu siedlaczego (dobrze widoczne na fot. 1). Wysiodki są czymś więcej, stanowią wejście do sieni przelotowej, co słusznie zauważa autorka. Należy dodać, że taka sień jest główną osią komunikacyjną domu cieszyńskiego dzielącą go od części mieszkalnej, zawsze południowej, nasłonecznionej - od inwentarskiej (chlyw, masztol). W bardzo szerokiej *siyni* znajdowały się *odmaryje* wnęki lub szafki na żywność oraz *piekarok i wyndzok*. Drugie drzwi zewnętrzne wiodły na ogród, czasem poprzez werandę. Ganek (weranda) była więc z tyłu domu, a nie jak w niektórych małopolskich, od frontu. Siedlok, to pradawny kmięć z osadnictwa śląskiego sprzed 700 lat. To ten, co dostawał 1 łan pól (24 hektary). Wysiodki znalazły się u W. Owczarz w słowniku gwary bestwińskiej. W słowniku z Dankowic znalazł się we zwrocie: „*baby w niedziele siadywały na wysiodkak*. Także *gibel* – pokój na poddaszu, z niemieckiego *Giebel*. *We świynta wejdyny do izby, co my jom wrychtowali w giblu*. – odnotowała A. Kamińska. Mieszkaniec Goleszowa zrozumie to na pewno, a ze Skawiny raczej nie. *Chałpa z giblym, to był hónor dlo właściciela*. – to zdanie ze słownika Stela.



49. Budownictwo wiejskie, Gmina Wilamowice i Gmina Czechowice-Dziedzice; Oko Opatrzności, dom mieszkalny, dom z wysiodkami

Budynki przedstawione na fotografii wymagają krótkiego choćby komentarza. Są dobrane parami, z gminy Wilamowice i Gminy Czechowice-Dziedzice, aby potwierdzić pogląd autorki o wzorach kulturowych docierających ze Śląska. Tak, rzeczywiście. Zdobienia w szczycie budynków z charakterystycznym motywem religijnym w postaci Oka Opatrzności, a także wysiodki w drzwiach wejściowych budynków murowanych (nie ławeczki pod ścianą) są typowe dla Śląska Cieszyńskiego. Natomiast budynek z giblem facjatą (środkowa część zdjęcia), o charakterystycznej harmonijnej bryle, spotkać można w wielu miejscach Polski<sup>102</sup>. Ceglane wykończenia widoczne na jednym zdjęciu spopularyzowały się w latach 1910-tych i 1920-tych.

Budynki siedloków z wysiodkami, giblami, wyglyndami, przeważały w Cieszyńskim, często takie budowali Niemcy wokół Bielska. Znalazły się jak widać także w „trójrzeczu”, choć nie były tu zbyt popularne. W książce Wilamowice widoczne na zdjęciach: fot. 25 dom z facjatą (giblem) oraz wnękowym wejściem (wysiodkami); fot. 23 i 24 - ozdobne szczyty domów; fot. 28 - popularny w pierwszym 30-leciu XX wieku budynek mieszkalny z facjatą (giblem).

O domu siedlaczym można przeczytać wiele szczegółowych informacji w publikacjach podanych w tym przypisie<sup>103</sup>.

#### - Terra incognita druga

Kolejna granica, także tym razem na rzece, na Białce. Fizycznej po 1772 roku nie było, lecz co ze świadomościową i mentalną? Może podobnie należy zadać pytanie za B. Chromikiem o to, jakie społeczne i kulturowe znaczenie dla mieszkańców „trójrzecza” miała ta granica? I czy jeszcze ma? Pytanie również dla czechowiczów, dziedziczów, komorowiczów, bielszczan? Zanim ktoś kiedyś opracuje ten temat „rzekę”, można napisać jej prolog. Rozpoczynający się chociażby tak:

**Bestwinianie, mieszkańcy Kaniowa, starowsianie, dankowianie..., utrzymywali wszechstronne kontakty z pewnym obszarem Śląska**, z którym byli przez półtora wieku we wspólnym państwie. Czechowice, Dziedzice (później Czechowice–Dziedzice), Bielsko, były podstawowym kierunkiem ich destynacji. Dotąd prowadziły drogi, a od ok. 1850 roku również kolej. Wyjazdy do pracy, na jarmark (targ), na zakupy, do szkół średnich itp. odbywało się do wymienionych miast. Czechowicki „ogólniak, czyli gimpel” ukończył późniejszy arcybiskup, kardynał prezbiter Kazimierz Nycz rodem ze Starej Wsi. Ludność zza Białki znajdowała pracę głównie w przemyśle na terenie Czechowic i Dziedzic. B. Chromik nazywa to lakonicznie „okolicznym przemysłem”, po czym wymienia zakłady pracy w Czechowicach i Dziedzicach: cynkownia (potem walcownia), rafineria Schodnica (Vacuum),

<sup>102</sup> Prawdopodobnie pochodzi z upowszechnianego w Polsce międzywojennej projektu, który można było nabyć wraz z państwową pożyczką budowlaną. Lecz jest to informacja nieoficjalna.

<sup>103</sup> M. Fender, M. Nowrotek, J. Polak, *Zabytki Międzyrzecza i Ligoty*, Międzyrzecze 2014; Z. Nowrotek, *Ostatnie roki*, Zabrzeg 2017; Z. Nowrotek, *Ligota dawnymi laty*, Ligota 2018; Z. Nowrotek, *Ligota nieznana*, Ligota 2019; Z. Nowrotek, *Zarzecze, Zarzecze...*, Mnich 2022.

kopalnia Silesia<sup>104</sup>. Zwierza się mieszkanka gminy Wilamowice: „Był to czas, w którym wiele osób porzucało pracę na gospodarstwie i kierowało się do pracy w pobliskich miastach – np. leżących na Śląsku Czechowic i Bielska”. „Katarzyna M., która również kupiła sobie żywotek w Czechowicach ok. 1950 r., gdy jej syn się żenił. Podkreślała, że nie jest to strój tutejszy lecz śląski, a kupiła go dlatego, że jej się podobał i chciała go nosić”. - Oba cytaty za B. Jurzakiem i T. Królem<sup>105</sup>. Na targowisko w Dziedzicach docierano ze swoimi produktami pociągiem, zaprzęgami konnymi, a nawet pieszo do Dziedzic. Tam też robiono zakupy. Znajdujemy o tym wzmianki literackie oraz językowe w opracowaniach W. Owczarz oraz A. Kamińskiej. Oto wyjęte ze słownika dankowskiego: „Łodkond pamiyntóm, to na rynek do Dziedzic chodzili my piechty w koždy wtorek i piontek”<sup>106</sup>.

Po innej stronie Białki, w Ligocie, ludzie zapamiętali takie wydarzenia z tematu „granica, której nie ma”. Pochodzący ze Starej Wsi ziemianin Paweł Czaderski, pan wielu włości w Oświęcimskim, kolator kościoła w Jawiszowicach, upodobał sobie pewną miejscowość za Białką - Ligotę koło Czechowic. W 1789 roku zakupił tu od księcia Sułkowskiego dwór i wielką posiadłość. Dwór stoi po dziś dzień. Obecnie odnawiany. Następnie ufundował kościół pw. Opatrzności Bożej, a w 1806 roku sprowadził tu z Bestwiny młodego księdza. Błażej Olejak w otoczeniu banderii 17 sierpnia 1806 roku, przybył do Ligoty by pozostać tu proboszczem na całe życie. Dzieło ufundowania kościoła przez Czaderskiego zostało dostrzeżone na cesarskim dworze i odpowiednio docenione poprzez nadanie mu szlachectwa i tytułu Ritter von Czadersky, a w 1809 roku tytułu szlacheckiego II stopnia. W jego herbie widzimy tarczę dzieloną na pół w śląskich żółto-niebieskich kolorach heraldycznych, krzyż maltański, rycerska przyłbica. Obecnie, ku pamięci, rondo w centrum Ligoty nosi jego imię. Z kolei proboszcz Błażej Olejak za usługę w tutejszej parafii, a także wybudowanie szkoły i wydanie drukiem modlitewnika, otrzymał od cesarza Franciszka I Złoty Średni Medal cesarski. Duchowny zachowany jest w pamięci parafian do dziś.

Czy ktoś napisze ciąg dalszy tej opowieści o rzece, która... łączy?

### - Lachowska iluzja?

Tematyka grup etnograficznych o nazwie Lachy, Lachowie, Lasi został dość szeroko omówiony w rozdziale *Lachy, Lasi - etnografów trzecia płęć?* Tam też odsyłam Czytelnika zanim rozpocznie lekturę tego rozdziału. Podstawowymi тезami dotyczącymi tej zróżnicowanej pod wieloma względami ludności, która przypomina bufor etno-kulturowy są: występowanie w pasie pogórza karpackiego, niska ilość opracowań naukowych, różnice poglądów pomiędzy badaczami co do terytorium zajmowanego przez Lachów, zwłaszcza przebiegu granicy północnej, nazwa przyniesiona przez górali od narodów, które tak określały Polaków, brak cech ludności górskiej (górali), posługiwanie się mową ludności z nizin (małopolską lub śląsko-cieszyńską), brak jednolitego stroju ludowego w obrębie grup i między grupami, a także to, że Lasi na ogół siebie tak nie nazywali, zarazem z Lachami nie

<sup>104</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 348.

<sup>105</sup> T. Król, B. Jurzak, *Gmina wielu strojów. Kobiety – twórczynie i użytkowniczki strojów ludowych w Gminie Wilamowice*, DK Wilamowice, 2024, s. 23. (oczekuje na wydruk)

<sup>106</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. Barciak Antoni, Kamiński Kazimierz, Dankowice 2020, s. 297.



identyfikowali. Poza grupą Lachów sądeckich oraz Lachach śląskich na granicy z Morawami, zdają się tym samym nie spełniać wszystkich wymaganych cech grup etnograficznych.

Pojawienie się koncepcji o **Lachach zamieszkujących tereny pomiędzy Białką, Wisłą i Sołą**, w takich warunkach faktograficznych jak opisane, wydaje się niezrozumiałe. Ewentualnemu „laskiemu” obszarowi, graniczącemu z odcinkiem Bielsko - Biała - Kęty, poświęcił część pracy *Pogranicze gwarowe lachowsko-góralskie* Ludwik Wajda. „W północno-zachodniej części pasa góralsko-lachowskiego Górale nazywają Lachami swoich północnych sąsiadów, należących do najbardziej wysuniętej na południe **grupy etnicznej Krakowiaków**, choć ci ostatni sami siebie tak nie określają<sup>107</sup>. Obie grupy ludności znacznie różniły się od siebie, „Lachy górowali materialnie nad swoimi sąsiadami, co daje się zaobserwować jeszcze dzisiaj”. Byli zantagonizowani i obrzucali się przezwami: „podkówcorze - kierpcorze”<sup>108</sup>, nawiązującymi do noszonego obuwia.

Dość wszechstronnie przeprowadzone badania strojów przez znakomitą ich znawczynię Barbarę Bazielić ok. 2000 roku na terenie gminy Wilamowice nie wymieniają w ogóle stroju lachowskiego. Natomiast wskazują na występowanie wielu innych ludowych ubiorów oraz ich wariantów i kombinacji na tym terenie (*Wilamowice*, s. 310-326; 327-330).

Strojowi (strojom?) poświęciła rozdział także J. Majerska-Sznajder *Strój ludowy w Dankowicach*<sup>109</sup>. Autorka mówi o „próbie rekonstrukcji stroju ludowego” w tym opracowaniu, a ma nim być chyba strój laski, lachowski (lachoski?). Występowanie tego stroju umiejscowione jest w Dankowicach i okolicy na przełomie XIX i XX wieku i mają go potwierdzać wywiady z kobietami, fotografie i zachowane elementy ubioru. Czy można coś więcej dowiedzieć się o wzmiankowanym stroju z tego źródła?

Odnośnie „trójrzecza” niełatwe jest także zastosowanie nazwy Krakowiaków. Na przykład Z. Bubak przyznaje, że „krakowski strój ludowy, krakowskie sukmany, kierezje i pasy nie sięgnęły już w okolice tutejsze”<sup>110</sup>. Niepowodzeniem zakończył się eksperyment kulturalno-społeczny ze strojami krakowskimi w Dankowicach w latach 1930-tych, które propagowali nauczyciele Ludmiła i Adolf Kalicińscy. Sporą niespodziankę sprawili niedawno uczniowie w szkole w Bestwinie, którzy w ankiecie, „na pytanie kim jesteście? za kogo się uważamy? większość dzieci odpowiadała, że jesteście Ślązakami”<sup>111</sup>.

W warunkach tak znacznej **polaryzacji tożsamościowej** rodzi się wśród działaczy regionalnych pokusa obrania „trzeciej drogi”. Przykładem aspiracji w odnajdywaniu własnej tożsamości jest sięganie do pokładów **kultury Lachów**, lecz czy tacy tutaj byli? O tym kierunku poszukiwań, a także działań, przeczytać można w książce G. Bobonia i S. Ślósarczyka, *Ocalić od zapomnienia*, Bestwina 2020. Nie znajdziemy tam jednak odpowiedzi na żadne z podstawowych pytań. Czy kategorię etnograficzną pod nazwą Lachowie, Lasi w ogóle można wyodrębnić i czy taka grupa na terenach „trójrzecza” zamieszkiwała? Jakie są cechy charakterystyczne tej społeczności, wyróżniające ją od sąsiadów i czy spełniają kryteria grupy etnograficznej? Podana na końcu książki ogólna informacja: „Opracowanie na podstawie własnych badań terenowych autorów” oraz umieszczona na s. 8 mapka zwana „poglądową”, a także hasło: „Cały obszar gminy Bestwina to ziemia małopolska. Tak było,

<sup>107</sup> L. Wajda, *Pogranicze gwarowe lachowsko-góralskie*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Z.58, 1976, s. 276.

<sup>108</sup> Tamże, 284, 274.

<sup>109</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. Barciak Antoni, Kamiński Kazimierz, Dankowice 2020, s. 316-326.

<sup>110</sup> Z. Bubak, *Bestwina*, Bestwina 2005, s. 23.

<sup>111</sup> G. Boboń, S. Ślósarczyk, *Ocalić od zapomnienia*, Bestwina 2020, s. 8.

jest i będzie”<sup>112</sup> nie sprawiają wrażenia argumentów rzeczowych. Kolejna opinia „Jako grupa lachowska stanowimy jedynie małą część większej karpackiej rodziny, w skład której wchodzi inne obszary lachowskie oraz liczne rody góralskie” zawiera wadliwość fundamentalną, taką samą, jak twierdzenie, że „obszar lachowski charakteryzuje się bardzo dużą jednorodnością”.

Nie bacząc na okoliczności, w Bestwinie wprowadzono domniemany strój lachowski w zespole folklorystycznym, a także pojawił się jako ekspozycja w bestwińskim muzeum. Nie wszyscy mieszkańcy w Bestwinie zmiany te przyjęli z zadowoleniem.

W sąsiednich Dankowicach, w zespole regionalnym oraz tradycyjnie na uroczystościach kościelnych, używany jest strój cieszyński. Lecz i tu toczyła się dyskusja nad kulturą i tożsamością mieszkańców. Na jej ślad możemy natrafić w książce *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*: „Warto (...) aby dankowianie (...) zwrócili uwagę na lokalne dziedzictwo kulturowe, które **w dobie obecnych tendencji** należałoby przywrócić do świadomości współczesnych, aby móc czerpać z dorobku własnych przadków”<sup>113</sup>. Sformułowanie „w dobie obecnych tendencji” potwierdza wzmiankowaną obecność procesu szukania „trzeciej drogi”. Jednocześnie autorka słów dzieli się poważną wątpliwością: „Współcześnie nie jest możliwe wyznaczenie dokładnych granic etnograficznych między Lachami, a innymi grupami, jeśli takie granice w ogóle istniały?”

## Karpatyzmy. Romańskie ślady w Trójwsi<sup>114</sup>

*felieton*

Uwielbiam zaskakujące tytuły i już spieszę się wytłumaczyć, że ten nie jest aż tak bardzo przesadny. Archeolodzy przekopują nieraz dziesiątki ton ziemi, by znaleźć fragment skorupy, kawałki naczyń, kamieni przypominających narzędzia, groty strzał. Wyciągają z tego wiekopomne wnioski o pobycie starożytnych ludów, a potem wszyscy są z tego dumni: tu, u nas przebywali Celtowie, Rzymianie. Lecz wiele słów, których używamy w codziennej mowie też jest takimi zabytkami. Niektóre mają po kilka tysięcy lat! Jeżeli wołoscy pasterze, których przynajmniej część była potomkami starożytnych rzymskich plemion, pozostawili w Transylwanii ukochane góry, by obrać na nowe miejsce życia zimne stoki północnych Beskidów i Tatr, to niewiele mogli ze sobą zabrać... Wzięli stada życiodajnych owiec, temperamentną muzykę i... romański język, rodem z łaciny. Jeszcze dziś rumuńscy pasterze swobodnie dogadują się z turystami z dzisiejszej Italii. Substrat języka rumuńskiego pokrywa się z włoskim aż w 75 procentach! Najpiękniejsze języki świata. Pewnie, że nieco, a może nawet mocno „spospolitowane”. Dziś już niewiele zostało tych słów łacińskich w języku

<sup>112</sup> Cytaty w tym akapicie pochodzą z publikacji: Z. Bubak, *Bestwina*, Bestwina 2005, s. 8-9.

<sup>113</sup> Rozdział Justyny Majerskiej-Sznajder, Strój ludowy w Dankowicach, *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 326.

<sup>114</sup> Trójwieś Beskidzka: Istebna, Jaworzynka, Koniaków.

górali Trzycatka, Jaworzynki, Istebnej, Koniakowa. Może ze dwadzieścia, a może pięćdziesiąt. Ale są ich cenną spuścizną.

Południowe rubieże Śląska i tereny, których sięga śląska mowa, zamyka naturalna granica w postaci rozległych gór. Te pierwotnie trudno dostępne miejsca obecnie są zamieszkałe. **Ludność południa ziemi cieszyńskiej**, dokąd dotarła śląska gwara, zamieszkuje **mieszana ludność nizinno-górska, którą przyjęło się nazywać góralami**, a oni sami dumni są z tej nazwy i pochodzenia. Wykształcili swoistą kulturę, muzykę, śpiew, ubiór i obyczaje. Pewne odmienności zauważyć można także w ich języku. Będą to specyficzne wyrazy związane z całym materialnym i duchowym życiem jako społeczności. Większość wyrazów i zwrotów powstało na fundamencie języka polskiego i gwary śląskiej, i można je nazwać umownie **terminologią górską**. W najobszerniejszym słowniku gwary cieszyńskiej<sup>115</sup> oznaczone zostały kwalifikatorem *gór*. Jest ich setki, choć część z nich została tam chyba zakwalifikowana nietrafnie, o czym pisałem. Jednakże prócz tego rodzaju słownictwa mamy do czynienia z leksyką wyrażającą odróżniającą się obcym brzmieniem. To słowa, które przywędrowały z dość odległych stron, bo z północnych Bałkanów. Każdy z nas je słyszał: *baca*, *bryndza*, *groń*. To słowa wołoskie. Powstało dziesiątki prac regionalnych, amatorskich, ale również uniwersyteckich na temat **słownictwa wołoskiego**, zwanego też **karpatyzmami**. Są obecne w gwarach polskich górali, a niektóre przeniknęły do mowy ogólnej. Obydwa terminy w praktyce sprowadzają się do zapożyczeń słów, nazw z języka rumuńskiego, starorumuńskiego, arumuńskiego lub rumuńskich dialektów. Podobno można doszukiwać się u niektórych źródeł w językach innych bałkańskich ludów lub gwar rusińskich. Ale tych jest znacznie mniej. Oddzielnego języka wołoskiego jako takiego bowiem nie ma. Niektórzy autorzy wymieniają w swych pracach, słowniczkach, dziesiątki takich słów. Lecz można się także spotkać ze zdaniem, że wiele z przytoczonych i pozbieranych z różnych źródeł słów nie mają z wołoskimi nic wspólnego, wskazują na przypadkowe podobieństwo brzmieniowe lub są zgoła innego pochodzenia.

Jadwiga Wronicz prof. zakładu Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN, współautorka *Słownika gwarowego Śląska Cieszyńskiego*, była jednym z gości „Zaolziańskich spotkań dialektologicznych”<sup>116</sup>, których pomysłodawcą jest Jakub Skałka. Na temat sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim wypowiedziała się następująco: „Prócz ścierania się języków sąsiednich – niemieckiego, czeskiego i polskiego, elementem który wpłynął na sytuację językową **w górzystej części Śląska Cieszyńskiego**, było także **osadnictwo wołoskie**. Przyniosło ono pewne elementy kultury materialnej, jak narzędzia do wyrobu sera, sposób budowania, ubiór, produkty z wełny, instrumenty. A wraz z nimi charakterystyczne słowa, np. *gowieź*, *ostrewka*, *nogawica*, *szczucina*. Z języka rumuńskiego pochodzą z kolei *bajtel*, *cap*, *grapa*, z niemieckiego *słapa*, z węgierskiego *trombita*. – **To właśnie ślady kultury wołoskiej** – przyznała.”

<sup>115</sup> J. Wronicz, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wiśła Ustroń 1995, 2 wyd. Ustroń 2010.

<sup>116</sup> glos.live/Kultura/detail/cieszyńska\_polszczyzna\_dawniej\_i\_dzis/0, dostęp 10.08.2023.



50. Brenna,  
widok na rzekę  
Brennicę,  
kościół i góry

Z wypowiedzi można się dowiedzieć, że osadnictwo wołoskie jednak było w „górzystej części” Śląska Cieszyńskiego, nie tak jak u J. S. Bystronia, który umiejscowia je na całym obszarze cieszyńskim oraz poznać kilka słów wołoskich, przez autorkę określanych jako charakterystyczne. Nie spodobały mi się te przykłady, więc wziąłem je „pod lupę”. Sprawdzałem ich pochodzenie w dostępnych słownikach etymologicznych i Wielkim Słowniku Ortograficznym W. Doroszewskiego. Rezultat tej konfrontacji jest następujący: gowiedź – wyraz prasłowiański, pozostałość po gowędo – bydło; ostrew, ostrewka – od słowa ostry, ostrzyć, pochodzenie ogólnosłowiańskie i indoeuropejskie; nogawica – to samo co nogawka, pochodzi od noga, to prasłowo, ale w innych językach znaczy ‘pazur’, ‘paznogieć’, na Litwie nagas ‘pazur’, indyjskie nakha, greckie onyks (onychos), łac. unguis, niem. Nagel; szczucina – wyraz w tym brzmieniu nie występuje, być może to błąd powstały przy sporządzaniu notatki; cap – wyraz przedromański w wielu językach; grapa – weszło do j. polskiego w znaczeniu strome zbocze, stromizna, urwisko, jako zapożyczenie najpewniej wołoskie; trombita – wołoskie, obecne w innych językach; bajtel w niemieckim Buttel – pachotek; szłapa – w niemieckim Schlappen – pantofel, czeskim šlapat – deptać. Zatem tylko dwa wyrazy okazują się być pochodzenia wołoskiego.

Wartościowym opracowaniem na temat karpatyzmów okazuje się praca Anny Oczko<sup>117</sup>, *Wołoski karpatyzm leksykalny a terminologia pasterska*, Kraków 2020. Zwraca w niej uwagę, że „**gwary góralskie**” bazują w pierwszym rzędzie na fundamencie, jakim jest język polski, a w następnej kolejności zapożyczenia niesłowiańskie są z j. niemieckiego<sup>118</sup> i węgierskiego. Dopiero na kolejnym, to słownictwo wołoskie. Takie same obserwacje towarzyszyły mi przy sporządzaniu słownika Stela, przy czym uwzględniając w tym przypadku również języki słowiańskie, na trzecim wysokim miejscu sytuował się język czeski (wraz z dialektem morawskim). Niemiecki także zajmował drugie miejsce. W poniższym zestawieniu autorka prezentuje swój zestaw słownictwa wołoskiego. Zwróćmy uwagę, że wiele słów posiada kwalifikator GC – gwara cieszyńska.

Zastosowane **skrót**y: OR – gwara orawska / **GC** – gwara cieszyńska / PH – gwara podhalańska / O – gwara z Ochotnicy Górnej / MP – gwary obszarów górskich w dialekcie małopolskim / ar. – język arumuński / huc. – dialekt huculski / rum. – język rumuński

<sup>117</sup> A. Oczko, *Wołoski karpatyzm leksykalny a terminologia pasterska*, Kraków 2020.

<sup>118</sup> Tamże, s. 1.

**baca** (MP), **bacza** (GC) ‘główny pasterz’, por. rum. baci ‘;

**bajtel, bajtlik** (GC) ‘mały chłopiec’, por. rum. băiat ‘chłopiec’; // bajtlik woreczek z pęcherza

**bisaga** (GC) 1. ‘podwójny wór’, 2. przen. ‘próżniak, nierób’, por. rum. bisagă;

**bryndza** (MP) ‘ser owczy’, por. rum. brânză, huc. bryndzia;

**bunc, bundz** (MP) ‘ser, twaróg z owczego mleka’;

**cap** (MP) ‘kozioł’, rum. țap, wyraz w tym znaczeniu i formie obecny we wszystkich językach obszaru karpacko-bałkańskiego;

**corek** (OR), **carek** (MP) ‘zagroda dla jagniąt’, por. rum. țarc ‘, huc. carok ‘przegroda na zwierzę;

**dziama** ‘papka z mąki, grysik’, por. rum. zeamă ‘gorąca potrawka z mięsa lub warzyw, rodzaj zupy;

**faccia** ‘twarz’ (PH), ‘policzek’ (GC), por. rum. față ‘twarz’;

**fujarka** (MP), por. rum. fluier ‘, huc. flojera’;

**gara, gawra** ‘dziura’, ‘wyżłobienie’, ‘legowisko niedźwiedzia’, por. huc. gawra, rum. gaură ‘dziura’, ar. gavră;

**gieleta** ‘naczynie do dojenia owiec’ (MP), **gielata, gielotka** ‘drewniane naczynie 8-10 litrów, rum. găleată’;

**grapa, drapa** ‘stromie zbocze, urwisty stok’, ‘las na zboczu góry, las’ (MP);

**groń** ‘wzniesienie, pagórek, stok porośnięty lasem’, por. rum. gruiu, por. ar. gruniu ‘podbródek’ z łac. grunnium, w gwarach rumuńskich również w formie gruiń, huc. gruiń;

**gunia** ‘męska kurtka z grubego, wełnianego sukna’, por. rum. gună;

**hurczor** (GC) ‘naczynie na podpuszczkę’, por. rum. urcior ‘naczynie z wypalanej gliny do przechowywania i transportu płynów, kształtem przypominający amforę’;

**hurda** (O), **urda** (PH) ‘górna, najlepsza warstwa ogrzewanej żętycy nadająca się do picia, nawet po zrobieniu masła’, **horda** (GC) ‘śmietana na owczym mleku’;

**kiczera** ‘szczyt, zalesione wzgórze’, por. rum. chiceră ‘wysoki, stożkowaty szczyt’, huc. kyczera;

**kłag** (O, OR), **klog** (GC) ‘podpuszczka’, por. huc. glieg, rum. clag (chiag) < łac. clagum. Wyraz o zasięgu karpacko-bałkańskim;

**koliba** ‘tymczasowe schronisko, szłas lub bacówka’;

**komarnik** (PH), **kumornik** (GC) ‘półka na sery w bacówce’, por. rum. comarnic;

**koszar, kosar** (OR), **koszor** (GC) **kosarek, kosarzisko** ‘przenośna zagroda dla owiec’;

**mara** (O) ‘zwierzę słabe i chude’ por. rum. marhă ‘bydło’, huc. marka;

**paryja** (MP) ‘wąwóz’, părău, jar’;

**perć** (MP) ‘stroma ścieżka w górach wydeptana przez owce’, por. rum. pârtie ‘ścieżka wydeptana w śniegu’, ‘wąska ścieżka w lesie’. W rumuńskim, jest to zapożyczenie południowosłowiańskie;

**pistrula** (MP) ‘łaciata owca’, por. reg. rum. pistru ‘baran, owca o czarnych łatach na pysku’. rum. pestriț ‘łaciaty, wielobarwny’ pochodzenia słowiańskiego,

**podyszar** ‘półka na sery’ (PH), **podyszor** ‘piętro’ (GC), por. rum. podișor;

**putnia** ‘naczynie na wodę’ (O, GC), por. rum. putină ‘okrągłe naczynie drewniane z pokrywką do przechowywania sera lub ubijania mleka;

**putyra putyra, puciyra, puciyrka** ‘drewniane naczynie na bryndzę lub mleko’ (O, GC), rum. putină, rum. dial. putir’, huc. putera ‘naczynie na bryndzę;

**redyk** (MP) ‘wyprowadzanie owiec na sezonowy wypas, także powrót z pastwiska’, rum. rădica;

**ryndzka** (PH) **ryncka** (GC, OR) ‘podpuszczka z wysuszonych żołądków cielęcych’, por. rum. rânză ‘podpuszczka z żołądków jagnięcych’, huc. ryndza ‘kłac do mleka’, huc. ryndzak ‘żołądek’;

**sihła** ‘podmokły las’ (PH), **sigła** (GC) ‘mokradło’, por. rum. sihlă ‘zagajnik, młody las’, huc. syhła ‘gęsty las halny’, ‘las drobny i gęsty’;

**siuty** ‘jednorogi lub bezrogi’ (O), **szuto owca** (GC) ‘bez rogów’, por. rum. bou șut (ciut);

**stronga** (OR), **strunga** (GC) ‘część kosara, w której doi się krowy’, ‘otwór w ogrodzeniu kosara, przez który puszcza się wydojona owca’, rum. **strungă**;

**wałach** (GC) ‘koń kastrowany’, znaczenie to jest notowane na terenie całego Beskidu Morawskośląskiego i niektórych punktach na Podkarpaciu i huculszczyźnie, por. huc. wałaszyty ‘kastrować’;

**watra** (MP) ‘ognisko, palenisko’, por. rum. vatră, huc. watra ‘ogień’;

**żyntyca, żintyca** (PH), **żyńczyca** (GC) ‘podpuszczkowa serwatka owcza’, por. rum. jintiță;

    Nie sposób do przedstawionego zestawienia nie wnieść **istotnych uwag**.

- Nie wszystkie wyrazy z kwalifikatorem GC (gwara cieszyńska) dotyczą całej gwary cieszyńskiej, a wyłącznie mowy Górali Śląskich. Takie wyrazy, jak *horda*, *bacza*, *klog*, *podyszor*, *putyra*, *ryncka*, *sigła*, *szuto owca*, *żyńczyca* nie wstępują na pozostałym obszarze Śląska Cieszyńskiego.

- Poniższe wyrazy trafiły do cieszyńskiego innymi drogami niż z wołoskiego:  
bajtel – z niemieckiego Buttel

bisaga – włóczykij, leń - z łaciny bisacium, za pośrednictwem niemieckiego (podwójny sak, tobołek na plecy i piersi, jako cały dobytek włóczęgi)

facka – policzek; fackać – policzkować - z czeskiego facka, fackovat; podobnie brzmiące rumuńskie față 'twarz' jest zapewne przypadkowe

bajtlik, bojtlík, bojtlíček – z niemieckiego Beutel – torba, tobołek, węzełek, sakiewka, worek na tytoń

koszor – kasarnia, kosorek – prawdopodobnie jednak z niemieckiego Kasserne - koszary

Inne uwagi:

- mara - zwierzę słabe - rum. marhă 'bydło', huc. marka – jest w rzeczywistości pochodzenia łacińskiego, mara – śmierć, zarazem indoeuropejskiego

- hurczor, strunga - te wyrazy nie występują w żadnym słowniku cieszyńskim, także w wersji zapisu, np. strónga, stronga

- kumornik – ma inne znaczenie niż podano, jest pochodzenia śląsko-małopolskiego, a najpewniej jeszcze szerszego

- perć, pistrula - ma pochodzenie słowiańskie

- putnia – wyraz o ogólnopolskim dawnym znaczeniu (Słownik W. Doroszewskiego)

- wałach – jako koń kastrowany, posiada od dawna znaczenie ogólne

Z regionu Żywiecczyny, z różnych ogólniedostępnych źródeł pozyskałem poniższy zestaw słów, **pretendujących do pochodzenia wołoskiego**. Zastrzegam się, że część z podanych wyrazów używają również górale z innych regionów, podhalańscy, orawscy:

baca (rum. baci); Beskid – nazwa oznaczająca grzbiet (alban. bjêska – hala); bryndza; cap – kozioł (rum. țap); fujarka – (rum. fluier); gajdy – dudy (turecki); gazda - gospodarz; gieleta – wiadro do dojenia (rum. găleată); grapa lub drapa (rum. groapa –dół; gróń, gróń (rum. grui - szczyt); hyrny – ładny, zgrabny; Kiczora, Kiczera, Kiczorka – nazwa góry (rum. chica, czytaj: kicza – zarost – chicera - zarośnięta góra) lub nazwa góry w kształcie dachu (alban. chicer – zbocze górskie); kocierz – granica posiadłości (hotar); koliba – szałas pasterski (rum. colibă); cap (rum. țap); Koszarzyska, Koszarawa, kosorek – nazwy od słowa koszar - zagroda dla owiec (rum. coșar – stodoła, szopa, obora); Magura – nazwa góry (rum. samotna góra, słowac. góra kopulasta); Praszywka nazwa góry (prasitura – zaorane pole); Solisko – nazwa od miejsca, w których wystawiano sól dla owiec do lizania (całe Karpaty); stronga, strónga - wyjście z zagrody dla owiec (rum. strungă); szyndzioty – gont (rum. szindrila); watra – ognisko (rum. vatră).

Niektórzy badacze kwestionują pochodzenie słów: kosorek - w niemieckim kasserne - koszary; szyndzioty – gont, w niemieckim Schindel, czeskim šindel, łacinie scindula; gazda i hyrny z j. węgierskiego; a nawet Koszarawa, tłumaczone jako – kosa rawa, tj. potok kosy (?); Solisko – od słowa sól ma pochodzenie prawdopodobnie indoeuropejskie. Warto więc poznać poglądy w poruszanej kwestii pochodzące od osób zawodowo zajmujących się tematyką wołoską, jak dyrektor Archiwum Powiatowego w Zlinie (Morawy), Dawid Valůšek:

„Słownictwem Wałachów „zainteresował się **wiedeński filolog Franz Miklosich (Franc Miklošič)**, który w **XVIII wieku** doszedł do wniosku, że wiele wyrazów, którymi posługiwali się Wołosi, na Morawach nazywani Wałachami (Valaši), są pochodzenia rumuńskiego lub karpackiego. Miały być nimi: *bača, bryndza, geleta, strunga*. **Odkrycie językoznawcze zaowocowało wymyśloną teorią o pochodzie wolnego ludu pasterskiego** między XIV a XVI wiekiem z Rumunii, łukiem Karpat na Morawy (...) Ukrainę, Górne Węgry (obecną Słowację), Polskę. W odniesieniu do wołoskiego słownictwa, Dawid Valůšek twierdzi, że ostatecznie, **jako pewne, udało się obronić zaledwie pojedyncze wyrazy wołoskiego pochodzenia**<sup>119</sup>.

Niezależnie od różnorodnych poglądów w kwestii karpackiego słownictwa i wołoskiego osadnictwa w polskich Beskidach, jedno i drugie stało się niezaprzeczalnym faktem. Mimo przejścia przez ludność wołoską miejscowej polskiej mowy w wariantach regionów do których dotarło, ewidentnie zachowała się w niej pewna ilość słów, które lepiej opisywały elementy topografii, zajęcia ludzi, przedmioty, sprzęt gospodarski itp. I takie słowa, wołoskie, karpackie, zakotwiczyły się w góralskie gwary, a pojedyncze weszły do słownictwa ogólnopolskiego.

Na początku rozdziału znalazły się słowa o tym, że archeolodzy radują się ze znalezionych w różnych miejscach nawet drobnych śladów pobytu dawnych ludów. Wyciągają z tego wiekopomne wnioski. Tak też jest z **karpатыzmami** w mowie górali, których mimo, iż jest niewiele, są ich cennymi zabytkami, **zacną herbowizną**.

## Niemiecka wyspa niedaleko stąd?

*felieton*

Omawiając tematykę gwar na Śląsku Cieszyńskim nie można pominąć występowania tak zwanej **bielskiej wyspy językowej** – Die Deutsche Sprachinsel Bielitz<sup>120</sup>. Znajdowała się bowiem do roku 1945 dokładnie w obszarze północno-wschodniej gwary cieszyńskiej i zajmowała duży obszar. Nie była oczywiście jej częścią, a germańską enklawą. Dodanie do nazwy „białska” oraz używanie nazwy Małopolska musi uwzględnić dwa fakty, że obszar o którym mowa należał kiedyś do Śląska (1457 sprzedaż Jagiellonom, 1564 inkorporacja), a Biała do Małopolski, przy czym określenie Małopolska jako twór polityczny związany jest z latami 1411, 1493. Użycie nazwy niemiecka bielsko-białska wyspa językowa, Die deutsche Sprachinsel Bielitz-Biała, jest zatem poprawne, lecz po tych datach.

<sup>119</sup> zlinsky.denik.cz/zpravy\_region/ze-valasi-prisli-z-rumunska-spise-pohadka.html f, dostęp 05.08.2023.

<sup>120</sup> Termin Sprachinsel użyty po raz pierwszy w 1848 roku przez Auera-Hinskena-Kerswilla w odniesieniu do niemieckich wysp językowych w Europie: Peter Auer, Frans Hinskens, Paul Kerswill: *Dialect change, convergence and divergence in European languages*, s. 221.



Od bardzo dawnych czasów, w przypadku Bielska od XIII wieku, a pozostałych miejscowościach nieco później, na terenach obecnego Śląska Cieszyńskiego i częściowo w obecnej Zachodniej Małopolsce, przemieszkwała **liczna grupa ludności pochodzenia niemieckiego**<sup>121</sup> sprowadzona wprawdzie najpewniej przez księcia śląskiego Henryka Brodatego, a potem książąt opolskich i wśląd za nimi cieszyńskich. Czeski badacz R. Šrámek stwierdza, że do miast regionu pierwsi osadnicy niemieccy pojawili się już w XII wieku (s. 47)<sup>122</sup>. Wiele wsi z pogołęszycką ludnością funkcjonowało jeszcze przed pojawieniem się niemieckich osadników, o czym świadczą słowiańskie nazwy i tylko zmiana statusu organizacyjnego na prawo niemieckie z innym sposobem zarządzania, gospodarowania, opodatkowania. W niektórych przypadkach niemieccy koloniści otrzymali tylko część wsi celem zagospodarowania, jak np. Conradswalde w Międzyrzeczu. Nie zawsze była to kolonizacja na „surowym korzeniu”.

Osoby nie mające żadnej wiedzy w tym zakresie mogą przypuszczać, że napływ przybyszów niemieckich nie był aż tak odległy w czasie i np. pochodził z okresu austriackiej dominacji w ramach tzw. kolonizacji józefińskiej, czy teresińskiej z końca XVIII wieku, lecz te miały miejsce tylko w Galicji. Oczywiście przypadki przybywania osób z powodów np. biznesowych, czy rodzinnych za austriackiej monarchii również miały wymierną skalę. Wielu przemysłowców austriackich, niemieckich i niemieckojęzycznych Żydów inwestowało i działało w tym mieście. Ludność pochodząca z dawnej kolonizacji niemieckiej koncentrowała się więcej w okolicznych wsiach.

Funkcjonują różne poglądy co do miejsc pochodzenia przybyszów z najstarszego **osadnictwa średniowiecznego**. Najczęściej wymienia się rejon niemieckiej Frankonii i Hesji, zaś wśród Niemców bielskich istniało przekonanie o szwabskim pochodzeniu ich gwary oraz reńsko-frankońsko-turyńskiej, o czym nawet oficjalnie uczono w szkołach (s. 225). [Podawane w nawiasach numery strony w tym rozdziale dotyczą źródła, jakim jest G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen Sprachkontaktes im Teschener Schlesien*, Regensburg 2019; tłumaczenie własne autora Z. Nowrotka]. Padają sporadycznie inne lokalizacje, jak Bawaria, Holandia<sup>123</sup>, Niderlandy (dla Wilamowic). Część współczesnych badaczy uważa jednak, że obecnie nie można tego ustalić (s. 225). Potwierdzony jest przypadek przybycia osadników z księstwa Nysy – z Grotkau (Grodków) i Brieg (Brzeg), czyli spod Wrocławia, gdzie Niemcy sprowadzili się wcześniej. Jednak ci dotarli tylko do Opawy na Zaolziu i miejscowości Jägerndorf (s. 42). Z pewnością niemieccy osadnicy pochodzili z wielu różnych miejsc, a może również regionów. Historycy nie mają zbyt wielu dokumentów dotyczących wczesnego osadnictwa. Natrafiono na cenną korespondencję papieża Marcina IV z 1285 roku, który napomniął zarówno kancelarię księżęcą oraz samych Niemców w sprawie niewywiązania się z opłat podatkowych dla papieżstwa. Z treści pisma wynika, że opłata taka nie wpłynęła, mimo że okres wolnizny (zwolnienia z podatków dla nowych osad) już minął. Dotyczyło to osad założonych około 1260 roku w diecezjach wrocławskiej i krakowskiej, po

<sup>121</sup> J. Polak, *Narodziny miasta Białej*, „Relacje Interpretacje”, Bielsko-Biała, nr 2(70) 2023, s. 9.

<sup>122</sup> R. Šrámek, *Slezsko a severovýchodní Morava z hlediska jazykového*, In: Svoboda Jiří: *Slezsko a severní Morava jako specifický region*, Ostrava 1997, S. 42.

<sup>123</sup> *Stara Wieś, historia kościoła*, wyd. Parafia Rzymsko-Katolicka w Starej Wsi, brak roku wydania, s. 5.

obu stronach rzeki Białki (s. 48) – Stąd dowiadujemy się zatem o czasie i obszarze osadnictwa oraz kierunku jego pochodzenia.

Według G. Biermanna bielska wyspa językowa zaistniała już po roku 1281: Kunzendorf (Lipnik), Alzen (Hałcnów), Abtsdorf (Wolfsdorf, Wilkowice), Schreiberdorf (Pisarzowice), Seibersdorf (Kozy), Ludwigsdorf, Petersdorf (Pietrzykowice), Wilmesau (Wilamowice), Wilmesdorf (Stara Wieś?)<sup>124</sup>. Niektórzy historycy podają, że **przybysze mogli współuczestniczyć w powstawaniu starych osad na Śląsku**<sup>125</sup>. Niemieckie osadnictwo miało więc miejsce także w granicznej, zachodniej Małopolsce, gdy ta do XV wieku była w rękach śląskich. Na przestrzeni tak długiego czasu spora liczba przybyłych osadników zasymilowała się, można o takim zjawisku mówić na przykładzie całych wsi. Jednakże w kilkunastu miejscowościach niemiecka społeczność zachowała swoje cechy narodowe, kulturowe oraz język, co należy uznać za spory ewenement historyczny i językoznawczy. Większe obszary z ludnością niemiecką znajdowały się w okolicach Cieszyna, Bielska i Frysztatu (s. 48). Dawniej funkcjonowało kilka wysp językowych, z których część przetrwała do XX wieku, jednak większość zanikła już wcześniej, bo na przełomie XVI/XVII w. (s. 221). Do najbardziej wysuniętych na wschód należały Schönwald (Bojków), Kostental (Gościęcín) oraz Bielitz. Jedynie część Górnego Śląska – Falkenberg, Neustadt – stała się etnicznie niemiecka. W przeciwieństwie do Dolnego Śląska, na Górnym Śląsku nie powstały żadne miasta niemieckojęzyczne (s. 47).

- Wykaz **miejscowości wokół Bielska po stronie śląskiej** o mieszanym składzie narodowościowym:

Bielsko - Bielitz, Stare Bielsko – Altbielitz, Komorowice Śląskie (Niemieckie) – Batz(z)dorf, Mazańcowice - Matzdorf, Międzyrzecze Górne - Ober Kurtzwald, Międzyrzecze Dolne - Nieder Kurtzwald, Aleksandrowice – Alexanderdorf, Bystra Śląska - Deutsch Bistrai, Hałcnów – Alzen(au), Jasienica – Heinzendorf, Jaworze – Ernsdorf, Kamienica – Kamitz, Mikuszowice Śląskie – Nickelsdorf, Olszówka – Ohlisch, Wapienica – Lobnitz<sup>126</sup>.

- Miejscowościami wyspy bielskiej, gdzie procentowo **Niemców było więcej niż Polaków** były:

Stare Bielsko, Bielsko, Kamienica, Wapienica, Komorowice Śląskie, Mikuszowice Śląskie, Bystra, Międzyrzecze Górne (szczegółowe dane liczbowe znajdują się w kilku różnych publikacjach, najbardziej wyczerpujące u Grzegorza Chromika w *Geschichte...*<sup>127</sup>).

- Poniżej wykaz wsi o niemieckim pochodzeniu, przy czym kwalifikacja wyprowadzana jest onomastycznie, od nazwy, a ta z kolei, zdaniem badaczy, najczęściej pochodziła od imienia założyciela:

Marklowitz/Marklowitz/Markłowice – nazwa niemiecka lub niemiecko-słowiańska

<sup>124</sup> G. Biermann, *Geschichte des Herzogthums Teschen*, Teschen 1894, s. 54-57; [w:] G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen...*, s. 32.

<sup>125</sup> I. Panic, *Śląsk Cieszyński w początkach czasów nowożytnych*, Cieszyn 2011, s. 319.

<sup>126</sup> Z. Nowrotek, *Ligota nieznana*, s. 80, 161.

<sup>127</sup> G. Chromik, *Geschichte des deutschslawischen Sprachkontaktes im Teschener Schlesien*, Regensburg 2019, s. 258-322.

Cunczindorf/Kuntschitz/Kończyce – nazwa niemiecka

Hesleth/Haslach/Hazlach – nazwa niemiecka

Rudgeri villa/Riegersdorf/Rudzica – nazwa niemiecka (Rüdger)

Bertoltowitz/Batzdorf/Biertułowice (Komorowice Śl.) – nazwa niemiecka (Berthold)

Muthindorf/Mückendorf/Komorowice – nazwa niemiecka i niemiecko-słowiańska

Ulricivilla/Oldrzychowitz/Oldrzychowice - nazwa niemiecka (Ulrich)

Cunczindorf/Kuntschitz/Kończyce - nazwa niemiecka (Konrad)

Hermanii villa/Hermanitz/Hermanice– nazwa niemiecka (Hermann) i niemiecko-słowiańska

Richinvalde/Reichwaldau/Rychwałd – nazwa niemiecka

Mesisrozha/Kurzwald/Międzyrzecze – nazwa niemiecka (Konrad); nazwa słowiańska była wcześniejsza z 1300 r., niemiecka Conradswalde z 1403 (s. 48-50)

Najstarszym źródłem pisany w badanym zakresie jest *Liber foundationis* z 1300 r. Znajdujemy tam informacje:

- Istnienie wsi Rudgeri villa (Riegersdorf) (s. 62)

- Najstarszym nazwiskiem mieszkańca Batzdorf (Komorowice Śl.) był Scholz Konrad, 1328 r. (s. 62)

- Kunzendorf/Lipnik - osada niemiecka (s. 76)

- Ellgoth/Ligota (Targersdorf) – jest wsią młodszą od sąsiednich. Druga nazwa Targersdorf pojawia się w 1571 (s. 75)

- Riegersdorf/Rudzica – wzmianki 1300 i 1335, jako Villa Rudgeri, także jako wieś Rüdigera, a słowiańska nazwa z 1571 jest przekształceniem niemieckiej (s. 76)

- Seibersdorf/Kozy – nazwa najwcześniejsza była łacińska i pochodziła od dwóch kóz, następną w czasie niemiecka z 1350 od Zygryfryda, polska od 1402 jako wieś zamieszkała przez Niemców (s. 76)

- Heczmarowice - prawdopodobnie nazwa brzmiała Alzner Dorf - wieś niemiecka, nazwa Hälznerdorf jest przekształceniem wilamowskiej Helzjaduef, polska nazwa jest z 1457 r. (s. 77)

W kontekście badań niemieckich można dowiedzieć się także o **polskim pochodzeniu nazw**, czy **osadnictwa**:

- W przypadku Bielska udało się ustalić, że najwcześniej nosiło polską nazwę w brzmieniu **Bieline**, a od 1302 nazwę niemiecką Bielitz (s. 74)

- Pisarzowice łac. Scriptori Villa, niemiecka nazwa Schreibersdorf pochodzi od wilamowskiej Schreiwaduef; wieś polska (s. 77)

- Pierwotna nazwa Czechowice, po 1300 r. przekształcona na Chotowitz

- Dziedzice/Dzieditz – zamieszkiwała ludność polska (s. 75)

- Dankowice/Denkendorf (Dankwartsdorf) - nazwa wcześniejsza z 1325 jest polska, niemiecka z 1413, a zamieszkała ludność jest polska (s. 76)
- Pierwsza nazwa obecnego miasta Strumień była w brzmieniu polskim gwarowym - Czorny Strumień z roku 1298 r., który pierwotnie należał pod Pszczynę, potem pojawia się nazwa Schwartzwasser w 1407 (s. 58). Notabene w miejscowym kościele w 1688 używana była biblia w języku polskim (s. 99)

Poniżej **nazwiska niemieckich rzemieślników** oraz **gospodarzy** zebrane z różnych źródeł pisanych:

- Urbarz Bielski z 1571 r. Bielsko: 29 imion, z czego 16 niemieckich, 12 „biblijnych”, 1 polskie
- w księdze sukienników z różnych lat począwszy od 1543: 21 nazwisk niemieckich, w pozostałych nie da się ustalić etniczności
- w 1571 do cechu wstąpiło 11 mistrzów, 8 niemieckich, pozostałych nie daje się ustalić (s. 54-55)
- W Lonkau (Łąka k. Pszczyny) jest 15 gospodarzy, 9 nosi nazwiska niemieckie (XV w?) (s. 60-60)
- W Punzau (Puńców pod Cieszynem) w księdze gruntów z 1577 r. opodatkowanych jest 9 chłopów o nazwiskach niemieckich, 1-3 słowiańskim (s. 61)
- We wsi Zamarsk(i) w 1577 r. gospodarzem jest Petr Kandle (s. 62)
- Altbielitz (Stare Bielsko) - księga wieczysta z 1571 na 53 rolników, 49 nosi nazwiska niemieckie (s. 122)
- W 1571 w Batzdorf (Komorowice Śl.) - nazwiska rolników wyłącznie niemieckie, 1 chałupnik Fuzoń nazwisko polskie (s. 122)
- Kurtzwald 1572 r., na 57 rolników 47 nazwisk niemieckich, polskich 10 (s. 124)
- W Ligocie w 16 zagrodach 2 nazwiska niemieckie, reszta polskie, nazwy topograficzne polskie (s. 126)
- Mückendorf (XVII wiek?) była enklawą niemiecką w Czechowicach, podane nazwiska są niemieckie, część przetrwała do dziś (s. 128)
- małżeństwa mieszane katolicko-ewangelickie w rejonie bielskim w XVII to tylko 1,5% w obrębie właściciela feudalnego (s. 117)
- W XVIII wieku w parafii katolickiej Kurtzwald (Ellgoth, Zabrzeg, Matzdorf, Heinzendorf, Ernsdorf): 55% pary polskie, 23 niemieckie, 21 mieszane (s. 118)
- W tymże XVIII wieku: 78% małżeństw było jednojęzycznych, 21% mieszanych w całej okolicy bielskiej (s. 118)

#### **Informacje dotyczące wyznania:**

- Tylko Zabrzeg i Dziedzice nie mają przeszłości protestanckiej (s. 118)

- W nowym kościele ewangelickim (Starym Bielsku?) kazanie po polsku tylko co 3 niedzielę; należały do tej parafii także Ligota i Bronów (s. 118)
- W 1688 r. w Kurtzwaldzie (Międzyrzecze) kazania głoszono w dwóch językach (s. 117)
- Tamże w XVII w. bywało, że kazania w kościele katolickim głoszono po niemiecku, był przypadek, gdy ksiądz był czeskojęzyczny i głosił kazania po czesku, z kolei w 1679 ks. Cichowski głosił tylko po polsku. Po wizytacji w 1697 było zalecenie, że ksiądz musi spowiadać i po niemiecku i po polsku (s. 124)

### Nazwy terenowe, topograficzne

Te, które dotyczyły ważniejszych formacji, wyższe szczyty górskie itp. pierwotnie brzmiały polskojęzycznie. Natomiast mniej znaczne elementy terenowe często nosiły nazwy niemieckobrzmiące:

Mittagsberg, Wippersberg, Ortsplan, Baumgärtel, Steinberg, Salzberg, Ziegenbock, Rasenplan, Vordergebirg, Hintergebirg. Nazwy terenowe wokół Bielska z XVI i XVIII wieku: Flecken, Bleiche, Schneckenberg, Zennerberg, Purzelberg, Stroß, Verlorner Wasser, Kühgasse, Hirsewinkel, Mäusegrund lub Maisengrund, Kamitz: Trikelwald. W wieku XVIII: Oberste und Niederste Beete, Altbielitz: Überschar, Nickelsdorf: Ziegenbock (Berg), Erzbrünnel, Ohlisch: Keil (ein Waldweg), Bongrund (s. 62)

### Ubiór, strój wiejski

Często publikowana jako przykładowa fotografia starobielskich Niemców<sup>128</sup>, która daje nam wyobrażenie o ich wyglądzie i strojach, uznawana jest za propagandową stylizację, mającą ukazać bogactwo i zróżnicowanie ludności wokół Bielska i Białej. Kobiety pierwsza i ostatnia na zdjęciu ubrane są w stroje zbliżone do **wilamowskich**, druga z prawej w **cieszyński**, mężczyźni odziani w stroje starobielskie zwane **niemieckie chłopskie** lub **bäurisch**, z kapeluszami kształtu typu *Zuckerhut*, dwie kobiety w środku odziane albo w **stroje starobielskie** lub zbliżone do **anhaltckich**. Pewne informacje o ubiorach Niemców na przykładzie Kóz można znaleźć w publikacji: Bartłomiej Jurzak, Tymoteusz Król, *Strój ludowy we wsi Kozy*, Kozy 2022.

---

<sup>128</sup> Fot. Richard Ernst 1935; inne-jezyki.amu.edu.pl/Frontend/LanguageSource/Details/1242; domena publiczna, dostęp 11.12.2023.



51. Niemcy starobielscy

### Język Niemców bielskich

Informacja historyczna o niemieckim fenomenie na tych terenach **rodzi pytanie o wpływie języka niemieckiego na miejscową gwarę śląską**. W tym zakresie należy mówić o **znikomym wpływie niemieckojęzycznej na mowę ludności polskojęzycznej**, gdyż ludność niemiecka była dwujęzyczna, a więc również polskojęzyczna i mimo oczywistego zjawiska jakim jest **duża liczba zapożyczeń niemieckich w miejscowej gwarze śląskiej**, to **dotyczą one całego obszaru cieszyńskiego, a więc muszą posiadać inne źródło**, zapewne wielusetletnią przynależność ziemi cieszyńskiej do niemieckojęzycznego państwa austriackiego i wszystkimi związanymi z tym konsekwencjami, w tym językowymi. Podobnie rzecz ma się z górnośląską częścią Śląska należąca wprawdzie pod Czechy, potem pod Austrię, a po roku 1742 pod Prusy. Można też mówić o procesie odwrotnym, niemiecka gwara była „przenicowana” licznymi polonizmami, zwłaszcza gwarowymi śląskimi, a Niemcy „z zewnątrz” nazwali tę mowę „polską posypką” (s. 225). Śląscy sąsiedzi przezywali ją *hotdy-bołdy*<sup>129</sup>. Wraz z pojawieniem się szkolnictwa powszechnego w Austrii dzieci niemieckie były już uczone w szkołach współczesnej niemieckojęzycznej. Część polskich dzieci także chodziło do tych szkół licząc na większe szanse awansu społecznego i zawodowego. Wiedząc o tym Niemcy zakładali nawet prywatne szkoły z wykładowym niemieckim w miejscowościach, gdzie nawet nie było ani jednego Niemca, taki paradoks był np. w Bielowicku (s. 143).

Gwara wyspy niemieckiej nie była jednorodna, posiadała **dwie odmiany**: Kurzwald (Międzyrzecze) oraz Ohlisch – Kunzendorf – Bielitz (Olszówka - Lipnik – Bielsko). Według dra Jakuba Bukowskiego język **wilamowski** z terenu małopolskiego był podobny do gwar bielskich i klasyfikowano go do grupy języków o cechach **środkowo-niemieckich** [klasyfikacja wg J. Bukowskiego 1860] (s. 221). Można też mówić o odmianie miejskiej i wiejskiej tego języka (s. 221) – Wiejska, a raczej „chłopska”, zwana była z niemiecka päuersch (uwaga autora). Reginald Kneifel zwracał na jego znaczną sławizację (s. 221).

Nie zachowała się ani jedna księga miejska, ale inne dokumenty tak, już od XIV wieku (!), które wskazują na język o cechach średnio-niemieckich (s. 229). W 1860 Jakub Bukowski pisał wiersze w gwarze niemieckiej, zwanej śląsko-galicyską (s. 221-222).

<sup>129</sup> Wg m. in. Marii Orawiec z d. Willmann

### Cechy gwary wyspy niemieckiej:

- zaokrąglanie; częsty znak e; przejścia z a na o; dyftongizacja; monoftongizacja; opuszczanie głosek; przejścia z e na a; konsonantyzm; nieprzesunięte p; przejścia b do w; przejścia –e –en do a oraz inne (s. 222)

Na mowę Niemców miały mieć wpływ polskie (śląskie) niańki, które w Bielsku oraz u bogatych gospodarzy (dziywki) wychowywały niemieckie dzieci po... polsku: „Die polnischen Kindermädchen erzogen die Kinder der Bielitzer Bürger und k.u.k. Staatsbeamten und vermittelten ihren Sprößlingen die polnische Sprache”. Choć Niemcy uważali tę mowę za gwarę polskopodobną „Wasserpölschisch” (s. 168).

W mowie bielskich i podbielskich Niemców zauważamy więc **liczne zapożyczenia polskie i śląskie**:

Bob – Weib, aus dem polnischen baba; Brüjok – Säufer – wohl nach dem polnisch-schlesischen Dialektausdruck pijok; Figla – dumme Scherze – polnisch figle; flutscha – laut weinen, wohl aus polnisch płakać; Glowotschk – nicht ausgewachsener Frosch, nach dem polnischen głowacz; Husch – Schaukel (polnisch huśtawka); Kamsol – Jacke, nach dem poln. Kamizelka; Kapes – Tasche (polnisch dialektal kapsa, kabza); Krow – Kuh (polnisch krowa); Kupz – Kaufmann (polnisch kupiec); miatza – miauen (miauczeć); Pailzla – Finger (polnisch palce); Parasol – Regenschirm (dieses Wort war im Deutschen vorhanden, aber in der richtigen Bedeutung als; Sonnenschirm, im Polnischen bedeutet es tatsächlich den Regenschirm); Powidla – Pflaumenmus (powidła); Powlatsch – Altane (pawłacz, ein ursprünglich tschechisches Wort, bedeutete früher im Polnischen; Veranda, als pawłaczka heute noch im polnischen Teschener Dialekt, a retta – Ausruf der Verwunderung (polnisch rety!); schmergoustern – sich nach der alten Volkssitte an Ostern mit geflochtenen Weideruten gegenseitig; streichen (als śmiergut heute noch im polnischen Teschener Dialekt); Smeck – Taugenichts, nach polnisch smyk; Sperka – in Würfelform geschnittener Speck (szpyrka, dialektal); Tschuprin – Schopf, nach polnisch czupryna; Zofagratsch – ein Schritt zurück, nach polnisch cofać (s. 223).

Zabawny w tym zestawie słownictwa jest przykład *stoniny*. Ślązacy nazywali ją z niemiecka *szpek* (*Speck*), a bielscy Niemcy na odwrót, z gwary śląskiej *Sperka*, zapewne przy tym szadzając, czyli *szpyrka*.

### Kres niemieckiej wyspy językowej

Pokojowa koegzystencja narodowościowych grup na obszarze Śląska Cieszyńskiego przez wieleset lat był faktem, jednak po 1948 doszło do rozbudzenia poczucia narodowego poszczególnych nacji. Sytuacja w obszarze relacji pomiędzy nimi znacznie pogorszyła się, zwłaszcza na początku XX wieku. Działo już wtedy wiele politycznych organizacji o narodowym charakterze. W latach 1909 i 1914 na terenie Bielska doszło do otwartych bójek wielosobowych grup Polaków i Niemców (s. 169). Lata 1930-te, jak wiadomo to lata faszyzmu, a 1940-te wojny. W tym okresie sytuacja dramatycznie pogorszyła się. Faszyzm stał się „paliwem” dla nienawiści etnicznej. Wielu Niemców zaangażowało się po stronie faszystowskich władz. Z tych powodów tuż przed nadejściem wojsk sowieckich na początku

1945 roku niemiecka ludność została masowo ewakuowana przez niemieckie władze w obawie przed represjami. Tylko niewielka ich część pozostała, przeważnie rodziny mieszane polsko-niemieckie. Niektórzy z nich istotnie byli w różny sposób nękanymi przez władze, a nawet przez cywilów. Z tego powodu wyjeżdżali do Niemiec jeszcze kilka lat po wojnie.

O śladach pobytu tej ludności świadczą pozostałe po nich liczne niemieckie nazwiska, niektóre o bardzo wyrazistym brzmieniu, inne do tego stopnia przekształcone, że trudno doszukać się w nich obcego pochodzenia. Część nazwisk wraz z ich onomastyką jest wymieniona u G. Chromika (s. 80-81, 128 i in.) i tam odsyłam zainteresowanych. Dodam, że nie znajdziemy tam większości występujących w okolicy nazwisk, gdyż autor objaśnia tylko te, na które natrafił w analizowanych źródłach pisanych. - Nie zawsze jednak nazwisko świadczy o pochodzeniu człowieka, gdyż jak wiadomo dziedziczy się je w linii męskiej. Bywało też za czasów austriackich, że polskie nazwisko urzędnika zapisał po niemiecku i tak już pozostało. Część osób o nazwiskach niemieckobrzmiących była po wojnie zmuszana do jego zmiany, z tego powodu pojawiło się wiele nazwisk na -ski, których na tych terenach wcześniej nie było. Czasami dochodziło do śmiesznych sytuacji, gdy nazwisko brzmiące niemiecko, z powodu niewiedzy urzędnika zamieniono na inne o brzmieniu niemieckim. Takie autentyczne wydarzenie opisałem kiedyś w opowiadaniu *Morski ludek*: „Do nowego nazwiska wszyscy w rodzinie powoli się przyzwyczaili. Ale po kilku latach czekał ich jeszcze jeden dziwny i nieoczekiwany epizod z nim związany. Po przeprowadzeniu się do Aleksandrowic, Franciszek poszedł zapisać syna Józia do szkoły na Hulance. Kiedy przyjmująca ich nauczycielka usłyszała nazwisko dziecka, z rozbawieniem zauważyła - Aaa.. Zemanek, Zemanek! To w tłumaczeniu na język polski „morski ludek”. Jak dla dziecka bardzo ładne nazwisko... bardzo ładne nazwisko! - zaśmiała się bez skrępowania”<sup>130</sup>. Akcja zmiany wielu nazwisk dotyczyła także obszaru za Białką<sup>131</sup>.

### **Współczesność**

- W rejonie bielskim działa obecnie koło mniejszości niemieckiej
- Ziomkostwo. Na terenie Niemiec funkcjonują organizacje ziomkostw bielszczan w Lippstadt oraz Brunzshwiku. Z tego ostatniego miasta w roku 2010 grupa folklorystyczna o nazwie *Trachten und Volkstanzgruppe Bielitz-Biala* wystąpiła w Bielsku-Białej w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Nie doszło jednak do zawiązania trwałych relacji z instytucjami kultury w tym mieście. Fotografie *bielskich Niemców w cieszyńskich strojach* regionalnych znajdują się w rozdziale *Zawrotna kariera pewnego stroju*.

<sup>130</sup> Z. Nowrotek, *Ostatnie roki*, Zabrzeg, 2017, s. 46.

<sup>131</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. Barciak Antoni, Kamiński Kazimierz, Dankowice 2020, s. 353.



## Zawrotna kariera pewnego stroju. Spór o nazwę i tożsamość

*felieton*

Strój cieszyński należy rozpatrywać jako fenomen na tle innych strojów na terenach polskich i to zarazem w kilku kategoriach: czasu trwania, powszechności użytkowania, terytorium występowania, wielości funkcji jakie spełniał, bogactwa, walorów użytkowych, estetyki, etc.

Stroje ludowe zaczęły kształtować się dopiero w połowie XIX wieku, historycy i etnografowie wskazują na Wiosnę Ludów z 1848 roku jako moment przełomowy dla tego faktu w związku z upodmiotowieniem chłopstwa w naszej części Europy. Pojawili się badacze folkloru, którzy dokumentowali ubiory włościan w poszczególnych regionach. O sposobie ubierania się innych stanów, jak szlachty i mieszczaństwa dowiadujemy się z obrazów i rycin, także opisów. Ponieważ śląski strój cieszyński jednoznacznie wywodzi się z ubioru mieszczan Cieszyna, stąd jego dość wczesne datowanie. Na ogół mówi się o XVIII-wiecznym rodowodzie stroju cieszyńskiego jako ubioru bogatych mieszczek i mieszczan, jednak Karol Daniel Kadłubiec wskazuje już na XVI wiek jego występowania: „**Strój cieszyński**, o którym wzmianki pochodzą z **XVI i XVII wieku** był pierwotnie ubiorem mieszczańskim, noszonym w książęcym Cieszynie, skąd przedostał się na wieś i zachwycał swym bogatym zdobnictwem, mającym **rodowód renesansowy**”<sup>132</sup>. Z podobnym poglądem spotykamy się w źródłach ewangelickich: „W aktach miejskich ksiąg cieszyńskich już w latach 1597, 1598, 1601 i 1606 zanotowano, że mieszcanki cieszyńskie nosiły koszułki, żywotki i oplecka, czepce, kabotki oraz pasy srebrne – a więc wszystkie charakterystyczne części ludowego kobiecego stroju cieszyńskiego”<sup>133</sup>.



Konfirmacja, Bystrzyca 1910



Konfirmacja 2009

52. Konfirmantka z Bystrzycy n. Olzą, 1910 r. ; Międzyrzecze Górne, Konfirmacja z roku 2009

<sup>132</sup> *Śląsk Cieszyński, środowisko naturalne, zarys dziejów, zarys kultury materialnej i duchowej*, red. Sosna Władysław, Cieszyn 2001, s. 237.

<sup>133</sup> M. Fender, M. Nowrotek, J. Polak, *Zabytki Międzyrzecza i Ligoty*, Międzyrzecze 2014, s. 212.

Nic więc dziwnego, że strój ten stał się stałym elementem uświetniania **uroczystości confirmacyjnych** na całym Śląsku Cieszyńskim, gdzie panny po raz pierwszy w życiu otrzymywały to piękne odzienie, zachowało się wiele fotografii dziewczyn w nie odzianych, niemal w każdej ewangelickiej parafii. Poniższe pochodzą **Międzyrzecza Górnego**.

**Ubiór do confirmacji:** fartuch, przeposka, wstążka do włosów, rajstopy białe. (...) Obecnie włożenie stroju śląskiego w taki dzień to kwestia indywidualnej decyzji. Zdarza się, że podejmują ją wszystkie confirmantki jednego rocznika w parafii (...) Niektóre z nich strój odziedziczyły i uzupełniły, inne go pożyczają, a jeszcze inne sprawiają sobie – dla własnej satysfakcji – nowy. (...) Kobiety i dziewczęta, które obecnie wkładają strój cieszyński, czynią to z **sentymetu do tej śląskiej tradycji**, ale i dlatego, że się im on po prostu podoba.(...)

„Od kilku lat strój cieszyński wśród confirmantek **cieszy się znów zainteresowaniem i coraz większą popularnością**. Cieszy to również ich babcie i prababcie, bowiem one pamiętają swoje confirmacje sprzed kilkudziesięciu lat, w czasie których też były wystrojone w strój cieszyński. Możemy w archiwach rodzinnych znaleźć także wiele fotografii z uroczystości rodzinnych i wiejskich, na których widać, że **strój ten stanowił ważny element kultury w społeczności**”<sup>134</sup>.



53. Ligota 1946, Sodaliczka Mariańska Panien, ks. Joachim Hilszer

Podobną wartość stanowił ludowy **strój śląski u katoliczek**, towarzyszył im w ważnych okolicznościach, uroczystościach oraz w organizacjach religijnych. Jak widać na fotografii z

<sup>134</sup> M. Fender, M. Nowrotek, J. Polak, Zabytki Międzyrzecza i Ligoty, Międzyrzecze 2014, s. 213-214.

Ligoty posiadanie przez kobiety takiego stroju było jeszcze po ostatniej wojnie całkiem powszechne.

Szczyt rozwoju stroju przypada na połowę zeszłego stulecia. Potem następował jego stopniowy pochód do innych miast regionu oraz obszarów podmiejskich. W XVIII, XIX wieku noszony był w okolicy **Cieszyna, Trzyńca, Bielska, Skoczowa, Strumienia, Ustronia, Pruchnej, Czechowic, Dziedzic, Bystrej**, a zatem na większości obszaru centralnej i wschodniej ziemi cieszyńskiej. Następnie jego zasięg rozszerzył się do obszaru, w którym następujące miejscowości są granicznymi, na zachodzie: Cierlicko, Gnojnik, Markłowice, Kończyce, Pruchna; północy: Strumień, Zarzecze, Chybie, Zabrzeg, Dziedzice; wschodzie: Mazańcowice, Bielsko; południu: Jaworze, (Brenna, Wisła, Koniaków, Istebna, Rzeka, Tyra, Koszarzyska). W nawiasie znalazły się miejscowości, które później przyjęły w użytkowanie strój cieszyński<sup>135</sup>.

„Zachowane opisy i materiały ikonograficzne pozwalają stwierdzić, że jeszcze pod koniec XVIII w. przywdziewali go cieszyńscy mieszczanie. (...) Ubiór cieszyński jest reminiscencją historycznych strojów renesansowych. Ma wiele cech wspólnych zarówno z odzieżą warstw elitarnych, jak i grup etnicznych zamieszkujących Europę Środkową”<sup>136</sup>. Jednak precyzyjniej można wypowiedzieć się o stroju z pierwszej połowy XIX wieku dzięki zachowanym akwarelom i rycinom, co także jest dość wczesnym datowaniem. Miłośnicy strojów oraz etnografowie mają zatem wielkie szczęście, gdyż rysunki, akwarele cieszyńskich strojów autorstwa Jakuba Alta z 1840 i Henryka Jastrzembkiego z 1846, na których, jak na dłoni, z zachowaniem ówczesnej estetyki, ukazywane są wszelkie elementy, niuanse, kształty, barwy, detale ubioru.



54. Cieszyńki z Zaolzia na wystawie kultury ludowej w Brnie w 1928 r.

Od końca XIX wieku można mówić o prawdziwym pochodzie tego stroju we wszystkie kierunki. W muzeum jabłonkowskim (Muzeum trojmezi) eksponowanych jest wiele materiałów dotyczących tego stroju na terenie dawnej Czechosłowacji, jedna z fotografii

<sup>135</sup> B. Bazieli, *Atlas Polskich Strojów Ludowych, Strój cieszyński*, cz. III, z. 6, Wrocław 2006, s. 29.

<sup>136</sup> E. Piskorz-Branekova, [strojeludowe.net/stroje/cieszynski/](http://strojeludowe.net/stroje/cieszynski/)

ukazuje uczestnictwo Ślązaczek na wystawie kultury ludowej w Brnie w 1928 roku. Wnioskować można że strój ten trafił aż pod **Krasną i Frydland**.

Właścicielki nader skromnych strojów góralskich z Trójwsi Beskidzkiej, zwłaszcza bogatsze gaździny chętnie przyjmowały nowości z zakresu cieszyńskiej mody i chętnie nabywały kosztowne stroje cieszyńskie. Zatem strój ten dotarł do Górali w śląskich Beskidach. Z tego zresztą powodu doszło do sporego ambaransu terminologicznego, co widzimy np. w opisach eksponatów w muzeum wiślańskim, w tzw. rzeczywistości medialnej, książkach, materiałach filmowych itp.

Strój cieszyński przekroczywszy Olzę i Beskid Śląski nabrał rozpędu i jak wiatr skierował się w kierunku południowo-wschodnim, dotarł pod sam Żywiec. Nie dysponując z tego obszaru szerszymi materiałami, ponad wszelką wątpliwość zawiątał do **Lipowej i Milówki**<sup>137</sup>. A że wiatr zmiennym jest, z animuszem zawiątał też w kierunku północnym. A. Cinciąta dość dawno temu, bo w roku 1850, miał ten strój widzieć także na **Górnym Śląsku** w Golasowicach i Bziu nieopodal Jastrzębia, a obszar użytkowania stroju podobno ciągnął się aż ku Pszczynie<sup>138</sup>. Nie pomylił się. Elizabeth Grabowska w opracowaniu z 1905 r. pt. *Die Volkstrachten in Oberschlesien*, a opublikowanego w 1935, opisała strój pszczyński, który okazuje się dokładnym zapożyczeniem cieszyńskiego (fotografia).



55. Strój pszczyński z 1905 (1935), będący zapożyczeniem cieszyńskim

Najwięcej informacji o **obecności cieszyńskiego ubioru w Pszczynskiem** dowiemy się od Stanisława Bronicza, etnografa, muzealnika, który wydał w 1954 roku *Atlas stroju pszczyńskiego*. Z jego drugiego wydania z 2003 roku dowiadujemy się, że strój cieszyński upowszechnił się wśród ludu na zachód od Pszczyny **na dużym obszarze**, który stanowił **trójkąt obejmujący kilkanaście miejscowości** od Strumienia na zachodzie, Goczałkowic na wschodzie i miejscowość Zgoń na północy, powyżej Żorów. Był tam obecny już w pierwszej

<sup>137</sup> Biblioteka.womczest.edu.pl/new/wp-content/uploads/2013/03/edukacja\_regionalna\_slaskie\_stroje\_ludowe\_prezentacja.pdf.

<sup>138</sup> T. Dobrowolski, *Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej Górali śląskich*, Cieszyn 1931, s. 6.

połowie XIX wieku!<sup>139</sup> Nosiły go także pszczyńskie mieszcanki, o czym zaświadcza cytat: „noszące się po cysorsku” (po cieszyńsku) pszczyńnianki rywalizowały z kobietami w „gzawskich fajnidełkach”, czyli w strojach z mazurzącej Grzawy<sup>140</sup>. Z kolei we wschodniej części Pszczyńskiego, od Miedznej po Górę i Frydek, używany był strój wzorowany na cieszyńskim wśród mężczyzn<sup>141</sup>. Mimo iż kobiety z okolic Pszczyny po stu lat użytkowania stopniowo zamieniały strój cieszyński na „miejscowy”, który w każdej wiosce zdaje się być inny, to do końca XX wieku w niektórych zespołach folklorystycznych „cesarski” strój zachował się, np. w Wiśle Małej (zespół *Wiślanki*), czy Jarząbkowicach (zespół *Jarząbkowianki*)<sup>142</sup>. W pozostałych miejscowościach dość często używana jest zapaska i przeposka, przy czym ta pierwsza, zwana fortuchem, bywa z motywami kwiatów oraz intensywnie kolorowa, stąd zwana tu „pisiatą”<sup>143</sup>, również przeposka nie jest jednobarwna, a we wzorki, hafty oplecka wzorzyste i barwach wydatnych. Co interesujące, większość nazewnictwa pozostała tam ze stroju cieszyńskiego.

Sporym zaskoczeniem dla niektórych Czytelników będzie napotkanie cieszyńskiego stroju na **terytorium zachodnim Małopolski**. Zatem ubior ten odważnie i śmiało przekroczył nie tylko Olzę na zachodzie ale i Białkę na wschodzie. Powodem tak dużego zainteresowania jest jego wyjątkowa atrakcyjność. Strój jest piękny i bogaty, a kobiety prezentują się w nim bardzo korzystnie. Mimo dość skomplikowanej wieloelementowej budowy zestaw był lekki, przewiewny i wygodny w noszeniu. Takie było zdanie wielu pań. Co należy podkreślić, **użytkowniczkami, a czasem także twórczyniami zawsze narzucały wysoki poziom jego wykonania i wyposażenia. Strój wart był tego, a panie warte tego stroju.**

Kto choć raz był widzem występów **zespołów regionalnych** z Dankowic, Starej Wsi, Jawiszowic, Bestwiny na miejscowych imprezach, a może Tygodniu Kultury Beskidzkiej i w innych miejscach Polski z zaskoczeniem zauważył znajome stroje, motywy, barwy, żywotki, spódnice, u niektórych nawet żurkowane szatki. Oczywiście nie dziwnym się, jeśli zauważymy tanecznice bez nakrycia głowy lub w koralach na szyi, wszak nie jesteśmy na Śląsku Cieszyńskim, musimy się liczyć, że gdzie indziej napotkamy na pewne warianty modyfikacyjne. Zważywszy, że tereny po prawej stronie Białki graniczą z Czechowicami-Dziedzicami i Bielskiem-Białą, a nie leżą na antypodach, skojarzenie, że podobieństwa strojów są rezultatem bliskości terytoriów i przenikania się wzorców, będzie jak najbardziej słuszne.

Najbliżej położonymi od Śląska Cieszyńskiego miejscowościami Małopolski są Kaniów i Bestwina, w których znajdziemy się przekraczając jeden z mostów na Białce. Zapewne tam trafiły pierwsze egzemplarze stroju cieszyńskiego, być może przyniesione we wianie panny młodej lub zakupione na targowisku w Dziedzicach, Bielsku lub w którymś ze sklepów. Nie wiemy, kiedy się to dokonało, mówi się o okresie międzywojennym, lecz czasy „austriackie”

<sup>139</sup> S. Bronicz, *Atlas stroju pszczyńskiego*, Pszczyna 2003, s. 27, 31.

<sup>140</sup> S. Bronicz, *Atlas stroju pszczyńskiego*, Pszczyna 2003, s. 31.

<sup>141</sup> S. Bronicz, *Atlas stroju pszczyńskiego*, Pszczyna 2003, s. 28.

<sup>142</sup> B. Solarska, *Zespoły ludowe ziemi pszczyńskiej*, Pszczyna 2001, s. 32, 65.

<sup>143</sup> S. Bronicz, *Atlas stroju pszczyńskiego*, Pszczyna 2003, s. 3.

także bierze się pod uwagę. Jeszcze dziś możemy oryginalny egzemplarz takiego stroju zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Bestwinie. Górna część w postaci wyszywanego żywotka, z tyłu z charakterystycznym szczytkiem, z przodu sporym wycięciem gorsetu, ciemną spódnicą, marszczoną, obowiązkowo wykończoną na dole niebieską błyszczącą lamówką, zwaną *galónką* (patrz fotografia). Muzealny eksponat nie jest jedynym świadectwem użytkowania go w **Bestwinie**, zachowało się wiele zdjęć prywatnych oraz miejscowego zespołu regionalnego na przestrzenie wielu lat oraz Koła Gospodyń Wiejskich, w tym ostatnim wśród kobiet popularny do dziś. Świadomość bestwinian pochodzenia stroju poświadczają słowa: „W okresie międzywojennym do Bestwiny, jak i **okolicznych miejscowości trafił strój inspirowany strojem cieszyńskim**. (...) Być może skuszone bogatymi motywami zdobniczymi lub łatwym dostępem do strojów **sąsiadów ze Śląska** zasymilowały go i **rozpowszechniły po małopolskiej stronie rzeki Białej**”<sup>144</sup>. Chcę zauważyć, że podawane w tym fragmencie tekstu informacje o różnicach pomiędzy ubiorem bestwińskim a „oryginałem” niekoniecznie muszą być trafne, gdyż odmienności w ludowym stroju na terenie ziemi cieszyńskiej także były dość znaczne i zmieniające się w czasie. Np. galónka (galon), o którym w tekście mowa, w stroju cieszyńskim bywała dwustronna, po zewnętrznej, a czasem także wewnętrznej stronie. Co tyczy się obuwia, to dawniej (w XIX wieku?) kobiety na Śląsku Cieszyńskim także nosiły buty wysokie i sznurowane. B. Bazelich nie potwierdza jednak, by tutaj występowały buty sznurowane, wręcz mówi o „pantoflach z paskiem” (Wilamowice, s. 329).

Cytowane fragmenty potwierdzają istotne tezy o pojawieniu i rozpowszechnieniu się stroju cieszyńskiego za Białką oraz, że ów pochod najpewniej następował z bestwińskiego kierunku.

W trakcie powstawania wszechstronnej, na wysokim merytorycznym poziomie publikacji *Wilamowice*<sup>145</sup> pod redakcją Antoniego Barciaka, zaangażowani zostali profesjonaliści wielu specjalności. Wśród nich wspomniana Barbara Bazelich, która jest autorką rozdziału *Stroje mieszkańców wsi w obrębie gminy*. Mimo, iż ten fragment pracy poświęcony jest wszystkim strojom gminy, a głównie wilamowskiemu, znajdujemy liczne wzmianki o występowaniu stroju cieszyńskiego w regionie, nawet w miejscowościach nad samą Sołą. Nie zwsze kompletnego ubrania, czasem poszczególnych elementów. Można odnotować następujące spostrzeżenia autorki:

- Do Wilamowic i okolicznych wsi przenikały elementy strojów grup sąsiednich, w tym cieszyńskich, np. pantofle z paskiem (s. 329).
- W Starej Wsi (...) noszono też inne formy śląskiego stroju regionalnego, zwłaszcza cieszyńskiego (s. 328).
- Podobnie różne elementy stroju śląskiego, w tym cieszyńskiego, stosowane były w Hecznarowicach, Pisarzowicach, Zasolu i Dankowicach. Tak np. w Pisarzowicach pod koniec XIX w. można było spotkać kobiety ubrane z cieszyńska, tj. w czótkowych czepcach i

<sup>144</sup> G. Boboń, S. Ślósarczyk, *Ocalić od zapomnienia*, Bestwina 2020, s. 20.

<sup>145</sup> *Wilamowice, Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy*, red. Antoni Barciak, Wilamowice 2001.

chustkach związanych „w maszkę” w sukniach (...) przepasanych białą szeroką zapaską, a wierzchem w talii przewiązanych przepaską ze wstążką związanej na przodzie w kokardę (s. 328). - To pierwsza zarazem opinia, która umiejscowia strój cieszyński na tych terenach już w XIX wieku (T. Król i J. Majerska-Sznajder mówią o latach 20-tych XX wieku, choć wcześniejsze datowania nie wykluczają).

- suknie zbyt długie określano mianem plenty (*ciesz. plynty, przyp. autora*) (s. 328)

- Kobiety ubierające się po wilamowsku nawet w samych Wilamowicach nazywano „śleski”<sup>146</sup>, tak samo jak niektóre chusty odziewacze „szleszki”, co (...) **wskazuje na silniejszy związek ze Śląskiem i strojem śląskim** - pisze autorka (s. 327).

- Elegantki w strojach wilamowskich przezywano „hołdy bołdy”<sup>147</sup> (s. 328).

Na koniec omawiania spostrzeżeń. B. Bazieli o ubiorach ludowych tego regionu warto odnotować, że brak w nich jakichkolwiek informacji o śladach domniemanego stroju lachowskiego!

Justyna Majerska-Sznajder, autorka rozdziału poświęconego strojom noszonym w **Dankowicach** (w książce *Dankowice*), niewiele poświęca uwagi strojowi cieszyńskiemu, jednak przyznaje, że i tutaj był noszony oraz, że nastąpiło to „w konsekwencji kontaktów z dworem Habsburgów”. Zdanie to zapewne zawiera jakąś istotną przesłankę, lecz metaforyka tu użyta nie pozwala jej poznać. Strój cieszyński musiał wszak posiadać istotne walory i popularność, skoro autorka informuje, został „przyjęty” przez utworzony w 2000 roku *Zespół Regionalny Dankowianie*<sup>148</sup>.

**Strój cieszyński lub na nim wzorowany, między Białką a Sołą**, może posiadać nieobecne w oryginale czerwone korale, jak w Bestwinie i Jawiszowicach, czy interesujące w formie nakrycie głowy u kobiet w **Starej Wsi**, umożliwiające jego szybsze i łatwiejsze nakładanie, albo zgoła brak nakrycia, jak w Dankowicach. Różnorodne są wzorki i techniki haftu na żywotkach, natomiast zachowana zostaje zasadnicza forma stroju cieszyńskiego, przede wszystkim połączenie żywotka ze spódnicą, jego krój z przodu i z tyłu, obecność zopaski (fortucha) choć o bardzo zróżnicowanych indywidualnych wzorach i kolorystyce, charakterystyczne różnobarwne przeposki wiązane na kokardę (*ciesz. maszka lub bindla*), lekkie miejskie półbuty itd. W stroju mężczyzn dankowskich i starowiejskich widać dużą zbieżność z męskimi kompletami cieszyńskimi, zarówno formie, jak i barwach.

<sup>146</sup> Śleškami przede wszystkim nazywano kobiety ze Śląska Cieszyńskiego, ewentualnie ubrane w strój śląski, tj. cieszyński. Z kolei Szleszka (Schleschka) to niemiecka nazwa tego stroju, częściowo rozpowszechniona w niemieckiej bielsko-bialskiej enklawie.

<sup>147</sup> *Hołdy bołdy* na ogół oznaczało coś innego, tak przezywano niemiecki język osadników wokół Bielska; słowo pochodzi z gwary cieszyńskiej, gdzie oznacza nierówności.

<sup>148</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 325-326.



56. Zespół Regionalny *Dankowanie*; Zespół *Tradycja, Stara Wieś*

Rejon „trójrzecza”, oprócz Wilamowic, który był i pozostał niezwyklej etnograficzną oraz dialektologiczną wyspą i enklawą, nie przyciągał uwagi specjalistów od kultury. Pierwszymi byli niemieccy badacze folkloru jeszcze przed wojną, o czym będzie jeszcze mowa. Rodzimi etnografowie zwrócili uwagę na tę kwestię bardzo późno, w dziesiątych latach XXI wieku. Barbara Bazielić zauważyła, że „Strój rejonu cieszyńskiego (...) występuje zarówno w Beskidzie, jak i poza lewym brzegiem Wisły oraz **na prawym brzegu rzeki Białej**”<sup>149</sup>, a następnie potwierdza ten fakt w publikacji o Wilamowicach<sup>150</sup>. Zaś Małgorzata Kiereś i Grzegorz Studnicki, że „suknia z żywotkiem wyszła nawet poza granice ziemi cieszyńskiej, gdzie – zestawiana z innymi częściami stroju, chociażby z koszulką o zupełnie innym kroju – ukształtowała nowy wariant stroju cieszyńskiego noszony poza granicami jego pierwotnego występowania (np. w Bestwinie i Wiśle Małej)”<sup>151</sup>.

Obecność cieszyńskiego stroju lub nim inspirowanego **na obszarze gminy Wilamowice** zostało współcześnie potwierdzone przez Tymoteusza Króla i Bartłomieja Jurzaka. Omówienie tego tematu zostało zawarte w opracowaniu *Gmina wielu strojów. Kobiety – twórczynie i użytkowniczki strojów ludowych w Gminie Wilamowice*. Podjęto kroki w stronę jego wydania przez UG Wilamowice. Tymoteusz Król napisał ponadto kolejny tekst pt. *Strój śląski jako dziedzictwo małopolskie? Postawy wobec stroju cieszyńskiego wśród*

<sup>149</sup> B. Bazielić, *Z bliska i z oddali. Stroje ludowe na Śląsku*, Katowice 2017, s. 201.

<sup>150</sup> Bazielić Barbara, *Atlas Polskich Strojów Ludowych, Strój cieszyński*, cz. III, z. 6, Wrocław 2006, s. 103

<sup>151</sup> M. Kiereś, G. Studnicki, W. Sosna, *Strój cieszyński. Tesiński kraj*. t. 5, Milówka 2014, s. 180.



regionalistów po prawej stronie Białki w XXI w. W tym przypadku także podjęto starania o jego opublikowanie. Informacje o autorach znajdują się w przypisie<sup>152</sup>.



57. Iskierkowa Familia z Brzeszcz; strój cieszyński w zbiorach Muzeum Regionalnego w Bestwinie; Jawiszowianki podczas obchodów 725 lat Jawiszowic w 2010 r.

Z udostępionych za zgodą autorów opracowań dowiadujemy się wiele interesujących oraz aktualnych informacji, które znajdują się w bieżącym akapicie. Strój cieszyński **zwany jest** na terenie gminy Wilamowice **strojem śląskim** i od wielu lat obecny jest w tym otoczeniu. Prawdopodobnie trafił tu w okresie międzywojennym lub nawet wcześniej. Wtedy to wiele osób w poszukiwaniu pracy udawało się do pobliskich miast na Śląsku, do **Czechowic i Bielska. Stamtąd strój lub jego elementy trafiły do wszystkich miejscowości gminy.** W czasach współczesnych stroje cieszyńskie lub na nich wzorowane, zachowały się jako ubiory zespołów regionalnych *Dankowianie* w Dankowicach oraz *Tradycja* w Starej Wsi, **do niedawna także w zespole bestwińskim**<sup>153</sup>. Natomiast zespoły **Zasolanie z Zasola Bielańskiego, Echo z Heczmarowic i Pisarzowianki z Pisarzowic** posiadają stroje będące rodzajem **stylizacji** ubiorów regionalnych **częściowo śląskich** oraz **małopolskich**. Do obszaru przenikania elementów cieszyńskich należy dołączyć Bestwinę, **Kaniów**, Dankowice, Starą Wieś. Na terenie ewangelickiej parafii w **Białej** strój cieszyński ubierały konfirmantki w kilku latach pomiędzy 2010-2016. Z kolei w **gminie Oświęcim** założono zespół "Holan", który **kultywuje tradycje cieszyńskie jako spuściznę Zaolzian**, przybyłych tu po 1920 roku wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego.

Ze źródeł własnych dodam informację o funkcjonowaniu zespołu dziecięcego „Iskierka” oraz śpiewaczego „Iskierkowa Familia” kultywujące **cieszyński folklor w gminie**

<sup>152</sup> Dr Tymoteusz Król - Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz Centrum Regionalnych Studiów Uniwersytetu Ostrawskiego. Bartłomiej Jurzak - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Kozach

<sup>153</sup> Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Bestwina

**Brzeszcze** oraz o zespole „**Jawiszowianki**”, który sceniczne ubiory także wzoruje na cieszyńskich.

Strój cieszyński dotarł jeszcze do wielu innych miejsc po obu stronach Olzy, a może i Wisły. O niektórych po prostu nie wiemy i ich nie znamy.

### **Kontrowersje wokół „etniczności” stroju cieszyńskiego**

Dla pokolenia moich babć i prababć, kobiet urodzonych na przełomie XIX i XX wieku, zrówno ich codzienny, jak i odświętny ubiór zwany tu strojem śląskim, był miejscowy, swojski, swój jak skóra, na którą go wkładano. Były to czasy, kiedy jeszcze prawie wszystkie dorosłe i starsze kobiety chodziły do kościoła, na uroczystości, wesela, festyny, muzyki (zabawy taneczne), w stroju regionalnym. Ubiór ten, który może być także wyznacznikiem identyfikacji etnicznej, w środowisku w którym żyłem i w czasach dawniejszych, o których wielokrotnie opowiadano, w ten sposób jej nie określał poza tym, że był śląski z nazwy.

W omówionym wcześniej regionie prawej strony Białki, gdzie strój ten na wiek cały znalazł swoje kolejne przytulne miejsce, obecnie dochodzi do pewnych przewartościowań. Podłożem zmiany stosunku do stroju są właśnie sprawy tożsamościowe, identyfikacji etniczno-kulturowej. W opracowaniu Tymoteusza Króla, *Strój śląski jako dziedzictwo małopolskie? Postawy wobec stroju cieszyńskiego wśród regionalistów po prawej stronie Białki w XXI w.* drugi człon tytułu sam mówi o problemie, a zwłaszcza skąd się bierze. Temat omówiony jest w innym miejscu książki, obecnie przedstawię jego część zwieńczającą, w której autor określa trzy różne **postawy** wobec obecności stroju śląskiego na ich terenie: **strój cieszyński to nasze dziedzictwo, dlatego go nosimy; strój cieszyński to dziedzictwo naszych sąsiadów, dlatego w nim chodzimy** (kultywowanie tradycji Zaolzian w Brzeszczach i Oświęcimskim); **strój cieszyński to obcy element, dlatego nie powinniśmy go nosić.**

Te trzy podejścia do noszenia stroju sprowadzają się do traktowania go jako wartości dziedzicznej (herbowizny) albo czegoś obcego i niechcianego. W bestwińskim zespole regionalnym doszło do spektakularnego odrzucenia stroju cieszyńskiego jako obcego elementu kulturowego na rzecz „lachowskiego”. Z kilku źródeł jest mi wiadomo, że można się spodziewać podobnych działań w innych miejscowościach. Czy tak się stanie i czy przyszłość zweryfikuje je pozytywnie? Niektóre kobiety nadal chodzą na procesje kościelne w stroju śląskim, a także jest on podtrzymywany w kole gospodyń.

O walor etniczny, w poglądach na temat śląskiego stroju, ociera się Walenty Chrzęszcz (1886-1959), popularny swego czasu pisarz ludowy, mieszkający długi czas w Międzyrzeczu Górnym, gdzie był kierownikiem szkoły i organistą. „Urodziwe Ślązaczki lubią się stroić, poniekąd nawet z przepychem. Wspaniale przedstawiają się w swych strojach cieszyńskich budząc podziw i zachwyt u obcych. Jedwab, aksamit i złote łańcuszki, zegarki, spinki, u zamężnych czepce z drogimi koronkami. Lud cieszyńsko-śląski można porównać z mieszkańcami najbardziej cywilizowanych krajów jak Szwajcarii, Holandii, czy Szwecji”<sup>154</sup>.

<sup>154</sup> W. Krzęszcz, *Księga życia, Dzieła wybrane*, Międzyrzecze 2010, s. 50.

Podobno we wczesnym okresie użytkowania cieszyńskiego stroju, gdy z Niemiec na Śląsk Cieszyński docierały prądy reformacji, przywdziewali go wprawdzie ewangelicy narodowości niemieckiej. Następnie inni ewangelicy bez względu na narodowość dla odróżnienia się z kolei od katolików. Skutkiem tego strój „zrósł się niejako z wyznawczyniami tej religii, a tym samym stał się nieoficjalnym wyznacznikiem ich odrębności w stosunku do katoliczek” (...) „Przekonanie takie panowało jeszcze w I poł. XX w., co między innymi wyraziła wówczas dobitnie jedna z informaterek pochodząca z Żywiecczyny, mówiąca iż „strój ten miywajom luterki po tych delsejzych dziedzinach kole Cieszyna<sup>155</sup>.



58. Zespół Trachten und Volkstanzgruppe Bielitz-Biala w Brunszwiku, Niemcy

W kontekście występowania na Śląsku Cieszyńskim do 1945 roku dużej liczby mieszkańców pochodzenia niemieckiego w okolicach Bielska (bielsko-bialska niemiecka wyspa językowa – Die Deutsche Sprachinsel Bielitz-Biala), jak i w większych miastach, w Cieszynie, Frysztacie, częściowo we Frydku i wielu wsiach pomiędzy Ostrawą, a obecną Karwiną, a także wśród pewnej liczby Austriaków, ponownie pojawiła się kwestia „etniczności” tego stroju. Problem nie jest wymyślony, gdyż uzewnętrznił się w okresie wzrostu nastrojów nacjonalistycznych przed II wojną światową, jak i w czasie jej trwania. Dość powiedzieć, że część cieszyńskich Niemców, również wokół Bielska, ubierało się w stroje cieszyńskie. „(...) W Starym Bielsku, Międzyrzeczu i Wapienicy był on już coraz mocniej wypierany przez strój śląski /cieszyński (Karasek-Langer 1932), nad czym niemieccy badacze ubolewali<sup>156</sup>. O ile niemiecki historyk i etnograf Walter Kuhn, nazywając ten strój *Schleschentracht* miał na myśli ubiór Ślązaków polskich, jednocześnie potwierdzał noszenie go przez niektóre kobiety niemieckie spod Bielska<sup>157</sup>, to już Alfred Karasek<sup>158</sup> strój ten wyprowadzał z tradycji niemieckiej, a A. Marie Beil opublikowała nawet statystykę

<sup>155</sup> Bazieli Barbara, *Atlas Polskich Strojów Ludowych, Strój cieszyński*, cz. III, z. 6, Wrocław 2006, s. 21.

<sup>156</sup> B. Jurzak, T. Król, *Strój ludowy we wsi Kozy*, Kozy 2022, s. 19.

<sup>157</sup> W. Kuhn, *Die Tracht, ein Bild des Menschen*, w: red. V. Kauder, *Die deutsche Sprachinsel Bielitz-Biala*, 1923, s. 47.

<sup>158</sup> A. Karasek, *Ostschlesische Volkskunde*, w: red. V. Kauder, *Das Deutschtum in Polnisch-Schlesien*, Plauen 1932, s. 189, 191.

niemieckich kobiet noszących cieszyński strój w rejonie bielsko-bialskim<sup>159</sup>. To, że bielscy Niemcy nadal traktują ten ludowy strój także jako własny jest fakt, że wraz z wojennymi uchodźcami trafił do Niemiec. Tam wśród ziomkostwa bielskiego używany jest do dziś pod nazwą **Schleschka** choćby w grupie tanecznej *Trachten und Volkstanzgruppe Bielitz-Biala w Brunszwiku*<sup>160</sup>.

Strój noszony przez ten zespół w Niemczech ewidentnie nosi cechy stroju cieszyńskiego, u kobiet jest to ciemna suknia zakończona na dole galonką, lamówką stosunkowo szeroką i właściwego modrego koloru, zwiewny fortuch (zopaska) z dobrego materiału, przewiązana długą, jednobarwnego żywego koloru przepośką związaną na bindel (maszkę), odpowiedniego koloru i kształtu wyszywany żywotek, biały kabotek, brak nakryć głowy u panien, u mężatki z prawej biały czepiec, na nim szatka koloru zgodnego z fortuchem, u panien brak biżuterii, u mężatki szpyndlik (brożka), niskie czarne buty. Mężczyźni – bruclek z jednorzędowymi kneflami i czerwona bandla związana na bindel, wysokie kapelusze typu Zuckerhut, które tym elementem miały ich odróżniać od Polaków.

Patrząc więc na strój cieszyński w szerokim kontekście historycznym i etnicznym, badacze są zgodni, że powstał wśród mieszczek i mieszczan Cieszyna. Na wybitnie miejski charakter stroju zwracają uwagę np. A. W. Brzezińska, M. Tymochowicz, że na ziemiach polskich „kilka strojów ludowych występowało tylko i wyłącznie wśród mieszkańców miast np. strój cieszyński, będący paradnym ubiorem mieszczan”.<sup>161</sup> Zaś Kinga Czerwińska: „Do najbardziej rozpowszechnionych w regionie należał strój cieszyński. Przyjmowany potocznie za ludowy, pierwotnie noszony przez mieszczan cieszyńskich, był „**strojem wywodzącym się z kręgu renesansowej Wenecji i Niemiec** okresu Reformacji”, a jego przepych czynił go ruchomym majątkiem, przekazywanym w testamentach następnym pokoleniom. (...) Wpływ na sposób ubierania się na Śląsku Cieszyńskim miały, wspomiane wcześniej, wydarzenia historyczne, np. w 1779 roku podpisano w Cieszynie tzw. pokój cieszyński, między Marią Teresą a Fryderykiem II, kończący wojnę o sukcesję bawarską. Z tej **okazji urządzono uroczysty bal, na który po raz pierwszy cieszynianki sprowadziły z Wiednia**, według obowiązujących w konfekcji kanonów, krynoliny. Od tej pory mieszczenie cieszyńscy nie ustępowali trendom mody europejskiej, w miastach regionu pojawiły się sklepy i salony mody, zaspakajające nawet wybredne gusta”<sup>162</sup>.

Wziąwszy pod uwagę bogactwo tego stroju oraz **renesansowy, a więc zachodnioeuropejski** jego charakter można wnioskować, że zrodził się wśród najbogatszej warstwy społecznej tego miasta, którą w większości stanowiła społeczność niemieckojęzyczna. Bez względu na to, strój cieszyński w szybkim tempie trafił do innych miast, miasteczek oraz wsi całego regionu i stał się ubiorem ludu. Stał się wspólną historyczną spuścizną, nie jest niczyją własnością lub przeciwnie, jak kto woli, jest własnością wszystkich.

<sup>159</sup> Beil A. Marie, *Gegenwartsentwicklung der Bielitzer Trachten*, *Schlesische Blätter für Volkskunde*, 4, 1942, s. 13–33.

<sup>160</sup> bielitz-biala.de/volkstanzgruppe; dostęp 05.02.2024.

<sup>161</sup> A. W. Brzezińska, M. Tymochowicz, *Atlas Polskich Strojów Ludowych 1949–2019*, „Nauka” 1/2019, s. 96.

<sup>162</sup> A. W. Brzezińska, M. Tymochowicz, *Stroje ludowe jako fenomen kultury*, Wrocław 2013, s. 134.

## Kontrowersje wokół nazwy

Jedną z niefortunnych konsekwencji używania w pewnych środowiskach przezwiskowej nazwy Wałachy na śląską ludność cieszyńską jest nazwa ludowego stroju cieszyńskiego. Jeśli mamy Wałachów, to i mamy **strój wałaski**, i taka nazwa też się pojawiła. Nie znają jej wprawdzie nawet tak ważne publikacje, jak XX-wieczne encyklopedie! Wszakże na takie nazewnictwo można natrafić na przykład w Muzeum Beskidzkim w Wiśle, przynajmniej jeszcze w 2022 roku, kiedy go zwiedzałem. Jedna z gablot opatrzona została opisem: „*Żywotki*” – *serdaki ze stroju wałaskiego i cieszyńskiego, zdobione haftem wypukłym złotym i srebrnym XIX w.* Gdy wtedy zwiedzałem ekspozycję poprosiłem pracownicę o objaśnienie takiego opisu, którego nie rozumiem. Potraktowano mnie poważnie, gdyż zapytana osoba nie będąc w stanie odpowiedzieć, przywołała specjalistkę. Moje wątpliwości dotyczyły użytej terminologii i zgodności z eksponatami. Powiedziałem, że jestem mieszkańcem ziemi cieszyńskiej, znam ten strój, żywotek cieszyński jest mi dobrze znany, gdyż nosiła go babcia i wiele kobiet w mojej okolicy. Nikt nie nazywał go wałaskim. Nie ma takiego hasła nawet w encyklopedii. Skąd więc ta nazwa? Każdy oczywiście ma prawo nazywać różne przedmioty po swojemu, lecz musi być świadom, że na przykład nazwanie kapelusza sombrerem w stroju cieszyńskim byłoby z wielu względów nieodpowiednie. Nie rozumiem także połączenia wyrazów wałaski z wyrazem cieszyński spójnikiem „i”, który albo wskazuje na tożsamość strojów (w logice formalnej zdania to koniunkcja), albo, że w gablocie mamy dwa różne stroje, wałaski i cieszyński. Wiem skądinąd, że bogatsze śląskie góralki porzuciły skromne góralskie ubiory i nosiły stroje cieszyńskie, ale wtedy opis eksponatów powinien brzmieć, np. żywotek cieszyński, noszony przez Góralki śląskie. Kolejność wyrazów w opisie, najpierw wałaski, potem cieszyński, też ma znaczenie. Rozmówczyni nie potrafiła odpowiedzieć na żadne z pytań, a wymiana zdań stała się nieoczekiwanie emocjonalna.

Nazwę strój wałaski można też spotkać u J. Wronicz w *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego*, w haśle **wałaski** tłumaczony jest jako strój ludowy na Śląsku Cieszyńskim. Paradoksalnie już w następnym haśle **wałaszczoki** czytamy, że są to wełniane spodnie góralskie: „Nasi gorole chodzą przez zime w wałaszczokach”<sup>163</sup>. Pytania nasuwają się same, kto chodzi w wałaszczokach górale, czy niegórle? Czy górale są Wałachami, czy niegórle cieszyńscy są Wałachami?

W sąsiednim muzeum ustrońskim pracownik mówi, że prezentowany żywotek nie jest wałaskim, a cieszyńskim i Wałachów w Ustroniu nie było. Będąc więc w muzeach wiślańskim i ustrońskim odniosłem wrażenie, że w poruszanej kwestii instytucje te mówią innymi głosami. Jednego z tych głosów nie rozumiem – wiślańskiego.

Wśród mieszkańców okolic Czechowic **tradycyjny strój ludowy** nazywano **śląskim**, czasem **cieszyńskim**, nigdy wałaskim. Brzmiałoby to prowokacyjnie, jak herezja. Słyszano tu jeszcze, choć nie używano określenia stroju, jako **śleski**. Identycznie zapamiętał tę nazwę regionalista z Jaworza Jerzy Krzyszpień: *oblyczki były śleski, po ślesku baby chodziły*<sup>164</sup>. Formy tej nazwy używa Waleria Owczarz mówiąc o kobiecie w stroju cieszyńskim jako *przebranej za*

<sup>163</sup> J. Wronicz, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wiśla Utróń 1995, 2 wyd. Ustróń 2010, s. 342, 343.

<sup>164</sup> E-mail, 08. 11.2023.

śleske<sup>165</sup>. Podobną nazwą operowali bielscy Niemcy: **Schleschka**. Wyraz zachował się także w Dankowicach, gdzie: *śleśka – mieszkanka Śląska Cieszyńskiego*<sup>166</sup>.

Ponieważ już wiem, że w pewnych kręgach teoretyków strój cieszyńskiej ludności nizin i „pochyłości” nazywa się wałaskim, starałem się dotrzeć do możliwie najstarszego pisanego źródła tego określenia. Znalazłem je dopiero w połowie XIX wieku. Dotarcie do informacji ręcznie napisanej w tym czasie przez Andrzeja Cinciałę (1825-1898) uważam za sukces. W *Słowniku dyalektycznym Śląska Cieszyńskiego* czytamy: „Na Szląsku zamieszkują górale północne stoki Karpat i mają tak **górale jak i góralki strój czyli ubiór zupełnie inny od Wałachów**”<sup>167</sup>. W kontekście eksponatu z muzeum wiślańskiego utwierdzam się w swoim dylemacie. Również Marian Dembiniok w publikacji *O Góralach, Wałachach...*, specjalnie poświęconej grupom etnograficznym na Śląsku Cieszyńskim, ukazuje zasadnicze odrębności kulturowe pomiędzy Góralami, a Wałachami, więc i strojami, niestety kontynuuje nazewnictwo przezwiskowe stroju bodaj w najnieodpowiedniejszej formie, jako „strój **wałaski zwany cieszyńskim**”<sup>168</sup>. A więc na odwrót - nie cieszyński lub cieszyński zwany wałaskim ale wałaski, zwany cieszyńskim! Wałasi byli i pozostaną postrzegani jako górale, zatem w tym ujęciu mamy do czynienia z sytuacją zawłaszczeniową stroju cieszyńskiego.

Na strój i jego „przezwiskową” nazwę zwraca uwagę Elżbieta Piskorz-Branekova następująco: „zaczęto go powszechnie używać w środkowej części Śląska Cieszyńskiego, a więc w okolicach Cieszyna i Skoczowa oraz na północno-zachodnich stokach Beskidu Śląskiego, czyli na ziemiach zamieszkiwanych przez zajmującą się rolnictwem ludność wałaską (**nazwa raczej przezwiskowa**, niezwiązana z Wałachami rumuńskimi)<sup>169</sup>.

Górale, na których chętnie powołują się etnografowie, potrafią klarownie wyrazić ten problem: „Stary góral z Istebnej przed II wojną światową powiedział: „po wałasku jyny taki chodzi, co mo na siebie wsziecko wełniane - i nogawice, kopyca, guniym, koziuch, myckym z kłonicami, abo baranicym, papucie”<sup>170</sup>. – Jak widać **po wałasku, znaczy po góralsku, a nie po cieszyńsku**.

Miarodajna może być dla nas czeska literatura fachowa dotycząca obszarów, które nas interesują, gdyż tam również stosowane jest to samo nazewnictwo. Wyróżnia się stroje: **valašský kroj, těšínský kroj, goralský kroj**. Valašský kroj - to ubiór górali wałaskich we wschodnich Morawach powyżej Wałaskiego Międzyrzecza. Goralský kroj - to strój górali polskich w Polsce oraz mówiących po cieszyńsku w górskiej części Moraw, w miejscowościach Łomna, Hamry, Bystrica i kilku innych. **Těšínský kroj** - to strój ludności nizinnej wokół Cieszyna, Trzyńca, pod Karwinę (ale bez niej) oraz pod Raszkowice i Albrechcice<sup>171</sup>. Jak widać, strój wałaski przypisany jest ludności góralskiej na Morawach

<sup>165</sup> W. Owczarz, *Godki i opowiadki familijne*, Bestwina 2011, s. 46.

<sup>166</sup> *Dankowice przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Barciak, K. Kamiński, Dankowice 2020, s. 303.

<sup>167</sup> A. Cinciała, *Słownik dyalektyczny Śląska Cieszyńskiego*, reprint rękopisu 1998, s. 185.

<sup>168</sup> Dembiniok Marian, *O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2010, s. 51.

<sup>169</sup> [strojeludowe.net/stroje/cieszynski/](http://strojeludowe.net/stroje/cieszynski/)

<sup>170</sup> B. Bazielić, *Atlas Polskich Strojów Ludowych, Strój cieszyński*, cz. III, z. 6, Wrocław 2006, s. 28.

<sup>171</sup> B. Bazielić, *Atlas Polskich Strojów Ludowych, Strój cieszyński*, cz. III, z. 6, Wrocław 2006, s. 10 mapka.

wokół Wałaskiego Międzyrzecza (Valašského Meziříčí), a nie ludności nizinnej wokół Cieszyna.

Karol Daniel **Kadłubiec**, wielki współczesny autorytet kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego, etnograf i autor wielu publikacji, wykładowca europejskich uniwersytetów wypowiada się w omawianej kwestii terminologicznej zdecydowanie: „**Strój cieszyński, niewłaściwie zwany wałaskim**, noszony był w okolicy Cieszyna, Trzyńca, Bielska, Strumienia, Pruchnej, a zatem na większości obszaru Ziemi Cieszyńskiej”<sup>172</sup>. Podobnie odnosi się do tej nazwy Barbara **Bazielich** w niedawnej publikacji z 2017, gdzie używa sformułowania „**Strój rejonu cieszyńskiego, zwany cieszyńskim**, albo niesłusznie wałaskim (...)”<sup>173</sup>. Na poprawność i wymagalność terminu „strój cieszyński” zwraca uwagę etnografka dr Małgorzata Kiereś w materiale filmowym *Strój cieszyński* – Fundacja Braci Golec 2014, między innymi dostępnym w światowym serwisie *youtube*, gdzie używa dość wyrazistych i jednoznacznie brzmiących słów: „Strój (...) wyróżniał się ogromną dostojnością, bogactwem... wyróżniał wszystkim. Ale **najważniejsze jest to, abyśmy pamiętali, żeby nazywać go: strój cieszyński**”<sup>174</sup>.

---

<sup>172</sup> *Śląsk Cieszyński, środowisko naturalne, zarys dziejów, zarys kultury materialnej i duchowej*, red. Sosna Władysław, Cieszyn 2001, s. 237.

<sup>173</sup> B. Bazielich, *Z bliska i z oddali. Stroje ludowe na Śląsku*, Katowice 2017, s. 201.

<sup>174</sup> [youtube.com/watch?v=0BK1pqU5yGw](https://www.youtube.com/watch?v=0BK1pqU5yGw); 2:48-3:30.